



„Wyborcza” ujawnia

ANATOMIA ZGORSZENIA

Gdański Trybunał Metropolitalny, który w 2019 r. unieważnił małżeństwo kościelne ówczesnego prezesa TVP Jacka Kurskiego, zakazał mu zawierania nowego sakramentu. Zakaz był kategoryczny. Jak to się zatem stało, że 16 miesięcy później, 18 lipca 2020 r., Jacek Kurski wziął w Krakowie ślub kościelny z nową partnerką? Jak ustaliliśmy, zakaz uchylił biskup gdański Sławoj Leszek Głódź

► 4-6

Świat

Piekielny koncert Kima

Potężne głośniki po północnej stronie strefy zdemilitaryzowanej, dzielącej Półwysep Koreański, nadają dzień i noc ► 9

Sport

Plaga kombinatorów

Ponad tysiąc olimpijczyków nie przeszło kontroli w kluczowym okresie pół roku przed startem igrzysk w Paryżu ► 19

DUŻYFORMAT



CIĄGLE CZEKAMY

• Reportaż Katarzyny Włodkowskiej o związkach partnerskich

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Wybory prezydenckie 2025

Trzaskowski kontra Nawrocki

Rafał Trzaskowski z nominacją KO w wyborach prezydenckich. Karty odkrywa PiS, który ma poprzeć Karola Nawrockiego, przedstawianego jako „kandydat obywatelski”.

Magdalena Kursa
Agnieszka Kublik
Iwona Szpala

Politycznie ostatnia sobota należała do Koalicji Obywatelskiej. Rafał Trzaskowski pokonał w prawyborach Radosława Sikorskiego. Zwyciężył znacząco, poparło go blisko 75 proc. z 22,1 tys. głosujących.

„Walcz, walcz, walcz i wygraj!”

– Rafale, walcz, walcz, walcz i wygraj! – mówił Sikorski w czasie rady krajowej PO, tuż po ogłoszeniu wyniku rywalizacji. – Rafale, twój pomysł prawyborów okazał się strzałem w dziesiątkę. Zmobilizowaliśmy naszą partię, skoncentrowaliśmy uwagę opinii publicznej i pokazaliśmy, jak powiedział Donald Tusk, że mamy dwóch wybieralnych kandydatów, a nie pięciu słabych.

Tusk w czasie spotkania PO mówił też coś innego: że to dla Trzaskowskiego dopiero początek. – Nikt niczego nie da naszemu kandydatowi za darmo. Trzeba będzie walczyć o każdy głos, przekonywać do

ostatniego dnia wyborów – podkreślał w sobotę.

PiS znalazł kandydata

W PiS poszukiwania kandydata idealnego trwały tygodniami. Były kolejne badania, krótka lista, na której znalazło się – według różnych informatorów – od dwóch do czterech nazwisk. Wymieniani najczęściej to posłowie Mariusz Błaszczak, Przemysław Czarnek, eurodeputowany Tobiasz Bocheński i szef IPN Karol Nawrocki.

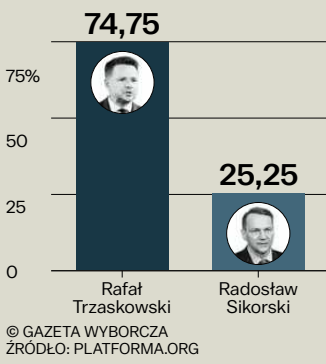
W czwartek wieczorem TV Republika ogłosiła, że to ten ostatni powalczy o prezydenturę. Nawrocki nie będzie jednak kandydatem PiS, ale „obywatelskim” (Bartłomiej Sienkiewicz żartuje, że to kandydat obywatela Kaczyńskiego, dlatego obywatelski), z poparciem partii, także finansowym.

– Kandydat wskazany dziś przez prezesa Kaczyńskiego będzie „bezpartyjny i obywatelski”. Chętnych na kandydowanie z PiS brakuje nawet w PiS. I trudno się dziwić – tak Tusk komentował te deklaracje w mediach społecznościowych.

Wynik prawyborów w Koalicji Obywatelskiej

W głosowaniu wzięło udział 22 126 osób

DANE W PROC.



© GAZETA WYBORCZA
ŹRÓDŁO: PLATFORMA.ORG

czas znanego Andrzeja Dudy, a teraz Nowak – Nawrockiego. Zdaniem rozmówców „Wyborczej” za wyborem Nawrockiego przemawia to, że nie obciążają go różne „wątpliwości” związane z rządami PiS. A poza tym jest dobrze odbierany w elektoracie Konfederacji, a także PSL, którego politycy wsparli jego wybór na szefa IPN. W samej partii nie ma żadnej frakcji, nie jest więc dla nikogo zagrożeniem. – Jest równie mało znany jak Andrzej Duda, gdy ogłoszono go kandydatem w 2014 roku. Wówczas to się sprawdziło, trzeba to powtórzyć – mówił „Wyborczej” krakowski poseł PiS.

Sondaż: kandydat koalicji wygra

– W PiS zdecydowanie jeden głos, u nas 22 tys., bo w PiS liczy się jeden głos, a u nas wszystkie – to słowa Trzaskowskiego jeszcze z soboty.

Prezydent Warszawy deklarował, że jest gotowy do walki z każdym konkurentem. Do kampanii startuje z dobrej pozycji. Tuż przed prawyborami CBOS zbadał poparcie kandydatów, w tym i parę, która stanie w szranki o Pałac Prezydencki. Trzaskowski wygrywa z Nawrockim 50:24 (18 proc. respondentów stwierdziło, że nie zgłasza żadnego z nich, a 8 proc. jeszcze nie miało zdania, kogo poprze). ●

► 6 i 14 oraz ► Wyborcza.pl
• Komentarz ► 2

Bartosz T.
Wielński



Sikorski wygrał

Nie ma kampanii wyborczej bez udziału harcówników i wbijania rywalom szpilek. Ale można walczyć o nominację honorowo, na argumenty, nie stosując ciosów poniżej pasa. Poprzez sam styl kampania przed prawyborami w KO pokazała, że polska polityka może być inna.

Do prawyborów doprowadził upór Radosława Sikorskiego, który nigdy nie zrezygnował z prezydenckich ambicji. Upór na tyle duży, że Donald Tusk musiał zmodyfikować pierwotne plany ogłoszenia kandydatury Rafała Trzaskowskiego 7 grudnia. Krytycy prawyborów mówili o niepotrzebnych podziałach w partii. Wyniki: 75 proc. dla Trzaskowskiego, 25 proc. dla Sikorskiego, są czytelne, podziału nie ma.

Po merytorycznej kampanii zadziałała natomiast demokracja. To rozwiązanie, którego Kaczyński tak bardzo się boi, bo jego partia mogłaby zdecydować inaczej, niżby tego oczekiwał.

Za samo doprowadzenie do tej kontrastowej sytuacji Sikorskiemu należy się plus.

Mam wrażenie, że gdyby nie Sikorski i jego medialna wręcz nadaktywność, KO czekałaby do grudnia, a właściwa kampania zaczęłaby się po Nowym Roku. PiS zdominował-

by przekaz układany mi na Nowogrodzkiej szaradami, kogo Jarosław Kaczyński namaści na kandydata. Demokraci traciliby cenny czas. A tak, pod presją Sikorskiego, Trzaskowski musiał przyspieszyć (złośliwi powiedzieliby „zabrać się do roboty”).

Plus kolejny: jeszcze

przed prawyborczą kampanią Sikorski prowadził dialog z obywatelami, tłumacząc meandry polskiej polityki zagranicznej. A polityka zagraniczna, zwłaszcza w dzisiejszych niebezpiecznych czasach, dotyczy przecież każdego obywatela.

Plusem jest też wielka elegancja, z jaką Sikorski przyjął wynik wyborów. Jego wsparcie dla kandydatury Trzaskowskiego wyznacza dobre standardy w polskiej polityce.

I właśnie dlatego uważam, że Sikorski prawyborów nie przegrał. Pokazał klasę, wlał w kampanię wielką energię i będzie wspierać Trzaskowskiego. Choć marzenia o prezydenturze nie zrealizuje.

Ale przecież są ciekawsze funkcje, które mógłby pełnić. Za cztery lata mija kadencja Marka Ruttego, sekretarza generalnego NATO. Już w chwili jego wyboru pomstowano, że tę funkcję powinien pełnić polityk ze środkowej lub wschodniej Europy. Sikorski w zachodniej dyplomacji jest zawodnikiem najcięższej wagi. W niespokojnych czasach jego pozycja będzie tylko rosła. Polityk tej klasy, z Polski, odpowiadający za bezpieczeństwo Zachodu, oznaczałby ukoronowanie transformacji naszego kraju. Polska ma więc o co walczyć, Sikorski też. ●

Warszawa

Kotka byśmy nie zabili, a norkę tak?



Aktywiści walczący o zakaz hodowli zwierząt na futro przypomnieli o tym wczoraj w Warszawie. – Kotka byśmy nie zabili, a norkę, która niczym się nie różni, tak? – pytała Romana Bomba, działaczka z Wielkopolski.

Więcej ► [Wyborcza.pl](#)

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii ► [Wyborcza.pl/zdjecia](#)

Auta z importu

12,4

ROKU
to średni wiek używanych samochodów z importu zarejestrowanych w Polsce w tym roku

► 10

Richard Grenell Zła wiadomość dla Ukrainy

Richard Grenell może zostać specjalnym wysłannikiem USA ds. Ukrainy. Jeśli potwierdzą się informacje Reutersa, że Donald Trump poważnie rozważa na to stanowisko 58-letniego dyplomaty, będzie to zła wiadomość dla Kijowa.

Obecna amerykańska administracja nie ma swojego ukraińskiego wysłannika. Jednak według czterech źródeł Reutersa Trump „poważnie rozważa” stworzenie takiego stanowiska. Kandydatem ma być 58-letni Richard Grenell, były ambasador USA w Niemczech podczas jego pierwszej kadencji.

Grenell z jednej strony ma doświadczenie w dyplomacji. Poza kierowaniem placówką w Niemczech był m.in. specjalnym wysłannikiem USA ds. Serbii i Kosowa. Z drugiej zaś w Berlinie często wychodził z roli dyplomaty: kibicował altprawicowym politykom, krytykował rząd w Berlinie, a do tego wykazywał się dość powierzchowną wiedzą o Europie.

Gdyby to Grenell miał odgrywać ważną rolę w kształtowaniu polity-

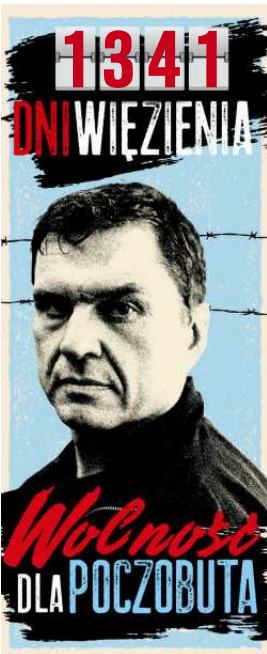


ki USA wobec Ukrainy, byłoby to niepokojące dla Kijowa. Podczas lipcowej dyskusji zorganizowanej przez Bloomberg Amerykanin snuł plany zakończenia wojny poprzez stworzenie „stref autonomicznych” w Ukrainie (nie wytłumaczył, co dokładnie miałyby to oznaczać). Zaznaczył też, że nie popiera przyjęcia Ukrainy do NATO w najbliższej przyszłości.

Podczas spotkania z zagranicznymi dziennikarzami na lipcowej konferencji Republikanów w Milwaukee Grenell krytykował Joego Bidena za brak rozmów z Władimirem Putinem. ●

Maciej Czarnecki

Andrzej rysuje



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34348805

Z ogromnym żalem przyjąłem informację o śmierci



Mirostawa Mikietyńskiego

Lekarza, Prezydenta Koszalina.

Był człowiekiem wybitnym. Mądrym i wrażliwym.

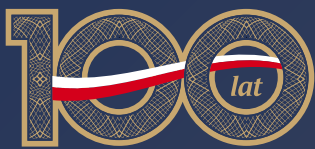
Życie doświadczyło okrutnie Jego i całą Rodzinę.

Żonie, synom, wszystkim bliskim składam wyrazy współczucia
i najwyższego szacunku.

Sławomir Nitras – Minister Sportu i Turystyki



100. ROCZNICA
WPROWADZENIA
ZŁOTEGO
DO OBIEGU
1924–2024



STULECIE UTWORZENIA
BANKU POLSKIEGO SA
I WPROWADZENIA
ZŁOTEGO DO OBIEGU



*Polski złoty jest jednym
z fundamentów dobrobytu
i wolności Polaków.*

PROF. ADAM GLAPIŃSKI
PREZES NBP



Dowiedz się więcej z bezpłatnej publikacji
dostępnej w wersji cyfrowej i drukowanej
„Narodowy Bank Polski w czasie megaszoków
ekonomicznych po pandemii i w kryzysie
energetycznym – historia sukcesu”.

Wejdź na nbp.pl lub zeskanuj kod
i zamów już dziś.



Kulisy drugiego ślubu Jacka Kurskiego

Anatomia zgorszenia

Gdański Trybunał Metropolitalny, który w 2019 r. unieważnił małżeństwo kościelne ówczesnego prezesa TVP, Jacka Kurskiego, zakazał mu zawierania nowego sakramentu. Zakaz uchylił biskup gdański Sławoj Leszek Głódź. Ujawniamy ustalenia kościelnego sądu i jego biegłych.

**Wojciech Czuchnowski
Małgorzata Skowrońska**

List, który przyszedł do naszej redakcji, nie miał nadawcy. Z pieczętki na kopercie widać, że został wysłany z Gdańska. W środku kopia wyroku wydane go 26 marca 2019 r. przez Gdański Trybunał Metropolitalny, dotyczącego nieważności małżeństwa (Nullitatis Matrimonii) Jacka Kurskiego i jego pierwszej żony. Na kopii odręczny dopisek: „Oburzony ksiądz”.

Najważniejszy – zdaniem nadawcy – fragment jest zaznaczony markerem. To punkt 18. wyroku. Mówi on wyraźnie, że choć Trybunał małżeństwo unieważnia, to „ze względu na wykazaną niezdolność do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej, zakazuje się dopuszczenia do zawierania przez powoda Jacka Olgierda Kurskiego nowego małżeństwa, o czym należy sporządzić odpowiednie adnotacje. Ewentualne uchylenie tego zakazu po konsultacji z Gdańskim Trybunałem Metropolitalnym leży w kompetencji właściwego Ordynariusza”.

„Przykład zgorszenia”

Zakaz jest kategoryczny. Jak to się zatem stało, że 16 miesięcy później, 18 lipca 2020 r., Jacek Kurski wziął w Krakowie ślub kościelny z nową partnerką? Nie był to cichy ślub, raczej publiczna demonstracja: uroczystość w kaplicy Sanktuarium w Łagiewnikach z udziałem prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego i najważniejszych polityków partii rządzącej. Z kaplicy na ten czas wyproszone modlące się tam osoby. Po ślubie goście i nowożeńcy pojechali rządową kolumną na Wawel, uczcić miesięcznicę pogrzebu Lecha Kaczyńskiego.

Wydarzenie wzburzyło znaczną część opinii publicznej, w tym katolików, którzy uznali, że ponowny ślub kościelny kogoś, kto był w związku małżeńskim przez 24 lata i ma z niego trójkę dzieci, jest gorszący i podważa powagę Kościoła.

Tak jest do dzisiaj. Gdy w 2022 r. papież Franciszek kazał przeprowadzić wśród wiernych ankiety dotyczące problemów, jakie dostrzegają w swoich wspólnotach, katolicy z diecezji krakowskiej wymienili drugi ślub Kurskiego wśród 10 najważniejszych spraw, które ich smucą i bulwersują.

Wyniki ankiet miały być ogłoszone na lokalnych synodach (najważniejsze zebranie świeckich i duchownych pod

przewodnictwem biskupa). Ale krakowski metropolita, Marek Jędraszewski nie podporządkował się temu i ukrył dokument, będący syntezą uzyskanych opinii.

„Wyborcza” ujawniła jego tezy. Wierni sprzeciwiali się upolitycznieniu Kościoła i jego bliskim relacjom z partią wówczas rządzącą. Pisali też, że Kościół „z jednej strony zakazuje rozwodów, z drugiej pozwala na huczne śluby kościelne rozwodnikom celebrytom”. Jako przykład zgorszenia, często wskazywany przez uczestników synodu, dokument przywołuje ślub Jacka Kurskiego w Łagiewnickim Sanktuarium.

Na krytyczne głosy – również te z obozu PiS – Jacek Kurski odpowiedział w wywiadzie udzielonym zaprzyjaźnionemu tygodnikowi „Sieci”. – Unieważnienie ślubu nie było łatwe. Procedury zaczęły się w 2016 r., a więc minęły prawie cztery lata. Nie było mowy o załatwianiu czegoś w takiej sprawie. Ludzie, którzy hejtują mój ślub w mediach społecznościowych i nie tylko tam, zachowują się tak, jakby nie mieli swojego własnego życia. Po prostu zazdroszczą. To jęk zawiści – mówił prezes TVP.

„Zaburzona osobowość”

Z treści wyroku Gdańskiego Trybunału Metropolitalnego wynika, że Kurski nie powiedział całej prawdy. Rzeczywiście proces trwał cztery lata i rzeczywiście małżeństwo zostało unieważnione. Cała reszta jest bardziej skomplikowana i pokazuje, że pozew, który Kurski wniósł przeciwko swojej żonie i matce trojga dzieci, poszedł w bardzo niekorzystną dla niego stronę. Mimo że to on pozywał, to małżeństwo unieważniono z jego winy i zabroniono mu zawierać kolejny ślub kościelny.

Pozew a dokładnie „skargę o stwierdzenie nieważności małżeństwa zawartego 7 kwietnia 1991 r.” Kurski wniósł w roku 2016. Sąd w składzie trzech księży przesłuchiwał przez ten czas obie strony, powoływał świadków oraz biegłych. Nie przytaczamy najbardziej wrażliwych szczegółów, ale w uzasadnieniu wyroku można przeczytać m.in.: „wszyscy świadkowie [a więc również ci powołani przez Kurskiego] zarzucili powodowi egoizm oraz apodyktyczność w relacjach z pozwaną, także w relacjach intymnych. Według nich powód nie potrafił wypełnić obowiązków małżeńskich wynikających z zawartego sakramentu; nie przejawiał zainteresowania sprawami żony, jej opinią, potrzebami, czy budowaniem

• **18.07.2020 r., kaplica Sanktuarium w Łagiewnikach. Prezes TVP Jacek Kurski i Joanna Klimmek biorą ślub kościelny**

FOT. JAKUB WŁÓDEK /
AGENCJA WYBORCZA.PL



z nią głębszych więzi małżeńskich. Całą troskę o wychowanie potomstwa oraz dbanie o prowadzenie gospodarstwa domowego scedował na pozwaną. Sam zaś skupił się na sobie i realizacji wyznaczonych przez siebie celów związanych z pracą zawodową oraz działalnością społeczno-polityczną, którym całkowicie podporządkował życie małżeńskie i rodzinne. Ponadto świadkowie strony pozwanej potwierdzili zarzuty odnoszące się do niedochowania wierności małżeńskiej po stronie powoda”.

Dla całości wyroku bardzo ważna jest opinia powołanej przez Trybunał biegłej psycholog. Ta zaś stwierdza (pkt 12 wyroku): „Po stronie powoda istnienie zaburzeń osobowości w typie narcystycznym”. Jego żona – przeciwnie – „w momencie zawierania małżeństwa posiadała wystarczające zasoby emocjonalne i osobowościowe, by stworzyć związek oparty o partnerstwo i wzajemną troskę”.

W innym punkcie (pkt.14) wyroku sędziowie bardzo surowo oceniają prezesa TVP: „materiał dowodowy ujawnia związek przyczynowy między zaburzoną osobowością po stronie powoda a rozpadem więzi małżeńskich stron.

Stwierdzona po stronie powoda nieprawidłowo ukształtowana osobowość w typie narcystycznym w stopniu ciężkim skutkowałą brakiem umiejętności nawiązania poprawnych głębszych więzi małżeńskich i podjęcia odpowiedzialności za budowanie wspólnoty małżeńskiej oraz odpowiednią troskę o prawidłowe wychowanie potomstwa”.

Trybunał orzekł również, że „obowiązki małżeńskie związane z budowaniem trwałej i wiernej wspólnoty życia, jaką jest

sakramentalne małżeństwo, przerastały możliwości psychiczne powoda”. Dlatego sędziowie „świadomi swojej odpowiedzialności przed Bogiem” orzekli nieważność małżeństwa Kurskich „z przyczyn po stronie powoda”. I odrzucili tezę o tym, że winną tej nieważności jest pozwana, czyli żona Jacka Kurskiego. Na końcu znalazła się cytowana już klauzula, że „zakazuje się dopuszczenia do zawierania przez powoda Jacka Olgierda Kurskiego nowego małżeństwa”.

Zakaz uchylił Głódź

Apelację od całego wyroku można było wnieść do drugiej instancji Trybunału. Ale z wnioskiem o uchylenie zakazu zawierania ponownego małżeństwa przed ołtarzem wystarczyło zwrócić się do „właściwego ordynariusza”. W tym czasie był nim Sławoj Leszek Głódź, hierarcha związany z PiS i zaprzyjaźniony z Jackiem Kurskim. I to on – według naszych źródeł – zniósł zakaz.

Duchowny z archidiecezji gdańskiej, który pracował w tamtejszej kurii za czasów abp. Głódzia, tak rekonstruuje przebieg wydarzeń: – Kurski kolegował się z metropolitą. W ogóle początkowo nie ubiegał się o unieważnienie małżeństwa, bo sądził, że go nie dostanie. Gdy zwierzył się arcybiskupowi, usłyszał, że „w Kościele wszystko da się załatwić”.

Radca prawny z krakowskiej kancelarii wyspecjalizowanej w pomocy parom katolickim, które ubiegają się o stwierdzenie nieważności małżeńskiej (chce pozostać anonimowy ze względu na kontakty z instytucjami kościelnymi) tłumaczy wybieg, jaki stosuje się w rozprawach przed sądami kościelnymi: – To znany

Kulisy drugiego ślubu Jacka Kurskiego



w praktyce unieważniania sakramentu casus. Jeśli jedna strona nie wyraża zgody, wystarczy, że u drugiej trybunał kościelny stwierdzi kardynalną niezdolność do wypełnienia obowiązków małżeńskich, czy to z powodów psychicznych, czy też fizycznych. Węzeł małżeński zostaje przecięty. Wydawałoby się, że ten fakt będzie przeszkodą w zawarciu kolejnego związku, ale prawo kanoniczne daje ordynariuszowi wiele możliwości. Łącznie z uchyleniem stwierdzonej niezdolności. W ten sposób osoba, której to dotyczy, może wstąpić ponownie w sakramentalny związek małżeński. Spotkałem się też z tym, że wy-magano od drugiej żony lub męża pod-pisania dokumentu, w którym potwierdza, że ma wiedzę na temat stwierdzo-nych przeszkód i świadomie wstępuje w ten związek małżeński – tłumaczy. Metropolita gdańskim Głódź był w la-tach 2008-20. Wcześniej stał na czele Or-dynariatu Polowego Wojska Polskiego (ma stopień generała), a od 2004 r. był biskupem diecezji warszawsko-praskiej. Głódź – dzisiaj na emeryturze – mieszka w rezydencji we wsi Piasków, gdzie w 2021 r. został wybrany soltysem. Zna-ny z wystawnego trybu życia i skłonno-sci do alkoholu. Był bohaterem doniesień o prześladowaniu podległych księży, wy-muszaniu pieniędzy, ukrywaniu kapła-nów oskarżanych o przestępstwa sek-sualne. Odszedł z gdańskiej Kurii w nie-sławie. Oficjalnie – ze względu na wiek (75 lat) i z powodu złego stanu zdrowia. W 2019 r. grupa księży napisała pro-test w sprawie tuszowania przez bisku-pa przestępstw pedofilii wśród duchow-nych. Dwa lata później Nuncjatura Apo-

stolska w Polsce poinformowała, że po przeprowadzeniu dochodzenia dotyczą-cego zgłoszonych zaniedbań hierarchy i innych kwestii związanych z zarządza-niem przez niego archidiecezją gdańską, Watykan nakazał mu zamieszkanie po-za archidiecezją, zakazał uczestniczenia w publicznych celebracjach i spotkaniach na terenie archidiecezji, a także zobowią-zał go do dokonania wpłaty na fundację ds. przeciwdziałania nadużyciom seksual-nym i wsparcia ofiar. Komunikatu o w tej sprawie nie podały Wiadomości TVP za-rządzane wtedy przez Jacka Kurskiego.

„Pierścień Inki”

Związki biskupa Głódzia z PiS oraz z Kur-skim mają długą historię. Jak pisał w „Wy-borczej” Krzysztof Katka, poprzednik Głódzia, abp Tadeusz Gocłowski, „zabie-gał o porozumienie między PO a PiS, da-rzył sympatią Wałęsę i gdańskich libera-lów, krytykował Radio Maryja za odda-nie się jednej partii i starał się okiełznać antysemickie wypowiedzi pralata Hen-ryka Jankowskiego.

Głódź natomiast zaraz po nieudanym spotkaniu ostatniej szansy Tuska z Ka-czyńskim w 2005 r. doprowadził do za-warcia koalicji PiS-Samoobrona-LPR, któ-ra powstała na gruzach POPiS-u (poro-zumienie podpisano w domu Głódzia). Roztaczał nad Radiem Maryja para-sol ochronny i przyjaźnił się z pralatem Jankowskim, u którego lubił biesiado-wać. Wkrótce po objęciu diecezji Głódź spotkał się z politykami PiS, którzy na nieprzyjazytnym politycznie dla nich Po-morzu znaleźli w nim mocne oparcie. Duchowny potrafił otwarcie kryty-kować Platformę Obywatelską, wspierał

rozmaite inicjatywy prawicowe i pozostał kadrowym nie tylko w służbach mundu-rowych. Po przejęciu władzy przez PiS w 2015 r. był najmocniejszym sojuszni-kiem i wsparciem dla wojewody Dariusza Drelicha (PiS).” Jacek Kurski, odkąd został prezesem TVP, organizował koncerty noworoczne właśnie w kościele św. Loyoli, na którym wisi herb arcybiskupa. 31 sierpnia 2017 r. na mszy w rocznicę Porozumień Sierp-niowych w bazylice św. Brygidy metro-polita dziękował prezesowi TVP (obec-nemu podczas nabożeństwa) za telewiz-yjne transmisje mszy świętych. – Bar-dzo dobrze, że coraz więcej jest patrzenia na ziemię ojczystą. Nas nie trzeba stawiać na baczność, musztrować i na-pominać, byśmy stanęli w szeregu i słu-chali dyrektyw brukselskich urzędników – podkreślił. Zebrani nagrodzili te słowa najdłuższymi oklaskami. Rok później Głódź wręczył Kurskie-mu pierścień „Inki” w nagrodę, jak podały „Wiadomości”, „za prawdę”. Na pierście-niu widnieje napis: „Tak trzeba”. – Panie prezesie, faktem jest, że dzięki tej preze-surze otworzył pan oczy wielu Polakom i przywrócił pamięć o „Ince”, Szendziela-rzu, „żołnierzach wyklętych” – mówił abp Głódź. – W ogóle ta telewizja zmieniła ob-licz. I niech dalej tak się dzieje – mówił. Kurski też publicznie wychwalał Głódzia.

W czerwcu 2020 r., jeszcze przed dy-misją metropolity, podczas mszy w 50-le-cie kapłaństwa Kurski mówił o Głódziu: „kapłan kompletny, książe kościoła, czło-wiek z ludu”. – Ten balans pomiędzy bliskością z wiernymi, a jednocześnie z tak wyra-finowaną i wysmakowaną, stojącą na wy-sokim poziomie kultury posługą – odno-szącą się do obecności w polskiej tożsa-mości i historii – to wszystko stanowi o świetności księdza arcybiskupa – ko-mentował prezes TVP.

Do krakowskiego ślubu prezesa TVP, na który Głódź wyraził zgodę, znosząc za-kaz Trybunału, było wtedy już wszystko przygotowane.

Jędraszewski umył ręce

Miejsce i czas były szczególne: kaplica Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Ła-giewnikach, 18 lipca. Bazylikę ustanowił tu w 2003 r. Jan Paweł II, od tego czasu Łagiewniki są celem pielgrzymek z cale-go świata. Ślubów praktycznie się tu nie udziela. Kurski musiał na swój ślub uzy-skać zgodę siostr zarządzających sank-tuarium, a wcześniej arcybiskupa kra-kowskiego, Marka Jędraszewskiego. Jak pisał Onet: „żeby móc się pobrać w in-nym miejscu niż na terenie którejś z pa-rafii małżonków, potrzebna jest specja-lna zgoda lokalnego proboszcza. Udzielił jej proboszcz parafii Najświętszego Ser-ca Pana Jezusa w Krakowie, ale zrobił to na wyraźne polecenie arcybiskupa Mar-ka Jędraszewskiego”. Na decyzję biskupa na pewno miał wpływ fakt, że dwa miesiące przed ślu-bem, 18 maja 2020 r., w setną rocznicę urodzin Jana Pawła II, kanał TVP Info na antenie ogólnopolskiej rozpoczął co-

dzienną transmisję modlitwy w Godzi-nie Miłosierdzia i Koronki do Miłosier-dzia Bożego z Sanktuarium Bożego Mi-łosierdzia w Krakowie – Łagiewnikach. Hierarcha publicznie dziękował Kur-skiemu za koronkę. Ale według rozmów-ców „Wyborczej”, sam zrobił w dniu ślu-bu unik. Nie zgodził się osobiście udzielić sakramentu, nie był też obecny na uro-czystości. I to mimo że zjechali tam naj-ważniejsi politycy PiS, z którymi Jędra-szewski otwarcie sympatyzował. – Bi-skup „umył ręce”, czuł jednak niestosow-ność tego wydarzenia, uważał, że nie po-winno mieć ono publicznego wymiaru – mówi nam jeden z krakowskich księży. Inny duchowny, z 23-letnim stażem kapłańskim, ocenia to ostrzej: – Arcybiskup Jędraszewski przehan-dlował ten ślub w Krakowie na codzien-ne koronki miłosierdzia o godz. 15 na an-tenie ogólnopolskiej TV regionalnej. Wie-działo o tym ściśle grono w kurii. Z ko-lei Kurski chwalił się, że w podziękowa-niu za udzielenie ślubu załatwił kamery TVP na Jasnej Górze. Kolega usłyszał od niego, że w ten sposób spłaca dług Ko-ściółowi za „załatwienie sprawy”. W ogó-le byliśmy w szoku, że metropolita zgo-dził się na mszę ślubną w sanktuarium łagiewnickim. Od moich studiów ślubów tam nigdy nie było. To był szok, bo przy-gotowania do uroczystości trzymane by-ły w tajemnicy. Nawet siostry usługujące w zakrystii tej świątyni nic nie wiedziały. Po wszystkim pozostał niesmak, a wier-ni, którzy przychodzą do mnie z proble-mami małżeńskimi, wciąż pytają, jak to jest, że celebryta i polityk unieważnie-nie ślubu dostaje bez problemu, a zwy-клы katolik ma się męczyć do końca ży-cia. Nie wiem, co w takiej sytuacji od-powiedzieć. Zalecam modlitwę. Przede wszystkim sobie, żeby wiary nie stracić. Nie tyle w Boga, ile w Kościół. Kolejny krakowski duchowny, który pracował w krakowskiej kurii, twierdzi, że metropolita wiedział, w jaki sposób unieważniono pierwszy ślub Kurskiego. – To była tajemnica poliszynela. W ku-rii wiedzieliśmy, że sprawa jest załatwio-na przez Gdańsk. Dlatego arcybiskup Ję-draszewski sam nie chciał pobłogosła-wić związku. Nie wiem, czy był wpro-wadzony w szczegóły, ale bez zbędnego dociekania przyjęto delegację, którą wy-stawiła parafia z archidiecezji gdańskiej. Na ślub nie przyszła też słynna kra-kowska kurator oświaty, Barbara No-wak. Na twitterze komentowała: „Bole-sne doświadczenie dla katolika. Pokaz siły w miejscu, które jest dla mnie świę-te i w zestawie najważniejszych osób wśród gości. Wielki smutek, gorycz po-rażki nauki i zasad, na jakich zostałam wychowana”. Na ślub z prezesem Kaczyńskim Na uroczystość Jacek Kurski jechał z War-szawy do Krakowa razem z Jarosławem Kaczyńskim. Po drodze zatrzymali się na drobny zabieg, który Kurski miał w jed-nym z ośrodków medycznych pod War-szawą. Kaczyński – według świadków – czekał na Kurskiego w samochodzie, co wzbudziło sensację wśród persone-lu. Sam ślub tak opisywaliśmy w „Wy-borczej”: „Joanna i Jacek Kurscy wzię-li ślub w Sanktuarium Bożego Miłosier-dzia w krakowskich Łagiewnikach. To-warzyszyli im politycy PiS, m.in. Jarosław Kaczyński i Ryszard Terlecki. Wiernych, którzy nie byli gośćmi pary, wyproszo-no z kościoła. Nie obyło się bez emocji. Państwo młodzi przybyli na ceremo-nię godzinę wcześniej, gdy w kościele trwała jeszcze Koronka do miłosierdzia Bożego. Zaraz po jej zakończeniu siostry wyprasały wiernych, nawet tych, którzy jeszcze klęczeli i modlili się.

Kulisy drugiego ślubu Jacka Kurskiego

– Teraz będziemy się modlić na dole, w kaplicy Męki Pańskiej. Tam też będzie następna msza święta – mówiła jedna z siostr. Niektórzy nie chcieli wyjść, zwłaszcza że na zewnątrz porządnie lało i grzmiało.

– Kościół to miejsce publiczne, otwarte dla wszystkich – oburzał się jeden z mężczyzn. Ostatecznie oboje się jednak bez awantury, chętnym pozwolono na pozostanie w przedsionku.

– Panie prezesie, wszystkiego najlepszego, dziękuję za każdą relację Andrzeja Dudy – mówiła kobieta, która wśród fotoreporterów czekała w przedsionku sanktuarium na Jacka Kurskiego i jego wybrankę. Była trochę zawiedziona, bo szczególnie chciała zobaczyć Beatę Szydło, ale nie udało się, bo była premier, podobnie jak wszyscy inni goście, wchodziła od strony furty.

W kazaniu ksiądz porównał małżeństwo do mechanizmu zegarka – by działał sprawnie, kochający się muszą być jak dwie jego wskazówki, poruszające się w tę samą stronę i szukające jednego rytmu życia. Mówił też o miłości, która jest cierpliwa, łaskawa, znosi wszystko, we wszystkim pokłada nadzieję i wszystko przetrzyma. Tacy powinni być, jak mówił ksiądz, też małżonkowie: Joanna i Jacek”.

Zaraz po uroczystości wszyscy obecni pojechali na Wawel, gdzie jak każdego 18. dnia miesiąca odbywały się obchody miesięcznicy pogrzebu Lecha i Marii Kaczyńskich, pochowanych po katastrofie smoleńskiej w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów, gdzie leżą też prochy Józefa Piłsudskiego”.

„Kamień młyński”

W kościele katolickim zgorszenie nie jest kategorią obyczajową.

To pojęcie występuje w Biblii i odnosi się do grzechu zgorszenia rozumianego jako zły przykład dawany wiernym przez wielkich tego świata i kapłanów.

Najczęściej w tym kontekście cytowana jest Ewangelia św. Łukasza „Niepodobna, żeby nie przyszły zgorszenia; lecz biada temu, przez którego przychodzą. Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzuciono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu jednego z tych małych”.

W Kodeksie Postępowania Kanonicznego „zgorszenie” jako poważne wykroczenie jest wymieniane ponad 30 razy. Przykłady:

„Kto wskutek zawnionego zaniedbania podejmuje lub pomija bezprawnie z czyjąś szkodą lub zgorszeniem akt władzy kościelnej, lub akt odnoszący się do urzędu, lub zadania, powinien być sprawiedliwie ukarany”.

„Kto z rozmysłem udziela sakramentu tym, którym zakazane jest jego przyjmowanie, powinien być ukarany suspensą [zakazem wykonywania czynności kapłańskich], do której można dołączyć inne kary”.

„Kto, stosując symonię [handel urządami, godnościami kościelnymi, odpustami i sakramentami], sprawuje lub przyjmuje sakrament, powinien być ukarany interdyktem [zakazem odprawiania obrzędów na danym terenie] lub suspensą, lub karami”.

Symonia w czasach Reformacji była jedną z przyczyn rozkładu Kościoła i powstania religii protestanckiej.

Obserwując sprawę drugiego ślubu Kurskiego, katolicy mieli świadomość, że stało się coś złego. – Dłaczego władze kościelne zgodziły się na to, żeby ten ślub odbył się w tym miejscu? Dlaczego nikt, także z kościelnych przyjaciół Jacka Kurskiego, nie powiedział mu po przyjacielu „Cieszymy się, że Kościół dał ci na to zgodę, ale nie rób tego spektaklu, bo to



zaszkodzi tobie i twoim najbliższymi”. I zaszkodzi, w dalszej perspektywie bardzo wielu małżeństwom, i wreszcie zaszkodzi Kościołowi – mówił Tomasz Terlikowski (i.pl).

I dalej: – Klęską jest rozerwanie małżeństwa po 24 latach, nawet jeśli uznamy je za niebyłe. To publiczne, w tak ważnym i pięknym sanktuarium celebrowanie tej podwójnej klęski wydaje mi się nie na miejscu. Trzeba też jasno powiedzieć, że w Łagiewnikach nie każdy może wziąć ślub. Na pewno zgodę na to wydalili biskupi krakowscy.

To, że w tej uroczystości uczestniczyli prominentni politycy partii, która mówi, że broni rodziny, bardziej osłabiło małżeństwo i rodzinę niż wiele lat działań lewicy czy nawet środowisk gejowskich. Nie wiem, czy to jest hipokryzja, wstyd, czy hańba. (...)

Co więcej – nie każdy ma szansę zawrzeć taki ślub. To pokazuje, że z jakichś powodów postanowiono się Jackowi Kurskiego odwdzińczyć. Z jakich? Mogę tylko przypuszczać, że Jacek Kurski, decydując się na tak spektakularny ślub, sprawił, że dyskusja na ten temat stała się publiczną. Z mojej perspektywy to jest główny problem (...) ostentacja, z jaką to zrobiono, jest źródłem zgorszenia i bardzo wielu pytań. (...) Również wielu wyborców PiS-u, wielu katolików poczuło się zgorszonych. Może to rodzić wrażenie, nawet niesłuszne, że w Kościele są równi i równiejsi. I to jest bardzo niebezpieczne dla Kościoła, ale też niebezpieczne dla osób, które w tym uczestniczą”.

Krócej ocenił to Jarosław Makowski w Onecie: „Jest faktem, że nikt tak nie potrafi ośmieszyć i zbanalizować katolickiego nauczania, jak robią to biskupi pospołu z politykami prawicy. Dziś dzięki Jackowi Kurskiemu ośmieszyli instytucję, której jeszcze wczoraj tak zaciekle bronili – małżeństwo i rodzinę.”

A popularny w Krakowie ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski mówił „Gazecie Krakowskiej”: „odbieram w tej sprawie ogromną liczbę e-maili i telefonów od

• **08.11.2019 r., Gdańsk.**
Arceybiskup Sławoj Leszek Głódź i prezes TVP Jacek Kurski podczas konferencji Międzynarodowego Centrum Badań nad Fenomenem Solidarności

FOT. MARTYNA NIECKO
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

ludzi, którzy są zszokowani. To sanktuarium szalenie ważne dla wielu katolików, nie tylko w Polsce, ale na całym świecie. I odbywa się w nim coś, co od samego początku jest kontrowersyjne, również ze względu na bardzo liczny udział polityków. Uważam, że stało się źle, że w ogóle takie medialne wydarzenie tam się odbyło.

Sanktuarium to jest zarządzane przez Archidiecezję Krakowską. Więc władze kościelne nie mogły nie wiedzieć o tym wydarzeniu. Niech odpowie kustosz sanktuarium, niech odpowie kuria, dla dobra sprawy nie może milczeć. (...) niech ktoś weźmie za to odpowiedzialność”.

„Jako ksiądz nie mogłem odmówić”

Sobotnie południe, 16 listopada 2024 r., siedziba Ojców Salezjanów na krakowskich Dębnikach. Mieszka tu ks. Andrzej Gołębiowski. To on 18 lipca 2020 r. udzielił ślubu Jackowi Kurskiemu. Był wtedy szefem Redakcji Programów Katolickich TVP Kraków. Zgadza się na rozmowę. – Ten wyrok jest przecież nieprawomocny, a więc nieważny – orzeka po przeczytaniu tego, co napisał gdański Trybunał Metropolitalny. Choć nie wie, czy od wyroku była apelacja. – Ja na pewno udzieliłem ślubu zgodnie z prawem, na podstawie dokumentu otrzymanego z parafii, że strony mają prawo do otrzymania sakramentu – podkreśla.

Ksiądz tłumaczy, że „nie miał i nie potrzebował innych dokumentów poza orzeczeniem końcowym” z parafii nowożeńców.

– Jesteśmy odpowiedzialni za zbawienie naszych wiernych i robimy wszystko, by doprowadzić ich do życia sakramentalnego – stwierdza.

Pytany o osobiste zdanie przyznaje: – Może przez chwilę czułem się niekomfortowo. Ale byłoby to niezgodne z obowiązkami kapłana, gdybym odmówił.

Pytany, jak to się stało, że właśnie on udzielił słynnego ślubu, Gołębiowski wspomina: – Dostałem prośbę od Jacka Kurskiego, czy mógłbym pobłogosławić ich sakrament małżeństwa. Powiedział mi, gdzie i kiedy będzie to miało miejsce. Wypełniłem swój obowiązek jako ksiądz. No i on [Jacek Kurski] był przecież szefem firmy, w której pra pracuję – zauważa.

Ks. Gołębiowski nadal jest zatrudniony w TVP. Funkcja: wydawca Koronki do Miłosierdzia Bożego. Pilnuje tekstów na poszczególne dni, nadzoruje ujęcia i plany zdjęciowe.

Koronka (codzienna modlitwa) ma oglądalność rzędu 500-600 tys. widzów, jedną z najwyższych w obecnej TVP Info. – To największe dziedzictwo, jakie zo-

stał po sobie jako prezes Jacek Kurski – mówi ks. Gołębiowski.

Na 18 lipca koronka zaczyna się od wezwania: „Święty Michale Archaniele wspomagaj nas w walce przeciw nęgodziwości i zasadzkom złego ducha. Oby go Bóg pogromić raczył”.

Odpowiedź Jacka Kurskiego

Pisząc ten tekst, zwróciliśmy się z pytaniami do gdańskiej Kurii i do Jacka Kurskiego. Czy abp Sławoj Leszek Głódź uchylił Jackowi Kurskiemu zakaz przystępowania do sakramentu ślubu? Czy wcześniej na uchylenie tego zakazu zgodził się Gdański Trybunał Metropolitalny?

W odpowiedzi ks. Maciej Kwiecień, Rzecznik Archidiecezji Gdańskiej napisał: „Wszelkie kwestie odnoszące się zarówno do przebiegu kanonicznego procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa, jak i sam wyrok, ze względu na charakter sprawy i zgodnie z obowiązującym kanonicznym prawem procesowym nie są podawane do publicznej wiadomości przez Gdański Trybunał Metropolitalny. Wgląd w akta mają jedynie zainteresowane strony i tylko one otrzymują na piśmie końcowe orzeczenia”.

Jacek Kurski swoją odpowiedź przesłał, zastrzegając, że żąda publikacji całości. Tekst jest napastliwy, ale w warstwie merytorycznej potwierdza to, co napisaliśmy: Kurski uzyskał uchylenie zakazu zawierania ponownego ślubu „zwracając się do odpowiedniej władzy kościelnej”. Czyli ordynariusza miejsca, którym w tym czasie był abp Głódź.

Oto cała odpowiedź byłego prezesa TVP:

„Dobry wieczór
zgadzam się na wykorzystanie odpowiedzi tylko w całości:

Wszystkie pańskie pytania potwierdzają to, co wszyscy wiedzą od dawna: że nie jest pan już dziennikarzem, lecz człowiekiem rynsztoka. Na podstawie przestępstwa, tj. wykradzenia jednostkowego, częściowego, niemiarodajnego dokumentu dotyczącego sfery życia najbardziej osobistych i objętego absolutną klauzulą tajności, wchodzi pan z butami w sprawę mojej prywatności, intymności, ducha i sumienia. To naprawdę dno rynsztoka.

Wyrok Sądu Metropolitalnego w Gdańsku został wydany na podstawie procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Proces ten został przeprowadzony zgodnie z obowiązującymi normami Prawa Kanonicznego. Przesłuchiwani byli świadkowie, zrobione badania, wszystko odbyło się zgodnie z normami wyznaczonymi przez Kościół.

Skorzystałem z prawa do odwołania od wyroku zawierającego zdanie o zakazie ponownego zawarcia małżeństwa (odnoszącego się do sytuacji i warunków sprzed 30 lat) i skierowałem je do odpowiedniej władzy kościelnej. To ona wydała końcowy wyrok, na podstawie którego mogłem ponownie zawrzeć sakrament małżeństwa.

Wszelkie formalności związane z przygotowaniem do tego sakramentu odbyły się zgodnie z wytycznymi otrzymanymi od duchownych.

Mój sakrament małżeństwa został więc zawarty przeze mnie jako owoc wiary, która nakazywała mi uregulowanie tych spraw i skorzystałem z tej możliwości.

Czuję niesmak w każdej sekundzie, w której poświęcam czas na odpowiadanie komuś takiemu jak pan. Czynię to wyłącznie z szacunku dla Czytelników, których może pan zdezinformować i naszczuć na nas w sprawie, która jest dla nas szczęściem i Świętością.

Proszę przestać szczuć”.

Kampania będzie brutalna

Sondaże pokazywały, że – czy Trzaskowski, czy Sikorski – w drugiej turze wygrywa z kimkolwiek z PiS. To fatalna informacja dla PiS. I dla Koalicji Obywatelskiej.

ROZMOWA Z
DR. MIROSŁAWEM OCZKOŚCIEM
ekspertem ds. wizerunku
i marketingu politycznego

AGNIESZKA KUBLIK: Koalicja Obywatelska przyspieszyła przedstawienie kandydata na prezydenta, PiS opóźnia. To daje fory Rafałowi Trzaskowskiemu?
DR MIROSŁAW OCZKOŚ: – Na dziś tak. Ten sobotni show został znakomicie wyreżyserowany przez premiera Donalda Tuska, stopniował napięcie jak wytrawny prowadzący teleturnieje. Tusk wygrał wizerunkowo, będzie się o tym mówiło. I Koalicja Obywatelska oczywiście też.

Tusk zaćwierkał: „Rafał Trzaskowski kandydatem całej Koalicji w wyborach prezydenckich! 22 126 głosujących, wielki zwycięzca i wielki pokonany, emocjonująca i autentyczna kampania. Takie były nasze prawyborzy. Tak wygląda demokracja”.
– „Pokonany”, a nie „przegrany”, to ma znaczenie. I to „wielki pokonany”, co jest wewnętrznie sprzeczne, ale premier chciał podkreślić wielkość Sikorskiego. To jest świetny dyplomata. Sikorski przegrał z Trzaskowskim, pewnie się tego spodziewał, choć może nie takiego zwycięstwa prezydenta Warszawy. Potrafił się zachować, podziękował i przekazał swoje bezwarunkowe poparcie.



• – **Walcz, walcz, walcz i wygra – mówił Radosław Sikorski do Rafała Trzaskowskiego**

FOT. SŁAWOMIR
KAMIŃSKI / AGEN-
CJA WYBORCZA.PL

Dlaczego wygrał Trzaskowski, dzięki jakim cechom?

– Przede wszystkim dlatego, że nie odpuścił na końcu. Można powiedzieć paradoksalnie, że tak mocno wygrał dzięki... Sikorskiemu. Bo pewnie byłoby tak trochę po platformowemu, czyli od 4,5 roku wiemy, że kandyduje Trzaskowski, wszyscy wiedzą, że Trzaskowski wie, że wszyscy wiedzą i nie ma o co zabiegać. I nagle pojawił się bąk, który ugryzł go w pewną część ciała i zrobiła się krwista prekampania.

Trzaskowski Sikorskiemu powinien podziękować za rozmiar swojego zwycięstwa. Wygrał i dlatego, że angażował się w ruch samorządowy, robił Campusy.

Myślę, że ludzi Platformy do kandydatury Sikorskiego zniechęcił Roman Giertych. Bo to nie jest fajne,

że się miesza ktoś z zewnątrz. Wielu działaczy PO czuło się, jakby ktoś im wszedł do kuchni i mieszał w garach, próbował im popieprzyć zupę, czyli podkręcić jej ostrość.

Trzaskowski twierdzi, że jest gotów na każdego kandydata z PiS. Rzeczywiście, to wszystko jedno – niezależnie kto wystartuje, to Trzaskowski wygra?

– Nauczeni doświadczeniem wyborczym już wiemy, że nie. Na dziś oczywiście można postawić wszystkie dolary przeciwko orzechom, że wygra Trzaskowski, ale mamy końcówkę listopada, a wybory w maju.

Sondaże pokazywały, że – czy Trzaskowski, czy Sikorski – w drugiej turze wygrywa z kimkolwiek z PiS. To fatalna informacja dla PiS. I dla KO.



Sobotni show został znakomicie wyreżyserowany przez premiera Donalda Tuska, stopniował napięcie jak wytrawny prowadzący teleturnieje

pełnia często taki błąd, że powtarza, że samo się wszystko wyjaśni. Pewnie się samo wszystko wyjaśni, tylko za późno, a czas jest ważny. Trzaskowski będzie obrywał od każdego kandydata, a, jak dobrze liczę, będzie ich może i dziewięcioro.

Czy pan widział wpis Hołowni...
– Że „przegrać, to jak wygrać”?

Tak, zacytuję w całości: „Wyrzyszacunku dla Radka Sikorskiego za determinację i przypomnienie wszystkim, że siła charakteru dalej jest jego znakiem rozpoznawczym. Tak przegrać, to jak wygrać”. I ani słowa o wygranym Trzaskowskim.
– No właśnie...

Przypominam, że Hołownia w 2020 r. nie poparł wprost Trzaskowskiego w drugiej turze.

– Szymon Hołownia wchodzi drugi raz do tej samej rzeki. Jeżeli szybko z niej nie wyjdzie, to może go nurt porwać, dlatego że polityka to jest sztuka możliwości.

Hołownia jest marszałkiem Sejmu, w szybkim tempie zrobił początek kariery politycznej, ale wydaje się, że przez ten rok jeszcze się nie nauczył polityki. I wniosków z tego nie wyciąga. Parę dni temu słyszałem, że ktoś ze sztabu Hołowni mówił, że jemu w 2020 r. ukradziono prezydenturę. Czyli Hołownia i jego ludzi polityki nie rozumieją. Szymon Hołownia musi się zastanowić, jak chce funkcjonować dalej w polityce i jakie cele osiągać, bo to nie będą ostatnie wybory prezydenckie. Oby, oczywiście.

Dla niego widać są najważniejsze.
– I to nie świadczy o nim najlepiej.

To zapowiada konflikt w Koalicji 15 Października?

– Szymon Hołownia wygląda na zagubionego, Trzecia Droga mu się właśnie rozsypuje. To może być kłopot dla rządzącej większości. ●

REKLAMA

Kraj/34347635

RMF FM
– radio nr 1
w Polsce

fajne
radio
RMF

Wacław Radziwinowicz

Putin rzucił swoją armię na sąsiedni kraj, by, jak deklarował w lutym 2022 r., zapewnić bezpieczeństwo „swoim”, rosyjskojęzycznym mieszkańcom Donbasu.

Dziś po ponad tysiącu dniach (Wielka Wojna Ojczyzniana, czyli zmagania ZSRR z III Rzeszą trwała 1418 dni) ciężkich walk Moskwa kontroluje 65 proc. terytorium obwodu donieckiego. Małą część, w zasadzie skrawki obwodu ługańskiego, zajmują wciąż wojska ukraińskie.

Calego Donbasu, który pozostaje głównym polem walki, wciąż nie udało się więc okupować (Rosjanie mówią „wyzwolić”).

Kolejne cele podboju Putin sformułował w czerwcu, ogłaszając warunki ewentualnego przystąpienia Moskwy do rozmów pokojowych. Najpierw Ukraina musiałaby uznać za rosyjskie Krym (Federacja Rosyjska ogłosiła go swoim w 2014 r.) oraz obwody ługański, doniecki, chersoński i zaporoski, formalnie wcielone do FR 30 września 2022 r.

Do dziś 22 proc. obszaru tych czterech regionów Rosjanom nie udało się okupować.

Jeśli siły rosyjskie utrzymają obecne rekordowe tempo podboju (ok. 300 km kw. tygodniowo) osiągane kosztem rekordowo wysokiej liczby ofiar, zajęcie tego, co Putin formalnie już sobie przywłaszczył, zajęłoby im minimum półtora roku. A wojska rosyjskie musiałyby przy tym jeszcze wielkim kosztem sforsować potężny Dniepr. Kiedy Armia Czerwona w 1943 r. przechodziła przez tę rzekę, zginęło około pół miliona jej żołnierzy.

„Flagowtyk” w zrujnowanym mieście

Przed inwazją na Ukrainę Putin i jego propagandiści dzień w dzień opowiadali o nieszczęściach, jakie spadają na mieszkańców Donbasu „masakrowanych” przez wojska ukraińskie. Mowa była o „ludobójstwie”.

O skali tego „ludobójstwa”, które według Moskwy było główną przyczyną wszczęcia wojny, najlepiej świadczy to, że w całym 2021 r. na skutek wymiany ognia wzdłuż linii rozdzielającej oddziały Ukrainy i formacje prorosyjskich separatystów w regionie zginęło 25 osób.

Każdego dnia wojna w Ukrainie zabija co najmniej 12, a okalecza 25 cywilów (tak wykazuje bardzo ostrożna statystyka ONZ, w której uwzględnia się tylko informacje potwierdzone przez kilka źródeł). Zdecydowana większość ofiar to mieszkańcy Donbasu, których Putin, rozpoczynając inwazję, obiecał wziąć „w swoją obronę”. Wojna zniszczyła lub uszkodziła domy i mieszkania 3,5 mln obywateli Ukrainy (około 250 tys. budynków, co stanowi 9 proc. całej powierzchni mieszkalnej Ukrainy).

I pod tym względem znowu przoduje więzy przez Putina „w obronę” Donbas. Tu armia rosyjska ma pewien specyficzny kłopot. Kiedy zajmie jakąś wieś czy miasteczko, trzeba tam przed kamerami wywiesić „aquafresh” (tak Ukraińcy nazywają trójkolorową flagę FR). Ale po ostrzale przez „wyzwolicieci” często nic tam nie sterczy z ziemi wyżej niż na 1,5 m. Zamiast „zawieszenia” filmuje się więc „flagowtyk”, czyli wetknięcie flagi.

Armia Rosji zabija nie tylko ludzi. Seryjnie, dziesiątkami, niszczy całe miasta. Bombardowania i ostrzały zniszczyły lub poważnie uszkodziły 3800 ukraińskich placówek oświatowych i wychowawczych, 1800 obiektów kultury, 1200 szpitali i innych instytucji medycznych, 850 stadionów, hal sportowych i świątyń.

Największa część tych strat przypada też na Donbas, ponoszonych przez mieszkań-



• Pokrowsk w obwodzie donieckim, 4 listopada 2024 r.

FOT. REUTERS / INNA VARENYTSA

Bilans wojny Putina

Trwająca od ponad tysiąca dni wojna w Ukrainie zabiła i okaleczyła około miliona ludzi, wypędziła z domów miliony Ukraińców, zniszczyła dziesiątki miast. Jednak agresor wciąż jest daleko od osiągnięcia celów, jakie sobie postawił.

ców w imię „bezpieczeństwa i dobrobytu”, dla których Putin poszedł na wojnę z sąsiednim krajem.

Według ukraińskiego ministerstwa polityki społecznej liczba obywateli, którzy opuścili swoje domy i znaleźli schronienie w innych regionach kraju, doszła do 4,6 mln (z tego milion to dzieci). W państwach Unii Europejskiej przebywa około 5 mln Ukraińców. Ilu z nich można uważać za uchodźców, trudno powiedzieć. Jednak większość tych, którzy uciekli przed wojną, to znów mieszkańcy Donbasu i sąsiadujących z nim, w dużym stopniu „rosyjskojęzycznych” regionów Ukrainy wschodniej.

Piąta część Ukrainy pod okupacją

Kiedy 24 lutego 2022 r. zaczęła się pełnoskalowa wojna, Moskwa kontrolowała około 7 proc. powierzchni Ukrainy w jej uznanych przez świat granicach (Krym i samostwańskie „republiki ludowe” doniecka i ługańska). Przez pierwszy miesiąc wojny jej wojska opanowały 27 proc. obszaru kraju. A potem zaczęły się wycofywać.

Dziś Putin okupuje około jednej piątej Ukrainy, a za swoje uznaje co najmniej jedną czwartą. W rejonach już zajętych przez armię okupacyjną znajduje się 11 proc. ukraińskich złóż ropy naftowej, 20 proc. gazu ziemnego, 33 proc. metali ziem rzadkich, ponad połowa węgla, 42 proc. rud żelaza, ogromny areal najbardziej urodzajnych pól.

Ukraina, gdzie naloty i ostrzały zniszczyły około 70 proc. energetyki, jest nie tylko zrujnowana, ale i ograbiona ze swych bogactw.

I Rosja, i Ukraina starannie ukrywają dane o swoich frontowych stratach. Prezydent Wołodymyr Zełenski w lutym ogłosił, że w czasie wojny poległo 30 tys. jego żołnierzy.

Moskwa ostatni raz podała konkretne, choć nieprawdziwe liczby 22 września 2022 r. Wtedy minister obrony Siergiej Szojgu wyliczył, że zginęło 5937 jego wojskowych.

Politykom można jednak zajrzeć w karty. BBC i agencja Mediazona, opierając się na ne-

krologach, komunikatach regionalnych i lokalnych administracji, korespondencji w sieciach społecznościowych, ustaliły nazwiska i inne dane zabitych 78 329 wojskowych Rosji (stan na 15 listopada).

Sami eksperci, sporządzając tę statystykę, przyznają, że jest ona dalece niepełna. Wiele śmierci na froncie, szczególnie tam, gdzie starają się o to władze guberni, przechodzi bez echa. Informacje napływają z dużym opóźnieniem, nekrologi ukazują się rok, półtora po śmierci żołnierza.

Bardziej aktualny bilans wojny da się sporządzić na podstawie danych oficjalnie publikowanych przez władze. Chodzi na przykład o sprawozdania finansowe dotyczące wypłat za śmierć czy ranienie żołnierzy albo rejestry spraw spadkowych prowadzone przez urzędy stanu cywilnego.

Na podstawie tych ostatnich udało się wyliczyć, że do czerwca br. śmierć poniosło na froncie około 120 tys. rosyjskich żołnierzy (to też nie jest pełna liczba, bo do rejestrów wpisy są wprowadzane z opóźnieniem, do końca wojny nie trafią też do nich uznani za zaginionych, a to są spore liczby).

Od czerwca, odkąd ofensywna aktywność armii Rosji utrzymuje się na wysokim poziomie, liczba zabitych na froncie bije rekordy. Prowojenni „patriotyczni” Z-korespondenci donoszą o tym w tonie alarmistycznym. Posługują się przy tym nowym słowem „rusoriez”, które oznacza „rzeź Ruskich”, do której stale dochodzi choćby w obwodzie charkowskim, gdzie dowódcy dzień w dzień rzucają swoje oddziały do beznadziejnych szturmów na Wołczarsk.

Liczbę poległych Rosjan można więc przy najbardziej ostrożnych szacunkach uznać za minimum 150 tys., a okaleczonych na 300 tys.

Jeden Taras i czterech Iwanów

Swoje statystyki realnych strat prowadzą też niezależni obserwatorzy ukraińscy. Im jest o tyle łatwiej, że docierające do rodzin

tragiczne wieści stają się publiczne, bliscy publikują nekrologi. Na tej podstawie da się określić, że już zginęło nie mniej niż 80 tys. ukraińskich żołnierzy.

Tu proporcje liczby poległych do okaleczonych mogą być inne niż w rosyjskiej armii, bo Ukraińcy mają lepiej zorganizowane służby medyczne i ciężko ranny ma większe szanse przeżyć niż żołnierz przeciwnika.

W sumie straty ukraińskie są nie mniejsze niż 300 tys. zabitych i okaleczonych.

Proporcja 80 tys. do 150 tys. poległych jest fatalna dla Ukrainy. Bo jak mawiają dowódcy rosyjscy, demonstrujący obojętność na straty własne, „nas jest znacznie więcej i na jednego ich Tarasa przypada czterech naszych Iwanów”.

Zakłady karne świecą pustkami

Wojna pustoszy też Rosję. Za granicę uciekło przed nią nie milion, jak to się często powtarza, ale około 500 tys. obywateli, przede wszystkim młodych i przedsiębiorczych. A kraj i jego gospodarka odczuwają coraz ostrzejszy deficyt siły roboczej.

Po zajęciu przez wojska Ukrainy przygranicznych rejonów rosyjskiego obwodu kurskiego stamtąd i z sąsiednich guberni uciekło około 140 tys. Rosjan, którzy tułają się po tymczasowych miejscach zakwaterowania. Tymczasem ich domy są doszczętnie rabowane przez żołnierzy własnej armii.

Najmocniejszy cios, jeśli nie liczyć śmierci tysięcy żołnierzy, wojna Putina zadała krajowi, niszcząc elementarne pojęcie sprawiedliwości. W wielu miejscach Rosji zamykane są dziś lagry, bo nie ma komu w nich siedzieć. Mordercy, gwałciciele, kanibale, rabusie, oszuści nie odbywszy kary, poszli na front. Państwo darowało im winy i robi z nich bohaterów. Putin tych bandytów nazywa „nową elitą”. Widzi w nich choćby znakomity materiał na nauczycieli, wychowawców młodego pokolenia.

On sam zresztą przyznaje się, a wręcz chlubi się tym, że wychowała go „ulica”, gdzie w jego dzieciństwie wdzili rej i dawali młodszemu przykład kryminaliści, wypuszczeni z lagrów na mocy amnestii 1953 r.

Dziś więzienia, lagry, areszty są już wyrenowane ze wszystkiego, co nadawało się do noszenia broni.

Przyszła więc kolej na tych, którzy choćby na gorąco, za rękę zostali złapani na miejscu zbrodni, na przykład morderstwa. Oni, bo im się to proponuje, mogą być dziś od razu „warunkowo” zwolnieni od odpowiedzialności i kary, jeśli się zgodzą podpisać kontrakt i iść na front.

Jeśli przeżyją, wracając z medalami w glorii „obronców ojczyzny” i będą wodzić rej w swoich miasteczkach i wsiach, uczyć dzieci życia. Tacy „bohaterowie” po powrocie do cywila zamordowali już 242 osoby (większość ofiar to kobiety). Ale kary znów unikają, bo z reguły godzą się znów iść na front. ●

Dziś Putin okupuje około jednej piątej Ukrainy, a za swoje uznaje co najmniej jedną czwartą

Piekielny koncert Kima

Po kilku latach spokoju potężne głośniki po północnej stronie Strefy zdemilitaryzowanej, dzielącej Półwysep Koreański od końca wojny w 1953 r., nadają dzień i noc. A mieszkańcy tęsknią do czasów, gdy z głośników leciały obelgi i kłamstwa propagandowe.

Maria Kruczkowska

Przez pół wieku stały w szeregu na wzgórzach po jednej i drugiej stronie. Z północnych rozlegała się propaganda o komunistycznym raju za wzgórzami i skierowane do żołnierzy apele, by dezertowali. Kapita listyczna Korea odpowiadała przebojami i plotkami o luksusach, w jakich pławi się Kim.

Głośniki ucichły za lewicowego prezydenta Moon Jae ina, który w 2018 r. spotykał się czterokrotnie z Kim Dzong Unem. Na półwyspie zapowiadało się ocieplenie, którego znakiem był remont kolei, łączącej oba kraje, a także uruchomienie biura łącznikowego w przygranicznym Kesungu, z którego obie Koree do siebie codziennie dzwoniły.

Koniec koncepcji pojednania

Później sytuacja się zmieniła. Cztery lata temu Pjongjang wysadził biuro i przestał dzwonić, a w październiku tego roku zdetonował przywrócone połączenia drogowe i kolejowe. Zmienił też swoją doktrynę, która przewidywała przyszłe zjednoczenie Półwyspu Koreańskiego, a w konstytucji nazwał Koreę Południową „pierwotnym wrogiem”.

Również Seul, gdzie od dwóch lat prezydentem jest konserwatywny Yoon Suk-yeol, zmienił ton i przeży muskuły, angażując się we wspólne ćwiczenia wojskowe z USA i Japonią.

W pogarszającym się klimacie politycznym Pjongjang zrewanżował się tej jesieni za balony z ułotkami i dolarami, jakie puszcza w jego kierunku grupa uciekinierów z Północnej Korei. Najpierw na Seul spadły balony od Kima. Cuchnący prezent, wypełniony śmieciami i odchodami spadł na Niebieski Dom, Pałac Prezydencki.

Zatyczki nie pomagają

W październiku odezwały się głośniki północnokoreańskie w Strefie zdemilitaryzowanej (DMZ). Od tygodni mieszkańcy Dongsan, jedynej wioski wewnątrz strefy, nie mogą zasnąć. Dongsan liczy 354 mieszkańców, większość ma powyżej 60 lat. Leży na północnym wybrzeżu wyspy Gwanghwa, tylko jedną milę od Północnej Korei.

Głośniki, z których lała się propaganda, były przez dekady nieodłącznym elementem życia w strefie. Dziś mieszkańcy tęsknią do czasów, gdy z głośników leciały obelgi i kłamstwa propagandowe. Od jesieni Kim serwuje im piekielny



• Kim Dzong Un i jego wojskowi FOT. KCNA / REUTERS

*Od jesieni Kim
serwuje piekielny
koncert – składankę
zgrzytu metalu, wycia
dzikich zwierząt,
pozaziemskich
odgłosów jak
z horroru*

koncert – składankę zgrzytu metalu, wycia dzikich zwierząt, pozaziemskich odgłosów jak z horroru.

Po okolicy niosą się jakby odgłosy gigantycznego gongu. Bywa też, że odzywają się wyjące wilki, dźwięki, które mieszkańcom kojarzą się z duchami, słychać odgłosy artylerii i dzikie walenie w fortepian. Koszmarne dźwięki płyną z 64 głośników ustawionych zaledwie 700 metrów od wsi.

Zatyczki do uszu rozdawane przez władze lokalne nie pomagają. Doprowadzona do rozpacy wioska wysłała delegację do parlamentu. Na sesji komisji obrony narodowej wieśniacy padli przed deputowanymi na kolana, błagając o ratunek.

Placząc, opowiadali, że w strefie krowy przestały dawać mleko, a kury się nie niosą. – Piekielny hałas rujnuje nam życie – narzekali, mówiąc, że są od niego chorzy. – Ciekawe co Wy, ustawodawcy, powiedzielibyście, gdyby wasze dzieci i wnuki nie mogły zasnąć z powodu hałasów? – pytali.

Dźwiękoszczelne okna i terapia

– Te okropne dźwięki sprawiają, że nie mogę zmrzążyć oka – mówi anglojęzycznej gazecie „The Korea Times” 76-letni mieszkaniec wioski w strefie, dodając, „że czuje, jak benki zaraz mu pękają”.

– Nawet gdy telewizja gra, a ja otulam głowę kocem, nie mogę uciec od tych widmowych dźwięków – mówi inny mieszkaniec.

Dostarczone przez władze zatyczki tylko powodują infekcje uszu. – Nie mieliśmy ostatnio ani jednego dnia spokoju – dodaje rozmówca seulskiej gazety. – Chce mi się płakać. Ratujcie nas – apeluje.

Kim Kyung-il, mer Paju, miasta leżącego nieopodal DMZ, mówi, że Seul ani kiwnie palcem. – Rząd

centralny nie przeciwdziała wysyłaniu balonów ze śmieciami i widmowemu „koncertowi” na granicy – stwierdza.

Z mieszkańcami wioski spotkał się w środę (20 listopada) gubernator prowincji Kim Dong-yeon. Obiecał pomoc w instalacji dźwiękoszczelnych drzwi i okien. Jest też gotów zapewnić mieszkańcom terapię i tymczasowy pobyt w najbliższym centrum edukacyjnym, gdzie czeka na nich pomoc w radzeniu sobie ze stresem.

Z kolei rząd centralny obiecał wysłanie ekspertów, którzy ocenią skutki nękania.

Wrócić do ludzkich dźwięków

Od zawieszenia broni w 1953 r. w relacjach Północy i Południa następują po sobie okresy ocieplenia i napięcia jednak sytuacja nie była jeszcze nigdy tak trudna. Komplikuje ją zbliżenie między Pjongjangiem a Moskwą. Korea Północna związała się wzajemnym sojuszem obronnym z Rosją, której dostarcza amunicję i żołnierzy.

– Marzę by z powrotem, jak kiedyś, nadawali swoje stare obelgi i pieśni propagandowe – mówi 67-letni An Seon-hoe, dodając „przynajmniej były to dźwięki ludzkie i dawało się je znieść”. Pokrycie ścian domu styropianem nie pomogło.

W tym miesiącu Pjongjang zakłócił sygnał GPS blisko swego zachodniego brzegu z Koreą Południową, utrudniając częściowo ruch morski i lotniczy.

Koreańczycy Południowi, którzy mieszkają blisko granicy z Północą, mają już tego dosyć. Szef wioski Dangsang, 67-letni An Hyo-cheol, zaapelował do Seulu, by skończył z tym, co niektórzy w wiosce nazywają „dziecinny meczem” z drugą Koreą.

Domaga się, by prezydent położył kres wypuszczaniu balonów propagandowych przez uchodźców. Byłoby to jednak sprzeczne z konstytucją, która gwarantuje Koreańczykom wolność słowa, a też byłoby rodzajem kapitulacji wobec szantażu Kima.

Do mieszkańców wioski te argumenty jednak nie docierają. Czują się ofiarami politycznej rywalizacji między Koreami. – Rząd nas porzucił, bo jest nas mało i jesteśmy starzy – skarży się 75-letni Park Hae-sook. Nie wyobraża sobie, by rząd pozostał bezczynny, gdyby chodziło o Seul. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34349011

AZYL NIE PRZETRWA MROZÓW. POTRZEBNA PILNA POMOC!



Cieężko nawet opisać, z jakimi emocjami człowiek się mierzy, gdy od jego skuteczności w pozyskiwaniu darowizn zależy życie tylu istnień. Jak opisać ten chroniczny stres, z którym mierzymy się każdego dnia? Załamać się do końca nie pozwalają zwierzęta. Azyl jest ich światem a w wyścigu o kolejne darowizny **stawką jest ich godne życie.**

Spadł śnieg a połowa wiat ma nieskończone dachy, nadal niedocięte płone są budynki a temperatura spada poniżej zera.

Brak ogrzewania w budynkach dla psów i kotów martwi najbardziej.

Znowu zalegają faktury za kowala i weterynarzy. Mamy pod opieką chore zwierzęta, które pilnie potrzebujemy zabezpieczyć. **Błagamy, pomóżcie!**

blík 607 140 557

Fundacja Przyjaciół Zwierząt

27 1140 2004 0000 3002 8022 2498

Tytułem: zima w azylu
ul. Czarująca 22, 05-505 Ławki
tel. 607 140 557

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348901



Wyciąg z ogłoszenia BURMISTRZ SOLCA KUJAWSKIEGO

ogłasza:

1) I publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż **nieruchomości gruntowych**, stanowiących własność Gminy Solec Kujawski, położonych w Solcu Kujawskim przy ul. **Kujawskiej**, nr ew. **1064/3**, o pow. **1,1638** ha, objętej **KW nr BY1B/00053690/6**, nr ew. **1064/5**, o pow. **0,4054** ha, objętej **KW nr BY1B/00053690/6**, nr ew. **1064/7**, o pow. **0,2210** ha, objętej **KW nr BY1B/00190638/6**, nr ew. **1064/8**, o pow. **0,1038** ha, objętej **KW nr BY1B/00190638/6**.

Cena wywoławcza netto wynosi: **2 152 000,00 zł**

(do ceny sprzedaży doliczony zostanie należny podatek VAT)

Wadium wynosi: **215 200,00 zł** (wpłata do **17.01.2025r.**)

Przetarg odbędzie się w dniu **22.01.2025r.** o godz. **9⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7.

2) I publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż **nieruchomości gruntowych**, stanowiących własność Gminy Solec Kujawski, położonych w Solcu Kujawskim przy ul. **Kujawskiej**, nr ew. **1044/10**, o pow. **0,8998** ha, objętej **KW nr BY1B/00014727/0**, nr ew. **1044/12**, o pow. **1,1963** ha, objętej **KW nr BY1B/00014727/0**, nr ew. **1044/13**, o pow. **0,0215** ha, objętej **KW nr BY1B/00064563/7**.

Cena wywoławcza netto wynosi: **2 405 000,00 zł**

(do ceny sprzedaży doliczony zostanie należny podatek VAT)

Wadium wynosi: **240 500,00 zł** (wpłata do **17.01.2025r.**)

Przetarg odbędzie się w dniu **22.01.2025r.** o godz. **10⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7.

Dodatkowe informacje o przetargach uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7, pokój nr 5, tel.: (52) 387 01 19, e-mail: nieruchomosci@soleckujawski.pl.

Pełne teksty ogłoszeń dostępne są na stronie internetowej bip.soleckujawski.pl, a także na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348925

WM.6840.27.2020

Wyciąg z ogłoszenia Prezydent Miasta Gniezna ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych, położonych w Gnieźnie w rejonie ulicy Osinieć.

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:

1.Przedmiotem przetargu są nieruchomości stanowiące własność Miasta Gniezna, oznaczone geodezyjnie na arkuszu mapy 71 jako działka **nr 4/26** o powierzchni 0.8980 ha i **nr 1/11** o powierzchni 0.0626 ha, dla których Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem P01G/00031848/7 oraz oznaczone na arkuszu mapy 72 jako działka **1/11** o powierzchni 0.0824 m² i nr **1/13** o powierzchni 0.1993 m², dla których Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod nr P01G/00036902/9.

Działki przeznaczone są do zbycia łącznie.

Nieruchomość jako całość posiada dostęp do drogi publicznej. Dostęp do nieruchomości wymaga realizacji wjazdu. Przedmiotowe nieruchomości są zlokalizowane na terenie objętym aktualnym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego terenu zabudowy przemysłowej przy ul. Kolejowej w Gnieźnie, zatwierdzonym Uchwałą Nr XXXV/358/2002 Rady Miasta Gniezna z dnia 26.04.2002 r.

Zgodnie z ustaleniami planu działki przeznaczone są pod teren zabudowy usługowo – przemysłowej – **symbol planu „PU”**. Obszar znajduje się w strefie terenów o podwyższonym poziomie wód gruntowych. Działki będące przedmiotem przetargu stanowią zwarty kompleks i ze względu na ich potencjalne przeznaczenie, konfigurację terenu zostają przeznaczone do zbycia łącznie.

II. Miejsce i termin przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu **30 stycznia 2025 r. o godz: 10:00** w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie w sali nr 9.

III. Wartość, cena wywoławcza, wadium :

Cena wywoławcza nieruchomości podlegającej zbyciu jako łącznie gospodarcza wynosi: **1 892 000,00 zł**. Do ceny sprzedaży doliczony będzie obowiązujący podatek VAT.

Wadium w wysokości 370 000,00 zł należy wnieść w pieniądzu, wadium należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, **aby w dniu 27 stycznia 2025 roku środki znajdowały się na tym koncie**. Na przelewie należy wpisać „Wadium – sprzedaż działki ul. Osinieć”.

IV. Warunki przetargu:

Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

V. Publikacja:

Ogłoszenie o przetargu podlega wywieszeniu na okres 60 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie. Informację o ogłoszeniu przetargu podaje się do publicznej wiadomości przez zamieszczenie ogłoszenia w prasie codziennej ogólnokrajowej.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91.

Spalinowa namiętność rządu Donalda Tuska

W Krajowym Planie Odbudowy, uzgodnionym z UE, rząd Donalda Tuska zobowiązał się do końca tego roku przyjąć przepisy reformujące akcyzę od samochodów tak, by uzależnić ten podatek od emisji spalin. Nie mają już szans na spełnienie tego zobowiązania.

Andrzej Kublik

W minionym tygodniu Sejm zajmował się nowelizacją ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych. Zostaną do niej wprowadzone przepisy, które nakazują miastom o ponad 100 tys. mieszkańców kupować od 2026 r. autobusy o napędzie jedynie zeroemisyjnym (elektrycznym lub wodorowym). Takie miasta w razie przekroczenia średniorocznego limitu dopuszczalnej ilości dwutlenku azotu w powietrzu obowiązywać będzie także nakaz tworzenia strefy czystego transportu, z ograniczeniami ruchu samochodów z silnikami spalinowymi. Na razie dotyczy to tylko czterech miast: Warszawy, Krakowa, Katowic i Wrocławia.

Paulina Hennig-Kloska, kierująca Ministerstwem Klimatu i Środowiska, które przygotowało projekt nowelizacji, w Sejmie opowiadała o jego celach: – Misja pierwsza: czyste powietrze, lepsze warunki życia dla Polek i Polaków, większy komfort życia i lepsze zdrowie. Rokrocznie na walkę z jakością powietrza w Polsce i niwelowanie skutków złej jakości powietrza wydajemy ok. 100 mld zł. To jest koszt przedwczesnych zgonów Polek i Polaków, to jest koszt nieobecności w pracy, a więc hospitalizacji i chorób Polek i Polaków – mówiła pani minister.

W swoim wystąpieniu wskazywała także na koszty importu ropy naftowej do produkcji paliw silnikowych. – W czasach pokryzysowych na import paliw kopalnych wydajemy ponad 120 mld zł, a w rekordowym roku kryzysowym wydaliśmy na ten cel 200 mld zł – wyliczała szefowa resortu klimatu i środowiska.

Jednak autobusy stanowią zaledwie margines pojazdów na drogach. Dominują na nich samochody osobowe i lekkie dostawcze. W ich przypadku Paulina Hennig-Kloska i jej ministerialni koledzy z Polski 2050 nie zauważają zanieczyszczenia powietrza, ani kosztów importu paliw.

Zamiast podatku – opłata dla firm

Wiosną rząd premiera Donalda Tuska postanowił uzgodnić z UE rewizję Krajowego Planu Odbudowy. Lider Polski 2050 marszałek Sejmu Szymon Hołownia ogłosił wtedy, że z dotychczasowej wersji KPO zostanie usunięte zobowiązanie Polski do wprowadzenia w drugim kwartale 2026 r. podatku od posiadania samochodów osobowych, którego stawki miały być uzależnione od emisji spalin. W praktyce wyższe podatki placiliby właściciele samochodów z silnikami spalinowymi.

W większości państw UE są takie podatki, ale przed wyborami do Parlamentu Europejskiego szefowa resortu klimatu i środowiska triumfalnie obwieściła na platformie X (dawniej Twitter): „Podatku od posiadania aut spalinowych

w Polsce nie będzie! Komisja Europejska pozytywnie rozpatrzyła wniosek @MKiS_GOV_PL [Ministerstwa Klimatu i Środowiska]! Podatek zastąpi program dopłat do zakupu aut elektrycznych. Kij zamieniamy na marchewkę!”.

Szkopuł w tym, że te dopłaty mają ułatwić zakup ok. 40 tys. aut na prąd, w praktyce tylko zamożnym kierowcom – biorąc pod uwagę wysokie ceny samochodów elektrycznych.

Wyborcza.biz po lekturze zrewidowanego KPO odkryła, że z danin od posiadania samochodów w Polsce nie zrezygnowano całkowicie. Bo rząd premiera Donalda Tuska zobowiązał się wobec UE, że w pierwszym kwartale 2026 r. wprowadzi „opłatę środowiskową” od samochodów osobowych i dostawczych z silnikami spalinowymi, skonstruowaną według zasady „zanieczyszczający płaci” i zależną od emisji dwutlenku węgla i tlenków azotu. Przedsiębiorcy już od kilku lat płacą taką opłatę środowiskową od eksploatowanych samochodów, obecnie niską. Zobowiązanie wpisane do KPO sugeruje jednak, że stawki tych opłat mogą wzrosnąć.

Światowe centrum weteranów szos

Głównym wyzwaniem dla jakości powietrza w Polsce są jednak spaliny ze starych samochodów osobowych. Przystępując w maju 2004 r. do UE Polska w praktyce zniosła większość ograniczeń w wwozie używanych pojazdów z innych państw Unii. I od tego czasu bije rekordy świata w imporcie takich aut.

Według danych Ministerstwa Finansów w ciągu 20 lat od akcesji do UE do Polski wwieziono 16,6 mln używanych samochodów osobowych, czyli średnio ponad 800 tys. sztuk rocznie.

W tym roku wynik będzie powyżej średniej. Według szacunków firmy analitycznej Samar, przeprowadzonych na podstawie danych rządowej Centralnej Ewidencji Pojazdów i Kierowców (CE-PiK), od początku tego roku do końca października w Polsce zarejestrowano po raz pierwszy 820 tys. używanych samochodów osobowych i lekkich dostawczych, które do tej pory jeździły poza granicami naszego kraju. To wynik niemal 22 proc. wyższy niż przed rokiem. Większość tych pojazdów (prawie 90 proc.) to samochody osobowe. W chwili zarejestrowania w Polsce były eksploatowane przeciętnie już 12,4 roku, a w przypadku dominujących w imporcie aut z silnikami benzynowymi przeciętna wieku wynosiła prawie 13 lat.

To weterani szos. Auta, które dopuszczono do ruchu po drogach UE, kiedy standardy emisji spalin i ich pomiaru były znacznie łagodniejsze niż teraz. Na dodatek zgodnie z unijnymi przepisami tak stare pojazdy nie muszą nawet spełniać wy-

mogów emisji spalin z czasu, gdy były po raz pierwszy dopuszczone do sprzedaży.

Ten import też kosztuje sporo. Według danych Ministerstwa Finansów tylko w latach 2018-2023 do Polski wprowadzono używane pojazdy, których zadeklarowana wartość wyniosła łącznie prawie 104 mld zł.

Jest zagadką, jak 40 tys. aut na prąd rozrzedzi spaliny choćby tych 900 tys. letwych samochodów z importu, które w tym roku dostaną polskie tablice rejestracyjne.

Akcyzowa niemoc

Napływ samochodowej starzyny mogłyby ograniczyć zmiany w podatku akcyzowym, który w Polsce pełni funkcję opłaty od pierwszej rejestracji pojazdu w kraju.

Zgodnie z przepisami, które obowiązują już niemal ćwierć wieku, stawki podatku akcyzowego są zależne od pojemności silnika, a podstawą naliczenia podatku jest wartość pojazdu. To znaczy, że im samochód jest tańszy, tym kwota akcyzy jest niższa. Faktycznie to sprzyja wwozowi do Polski starych, mocno wyeksploatowanych pojazdów.

KPO w wersji uzgodnionej z UE przez rząd PiS premiera Mateusza Morawieckiego przewidywało zmianę zasad naliczania akcyzy od aut. Ta reforma pozostała w KPO zrewidowanym w tym roku przez rząd premiera Tuska.

W tej obecnej wersji KPO rząd Polski zobowiązał się, że w czwartym kwartale 2024 r. zostanie opublikowany akt prawny wprowadzający w życie opłatę za rejestrację pojazdów, skonstruowaną zgodnie z zasadą „zanieczyszczający płaci”. Konkretnie stawki tej opłaty powinny być uzależnione od emisji CO₂ i/lub emisji NO_x (tlenków azotu).

Wiosną zmiany w podatku akcyzowym od samochodów osobowych zapowiadał wiceminister klimatu i środowiska Krzysztof Bolesła (Polska 2050), w przeszłości radykalny zwolennik elektryfikacji motoryzacji. Obiecywał, że nowa opłata rejestracyjna może być nawet niższa od obecnej akcyzy w przypadku pojazdów spełniających co najmniej normę



• **Od początku tego roku do końca października w Polsce zarejestrowano po raz pierwszy 820 tys. używanych samochodów. Przeciętnie miały już 12,4 roku**

FOT. SŁAWOMIR
KAMIŃSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

emisji spalin Euro 4. Obowiązywała ona w UE od 2005 r. do końca pierwszej dekady obecnego stulecia, czyli 15-20 lat temu.

Latem Ministerstwo Klimatu i Środowiska poinformowało nas, że „kwestie tej reformy KPO są w kompetencjach Ministerstwa Finansów”. A resort finansów potwierdził, że prowadzi prace analityczne nad zmianą przepisów o akcyzie od samochodów „w ramach realizacji zobowiązań Polski wobec UE”.

Gdy projekt ustawy będzie gotowy, zostanie przekazany do konsultacji publicznych – przekazało nam Ministerstwo Finansów.

Na początku tego tygodnia ponownie zapytaliśmy Ministerstwo Finansów, kiedy przekaże do konsultacji publicznych projekt nowelizacji ustawy o podatku akcyzowym od samochodów osobowych. I czy uważa, że realne jest uchwalenie tych przepisów jeszcze w tym roku (jak przewiduje KPO).

Do czasu publikacji tego tekstu odpowiedzi nie dostaliśmy. Można jednak zauważyć, że do tej pory nowelizacja ustawy o podatku akcyzowym od samochodów nie została wpisana do wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów.

Za podatki w Ministerstwie Finansów odpowiada teraz wiceminister Jarosław Neneman (Polska 2050). Kwestie zmian w akcyzie od samochodów nie są mu obce. Pracował nad nimi w 2005 r., gdy był wiceministrem finansów w rządzie SLD premiera Marka Belki, a także rok później, gdy był wiceministrem finansów w rządzie PiS premiera Kazimierza Marcinkiewicza.

Warto też zauważyć, że już miesiąc po zatwierdzeniu przez UE zrewidowanej wersji KPO plany anulowania zobowiązania Polski do proekologicznych zmian w akcyzie od aut snuł Jan Szyszko (Polska 2050), wiceminister funduszy i polityki regionalnej.

– Postawiliśmy [wobec KE] tę sprawę w otwarty sposób: nie godzimy się na formułę zapisaną w KPO – mówił

Rokrocznie na walkę z jakością powietrza w Polsce i niwelowanie skutków złej jakości powietrza wydajemy ok. 100 mld zł. To jest koszt przedwczesnych zgonów, to jest koszt nieobecności w pracy, a więc hospitalizacji i chorób Polek i Polaków

PAULINA HENNIG-KLOSKA
szefowa Ministerstwa Klimatu i Środowiska

Nie żyje policjant postrzelony przez innego policjanta podczas interwencji

Tragedia na Pradze

Policjant został postrzelony przy ul. Inżynierskiej na Pradze-Północ. Do tragicznego wypadku doszło podczas interwencji, policjanta postrzelił inny funkcjonariusz. Ranny zmarł w szpitalu.

Michał Żyłowski

Dramatyczne wydarzenia miały miejsce w sobotę kwadrans przed godz. 15 na ul. Inżynierskiej 6. To okolica w ostatnich latach znana jako zagłębie handlu, spożywania narkotyków i przypadków agresji. Mieszkańcy często wzywają tu policję lub straż miejską.

Kula trafiła w klatkę piersiową

„Trwa walka o życie policjanta, którą prowadzą ratownicy medyczni z Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego »Meditrans« w Warszawie” – poinformowali wówczas medycy. Na miejscu były trzy zespoły ratownictwa medycznego. Jak podał „Meditrans” policjant został ranny w klatkę piersiową na wysokości obojczyka.

Ulica Inżynierska została całkowicie zablokowana.

Dowiedzieliśmy się, że wcześniej na ul. Inżynierskiej zachowywał się agresywnie mężczyzna z ostrym narzędziem. To w związku z tym zdarzeniem został wezwany patrol policji. Na miejscu pojawiły się



• Ulica Inżynierska 6 w Warszawie. Miejsce, w którym doszło do tragedii FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Policjant zajmował się działalnością wywiadowczą, dlatego często prowadząc działania operacyjne, pracował bez munduru

dwa patrole: jeden umundurowany i drugi pracujący w pobliżu w cywilnych ubraniach. Jak się dowiedzieliśmy, nieumundurowani policjanci wbiegli na piętro kamienicy, bo tam znajdował się mężczyzna z maczetą. W pewnym momencie jeden z nich zbiegł na dół i wtedy

stojący w bramie policjant w mundurze oddał strzał w jego kierunku.

Komenda Stoleczna Policji potwierdza, że to funkcjonariusz postrzelił innego funkcjonariusza. Mężczyzna został ciężko poranny, kula przeszła mu klatkę piersiową na wylot poniżej obojczyka. Najpierw na miejscu udzielali mu pomocy ratownicy medyczni, potem został przewieziony do wojskowego szpitala na ul. Szaserów. Mimo prób reanimacji zmarł.

Policjant pracował w komendzie na Targówku. Zajmował się działalnością wywiadowczą, dlatego często prowadząc działania operacyjne, był bez munduru. Miał ok. 40. lat. Był żonaty, miał dwoje dzieci.

Policja i prokuratura badają sprawę

Policjant, który strzelił, to – jak się dowiedzieliśmy – początkujący funkcjonariusz oddziału prewencji. Ma za sobą rok służby w powiecie nowodworskim. W Komendzie Stolecznej Policji dopiero rozpoczął swój trzymiesięczny staż.

– Ten agresywny mężczyzna, do którego dziś wezwano policję, był nam znany i znany właśnie z agresywnego zachowania – opowiadał nam obecny przed kamienicą na ul. Inżynierskiej Adrian Ciechacki z pobliskiego, alternatywnego ośrodka artystów Stacja Praga, który to ośrodek wczoraj został zamknięty przez dzielnicę. – Zna go też policja. To ok. 40-letni mężczyzna.

To on zaatakował jednego z uczestników organizowanego przez nas wydarzenia. To było na przełomie września i października. Wtedy policja go zabrała, ale został szybko wypuszczony – mówił Ciechacki.

W sobotę, jak poinformował nas Rafał Rutkiewicz z Komendy Stolecznej Policji, agresywny mężczyzna został obezwładniony i przewieziony na komendę.

Rzecznik KSP Robert Szumiata poinformował w sobotę wieczorem, że na polecenie komendanta stolecznego na miejsce tragicznego zdarzenia udali się eksperci Wydziału Kontroli KSP. „Funkcjonariusze od kilku godzin wykonują już czynności mające na celu ustalenie dokładnego przebiegu zdarzenia i wszystkich jego okoliczności. Poinformowane zostało również Biuro Spraw Wewnętrznych Policji, a swoje obowiązki wykonuje równolegle prokuratura. Jednocześnie z uwagi na charakter tego zdarzenia, kierując się moralnym obowiązkiem ochrony rodziny i bliskich tragicznie zmarłego Policjanta, a także chcąc uniknąć niepotrzebnych spekulacji, informujemy, że wnioski z prowadzonych obecnie ustaleń zostaną przedstawione dopiero po ich zakończeniu i pełnej weryfikacji – czytamy w komunikacie KSP na profilu X.

Głos w sprawie śmierci policjanta zabrał również premier Donald Tusk. „Nie jestem sędzią, nie ja wydam wyrok, ale tak po ludzku wam powiem, że za śmierć policjanta odpowiada nie jego interweniujący kolega, tylko bandzior z maczetą” – napisał w portalu społecznościowym premier. ●

Najbardziej tajemniczy fotoradar w Warszawie

Jaką prędkość mierzy i czy w ogóle działa?

Fotoradar na Wisłostradzie, który przez lata był skierowany na auta jadące do tunelu, w trakcie przebudowy skrzyżowania odwrócono w drugą stronę. Są wątpliwości, czy działa, a jeśli tak, to jakie ograniczenie prędkości mierzy?

Żółty fotoradar stoi między trzypasowymi jezdniami Wisłostrady na wysokości otwartej w tym roku kładki dla pieszych nad Wisłą i szpitala położniczego przy ul. Karowej. Od niepamiętnych czasów urządzenie było skierowane w stronę kierowców jadących od Żoliborza do tunelu pod Powiślem. Krążyła też miejska legenda, że to tylko atrapa.

Większość kierowców zwalniała do 50 km na godz. Niepotrzebnie aż tak bardzo, bo między skrzyżowaniami Wisłostrady z Nowym Żjardem (przy moście Śląsko-Dąbrowskim) i z ul. Karową obowiązuje ograniczenie do 70 km na godz.

Sytuacja zmieniła się w lipcu: przy Karowej powstały przejście dla pieszych i przejazd rowerowy, a kierowcy mogą tedy wyjeżdżać z Mariensztatu i Powiśla na Wisłostradę także w lewo – do Trasy W-Z i na Żoliborz. W wakacje fotoradar został obrócony w kierunku samochodów wyjeżdżających z tunelu. Kierowcy zastanawiali się wtedy, czy robi im zdjęcia już przy przekroczeniu 40 km na godz. Takie

ograniczenie prędkości obowiązywało bowiem podczas robót i zwężenia jezdni Wisłostrady do dwóch pasów ruchu.

Na początku listopada, gdy inwestycja wydawała się wreszcie zakończona, ze „Stoleczną” skontaktował się pan Marek z Targówka: – Wyjeżdżam z tunelu na Wisłostradzie i nie wiem, kiedy fotoradar zrobi mi zdjęcie. Przed nim z prawej strony jezdni stoi znak z ograniczeniem prędkości do 70 km na godz., ale drugi taki sam widać przy lewym pasie dopiero za fotoradarem. To w końcu jak szybko można tam jechać? Czyżby lewy pas był lepszy dla rozpędzonych kierowców? – pytał nasz czytelnik.

Główny Inspektorat Transportu Drogowego informuje, że to fotoradar jest miejski. – My płacimy za jego utrzymanie, ale z niego nie korzystamy – poinformował „Stoleczną” Jakub Dybalski, rzecznik Zarządu Dróg Miejskich.

Tamas Dombi, dyrektor miejskiego Biura Zarządzania Ruchem Drogowym mówi, że znaki z „siedemdziesiątką” udało się przesunąć tak, że stoją w jednej linii – oba za urządzeniem pomiarowym. Z jaką więc prędkością powinni tu jechać kierowcy?

– Oczywiście z taką, jaka obowiązuje w tunelu Wisłostrady i na nowym skrzyżowaniu z ul. Karową, czyli 50 km na godz. Jej podwyższe-

nie do „siedemdziesiątki” mamy dopiero za fotoradarem – odpowiada.

– Jest jedno ale, ten fotoradar nie działa – oznajmił 20 listopada Wojciech Król rzecznik GITD.

– Kiedy miasto da nam sygnał, że fotoradar jest gotowy, zaczniemy mierzyć prędkość w tym miejscu – przewiduje rzecznik GITD.

Rzecznik ZDM dopowiada: – Jest gotowy i zawsze był. GITD na czas prac na skrzyżowaniu wyjął urządzenie i trzyma je w magazynie. W zeszłym tygodniu miały miejsce odbiory inwestycji, trwa przygotowanie protokołu, więc w ciągu kilku dni wyślemy go, informacyjnie, do GITD-u. ●

Jarosław Osowski

Rafał Trzaskowski kandydatem na prezydenta RP

Kto pokieruje ratuszem w kampanii

Rafał Trzaskowski za-powiedział, że do czasu zakończenia kampanii wyborczej nadal będzie pełnił funkcję prezydenta Warszawy. A kto przejmie władzę w stolicy, jeśli kandydat KO wygra przyszłoroczne wybory prezydenckie?

Arkadiusz Gruszczyński
Michał Wojtczuk

To już oficjalna wiadomość: Rafał Trzaskowski został kandydatem Koalicji Obywatelskiej na prezydenta RP. W maju przyszłego roku zawalczy o najwyższy urząd w państwie z kandydatami wystawionymi przez pozostałe partie polityczne. Głos w prawyborach oddało 22 126 osób. Rafał Trzaskowski otrzymał 74,75 proc. z nich, wygrywając z Radosławem Sikorskim, politykiem KO i ministrem spraw zagranicznych.

Model pracy przetestowany

Formalnie Trzaskowski zainauguruje prekampanię wyborczą 7 grudnia w Gliwicach. Oficjalna kampania wyborcza rozpocznie się dokładnie miesiąc później i potrwa do wyborów w maju (dokładna data nie jest jeszcze ogłoszona). Kto w tym czasie będzie kierował pracami stołecznego ratusza?

Na te wątpliwości odpowiedział sam Trzaskowski w trakcie czwartkowego spotkania z mieszkańcami podwarszawskiego Piaseczna.

– Prekampania jest hiperaktywna, a ja się z ludźmi spotykam po pracy i w weekendy. Dziś miałem już rano spotkanie z burmistrzami, brałem udział w grze strategicznej, w której sprawdzaliśmy, jak samorząd jest przygotowany na różne okoliczności, a ze współpracownikami omówiłem cztery tematy, przygotowując się do kolejnych spotkań. Tu z wami jestem o 19.30.



• Rafał Trzaskowski ze swoimi współpracownikami

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA
WYBORCZA.PL

Wszyscy wspieramy Rafała Trzaskowskiego, jeśli będzie potrzeba, żeby pracować dłużej, ja jestem gotowa

RENATA KAZNOWSKA
wiceprezydentka Warszawy

Dlaczego mam brać urlop? Może w ostatnich tygodniach kampanii – powiedział Trzaskowski.

Polityk przetestował ten model pracy w 2020 roku, kiedy pierwszy raz kandydował na prezydenta kraju. I właściwie w każdej kampanii wyborczej ostatnich lat, bo jeździł na wiece także i w wyborach parlamentarnych i do Parlamentu Europejskiego.

Stąd spotyka się często z zarzutem, że prezydentem Warszawy jest tylko na pół gwizdka. Działacze lewicy startujący w wyborach samorządowych w Warszawie razem z aktywistami ze stowarzyszenia Miasto Jest Nasze zrobili z tego nawet ważny punkt swojej kampanii. Magdalena Bieja, kandydatka tego komitetu na prezydenta Warszawy pytała nawet Trzaskowskiego podczas telewizyjnej debaty, czy zamierza zajmować się Warszawą, czy też pochłonie go kampania prezydencka.

– Będę się skupiał na Warszawie. Będziemy oddawać kolejne inwestycje, zaczęliśmy prace nad liniami metra – odpowiedział wtedy Trza-

skowski. Bagatelizował, że wybory prezydenta RP to odległa przyszłość.

W czasie kampanii pewnie pod lupą znajdą się m.in. wyjazdy Trzaskowskiego na wiece do innych miast. Pytania o to pojawiały się już podczas prekampanii w prawyborach. – Prezydent ma nienormowany czas pracy, nie tylko od 8 do 16, często zaczyna pracę wcześniej, bardzo często kończy później, niż trwa czas pracy urzędu – mówiła „Wyborczej” Wioletta Paprocka-Ślusarska, szefowa gabinetu Trzaskowskiego. Zapewniała, że w drodze na spotkania prezydent zazwyczaj jeszcze odbywa w samochodzie służbowe rozmowy. I przekonywała, że to oznacza, iż jest on w pracy. Podkreślała też, że Trzaskowski nie jeździ służbowym samochodem ani z kierowcą zatrudnionym w ratuszu.

Opozycja przekonuje, że rozdział obowiązków prezydenta miasta i polityka zaangażowanego w kampanię wyborczą jest fikcją. „W trakcie kampanii do Parlamentu Europejskiego prezydent Trzaskowski

15 i 16 maja (środa i czwartek) wybrał się w podróż służbową do Poznania. Przypadkiem 16 maja wspierał tam kandydatów Platformy Obywatelskiej. A czym tam pojechał? Oczywiście, że służbowym samochodem” – wytykał niedawno na platformie X Damian Kowalczyk, miejski radny PiS.

Zresztą warszawski PiS został już niedawno postawiony w stan podwyższonej gotowości. Działaczy wezwał do tego nowy szef stołecznych struktur PiS. W listopadzie został nim Sebastian Kaleta, do niedawna poseł Suwerennej Polski, obecnie, po zjednoczeniu obu partii – poseł PiS.

– Przed głosowaniem wygłosił przemówienie. Mówił, że musimy się szykować na to, że Rafał Trzaskowski może być kandydatem KO na prezydenta RP i w związku z tym przed naszą strukturą stanie szczególnie dużo zadań, żeby poddawać krytyce jego działania – relacjonował nam warszawski działacz PiS.

A jeśli wygra wybory?

A co stałoby się w ratuszu, gdyby wiosną Trzaskowski wygrał wybory? Scenariusz zdarzeń na taką okoliczność jest znany. Według Konstytucji „prezydent Rzeczypospolitej nie może piastować żadnego innego urzędu ani pełnić żadnej funkcji publicznej, z wyjątkiem

tych, które są związane ze sprawowanym urzędem”.

W Warszawie wówczas obowiązki Trzaskowskiego przejmie jego pierwsza zastępczyni, którą jest Renata Kaznowska. Wynika to wprost ze znolizowanego w tym roku prawa o samorządach. Wcześniej to premier wskazywał tzw. komisarza, który zarządzał gminą czy ratuszem do czasów rozstrzygnięcia ponownych wyborów na włodarza stolicy.

Rozmawialiśmy z Kaznowską kilkadziesiąt minut po ogłoszeniu wyniku prawyborów na kandydata KO na prezydenta RP. Zapewniła, że nie będzie żadnych zmian w modelu pracy stołecznego ratusza.

– Obserwując okres prekampanii mogę powiedzieć, że podziwiam pana prezydenta. Nie wiem, jak on to robi, że na takich obrotach pracuje – powiedziała wiceprezydentka. – Normalnie przecież pracujemy, odbywają się kolegia [narady z udziałem prezydenta, jego zastępców i najważniejszych urzędników – red.], prezydent w nich uczestniczy. Wypracowaliśmy sobie pewien model pracy, jesteśmy zespołem, wiemy co mamy robić. Jedyne, co jeszcze mamy do omówienia, to uzupełnienie składu zarządu miasta – mówi Kaznowska.

I przypomina, że od kilku tygodni trwa wakacja na stanowisku wiceprezydenta, po odejściu Adriany Porowskiej. – Nazwisko następcy zostanie oficjalnie podane na dniach, na pewno przed 7 grudnia – zapowiada Kaznowska.

– Wszyscy wspieramy Rafała Trzaskowskiego, jeśli będzie potrzeba, żeby pracować dłużej, ja jestem gotowa – mówi Renata Kaznowska.

Nowe wybory rozpisuje premier w ciągu 90 dni od daty wygaśnięcia mandatu. W tym momencie w Koalicji Obywatelskiej mówi się o kilku mocnych kandydaturach na urząd prezydenta Warszawy. Wymieniani są m.in. minister ds. powodzi Marcin Kierwiński, wiceministra pracy Aleksandra Gajewska, posłanka Dorothea Łoboda, szefowa gabinetu prezydenta Warszawy Wioletta Paprocka oraz europoseł Michał Szczerba. ●

Jak go teraz przebudować?

Plac Teatralny w rejestrze zabytków

Jeden z najważniejszych historycznych placów śródmieścia Warszawy zyskał właśnie szczególną ochronę. Od teraz każda inwestycja tutaj planowana musi być uzgadniana z konserwatorem. Czy to nie utrudni przekształcenia placu z betonowego w teren pełen zieleni?

O wpisie do rejestru zabytków historycznego układu urbanistycznego placu Teatralnego zdecydował wojewódzki konserwator zabytków Marcin Dawidowicz. Jego decyzja kończy postępowanie rozpoczęte w 1994 r., a więc jeszcze przed odbudową północnej pierzei placu. Konserwator objął ścisłą ochroną teren, którego

granice wyznaczają budynki znajdujące się od dawną rejestrze zabytków: gmach Teatru Wielkiego, Pałac Blanka przy ul. Senatorskiej 14, kamienica Dmusewskiego przy ul. Wierzbowej 9 oraz kamienica Petyskusa przy ul. Senatorskiej 27/Wierzbowej 11.

W rejestrze figurują także wpisane założenia urbanistyczne biegnących po obrzeżu placu Teatralnego ulic Senatorskiej, Wierzbowej i Bielańskiej.

Decyzja konserwatora powoduje, że każda inwestycja na placu musi być z nim uzgadniana. To szczególnie istotne w kontekście planowanej przez miasto przebudowy tej przestrzeni. Ratusz chce wypełnić ją zielenią, wodą i innymi atrakcjami dla przechodniów, a kosztem likwidacji

ruchu tranzytowego i naziemnego parkingu przed Teatrem Wielkim. Dla samochodów ma być wybudowany podziemny garaż.

Wojewódzki konserwator zabytków zapewnia, że wpis placu Teatralnego do rejestru nie jest reakcją na plany jego przebudowy i nie uniemożliwi miastu przeprowadzenia tej inwestycji. – Zmienia tylko nieco tryb postępowania, ponieważ trzeba będzie uzyskać dodatkowe pozwolenie. Możliwe, że będą konieczne jakieś minimalne modyfikacje tych planów, natomiast nie przewidujemy zasadniczych zmian – wyjaśnia Marcin Dawidowicz. Dodaje, że plany przebudowy placu były analizowane pod kątem jego wartości zabytkowych.

Dlaczego procedura wpisu placu Teatralnego do rejestru zabytków ciągnęła się aż 30 lat? Marcin Dawidowicz tłumaczy, że wszczęcie postępowania w 1994 r. było związane z planami odbudowy północnej pierzei. Po zakończeniu tamtej inwestycji kolejni wojewódzcy konserwatorzy już się tym nie zajmowali.

– Wiedząc, że jest takie postępowanie, w miarę możliwości chciałem szybko je zakończyć. Ten wpis ma wartość bardziej symboliczną, bo proszę sobie wyobrazić, że jeden z najważniejszych historycznych placów Warszawy nie był do tychczas w rejestrze – podsumowuje wojewódzki konserwator zabytków. ●

Tomasz Urzykowski

OGŁOSZENIE PŁATNE Radom/34348761

Burmistrz Miasta i Gminy Lipsko,

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Lipsko, na stronie internetowej Urzędu (www.lipsko.eu) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej został podany do publicznej wiadomości

wykaz nieruchomości stanowiących własność Miasta i Gminy Lipsko przeznaczonych do sprzedaży i oddania w dzierżawę, najem, użyczenie w 2025 roku.

Wykaz został wywieszony od dnia 25.11.2024 r. na okres 21 dni.

Burmistrz Miasta i Gminy Lipsko
/-/ Jacek Wielorański

wyborcza.pl

ZAPISZ SIĘ NA
CODZIENNY
NEWSLETTER• Wyborcza.pl/newslettery

Będzie zakaz sprzedaży jednorazowych e-papierosów?

Epidemia wapowania

Dostępnych jest prawie 8 tys. różnych smaków: od coca-coli przez arbuza po gumę balonową. – Dzieciaki testują, palą dla rozładowania stresu, palą, bo to modne – alarmują eksperci i domagają się zakazu sprzedaży jednorazowych e-papierosów.

Martyna Śmigiel

Kolorowe opakowania wypełniają w sklepach całe półki, bo smaków do wyboru są dziesiątki: od coca-coli przez arbuza po gumę balonową. – W sumie na rynku dostępnych jest prawie 8 tys. różnych smaków jednorazowych e-papierosów. Z wyglądu przypominają kolorowe flamastry, pendrive’y czy pomadki do ust. Dlatego tak łatwo przeoczyć to rodzicom. Zresztą w badaniach 77 proc. młodzieży przyznaje, że pali w domu – mówi Izabella Dessoulavy-Gładysz, prezska fundacji Mental Power – Fundacja dla Zdrowia Mózgu. Organizacja wspólnie ze Stowarzyszeniem Walki z Rakiem Płuca zaapelowa-



• Waporyzatory, jak nazywa się jednorazowe e-papierosy, zachęcają zwłaszcza młodzież FOT. GETTY IMAGES

Waporyzatory, jak nazywa się jednorazowe e-papierosy, zachęcają zwłaszcza młodzież

ła do posłów o zmiany legislacyjne, które zakazałyby sprzedaży jednorazowych e-papierosów w Polsce. Produkt nieprzebadany – Procedowane są przepisy dotyczące IQOS-ów, czyli urządzeń do podgrzewania tytoniu. Wkrótce nie będzie można do nich kupić smako-

wego tytoniu, tak jak dawniej wycofano z rynku smakowe papierosy, bo skłaniały do uzależnienia. Ale nowe regulacje nie będą dotyczyć jednorazowych e-papierosów, których sprzedaż zakazano już m.in. w Wielkiej Brytanii czy Francji. To produkty z Chin, kompletnie nieprzebadane, których skład jest zgłaszany urzędowi przez importera, ale nikt tego nie weryfikuje. W zeszłym roku sprzedano w Polsce 100 mln sztuk tych produktów. To już plaga – mówi Izabella Dessoulavy-Gładysz. Waporyzatory, jak nazywa się jednorazowe e-papierosy, zachęcają zwłaszcza młodzież. – Na podstawie badań wykonanych na zlecenie

Rzecznika Praw Dziecka na reprezentatywnej grupie ponad tysiąca polskich uczniów oraz naszych własnych badań zauważyliśmy, że nastąpiła zasadnicza zmiana w konsumpcji wyrobów tytoniowych. Tradycyjne papierosy są nieśmaczne, śmierdzą po nich włosy, ręce. To już jest passé, one wyszły z polskiego plecaka. Ponad 70 proc. nieletnich wskazuje e-papierosy jako swój pierwszy kontakt z nikotyną. Mamy do czynienia z prawdziwą plagą e-papierosów w szkołach. Szacuje się, że blisko połowa polskich uczniów miała z nimi kontakt – wylicza Dessoulavy-Gładysz.

W sklepie przemykają oko Można je kupić za ok. 30 zł nie tylko w sklepach stacjonarnych, ale również w internecie. – Oczywiście obowiązuje zakaz sprzedaży wyrobów tytoniowych nieletnim, ale sprzedawcy przemykają na to oko. Może wydaje im się, że kolorowe, smakowe wyroby nie mogą zaszkodzić, panuje dla nich przyzwolenie. W internecie obowiązuje zakaz sprzedaży, ale na Facebooku czy w innych serwisach społecznościowych łatwo można go obejść. – mówi Izabella Dessoulavy-Gładysz. Dlaczego to tak niebezpieczne? Jak wskazują eksperci, nikotyna to jedna z najszybciej i najmocniej uzależniających substan-

cji psychoaktywnych. – Atrakcyjne smaki wzmacniają uzależnienie, a przecież nikotyna jest szczególnie szkodliwa dla osób poniżej 25. r.ż. Może uszkadzać części mózgu odpowiedzialne za zdolność koncentracji, uczenia się, nastroj. Jak dotąd wśród osób wapujących odnotowano 326 negatywnych objawów fizycznych wynikających z używania e-papierosów, m.in. omdlenia, nieregularną akcję serca czy udar – dodaje Dessoulavy-Gładysz.

Potrzebne nowe regulacje Zgadza się z nią prof. Alicja Chylicka, lekarka i posłanka KO, przewodnicząca parlamentarnego zespołu ds. dzieci. – Problem jest poważny, a jednocześnie brakuje prawnych regulacji, które mogłoby go rozwiązać. Kontakt z nikotyną jest dla dzieci coraz łatwiejszy, ze względu na nowe wynalazki coraz atrakcyjniejszy, a przez to coraz groźniejszy. E-papierosy to nie samo dobro, jak sądziliśmy na początku, są równie toksyczne co zwykłe papierosy, tylko działają na innej zasadzie. Wraz z innymi posłami postulujemy zakaz sprzedaży jednorazowych e-papierosów. Ministerstwo Zdrowia planuje projekt ustawy w tej sprawie. Mamy nadzieję, że przejdzie on w Sejmie – zapowiada prof. Chylicka. ●

34347916

Informator usług funeralnych

34342817

Zakład Pogrzebowy Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście, Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34343334

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34343272

WOLA

AMBER

Młynarska 52,
tel. całodobowy 501 796 471

34343614

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34342282

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

34343618

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39
**Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25**

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34348742

nekrologi.wyborcza.pl

Złóż kondolencje

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl | tel. (22) 555 55 55

34348762

„To co daje sens życiu,
daje także sens śmierci”

Antoine de Saint-Exupéry

W dniu 17 listopada 2024 roku
odszedł od nas do wieczności

Leonard Grochowski

nasz serdeczny Przyjaciel

Człowiek wielkiego formatu, dużej wiedzy,
którą zdobywał przez 100 lat swojego bogatego życia,
dzieląc się nią z nami, a także przekazując ją swoim wychowankom,
w wieloletniej pracy pedagogicznej.
W swojej mądrości życiowej kierował się zawsze
zasadą „fides et ratio.”
Będzie Go nam brakowało, naszych przyjacielskich spotkań,
rozmów, niekończących się dyskusji,
na tematy filozoficzne, historyczne, egzystencjalne.
Był mistrzem retoryki, będziemy pamiętali na zawsze
Jego okolicznościowe przemówienia.

Zegnamy Go słowami Psalmu 16, z liturgii niedzieli 17 listopada:

„Strzeż mnie o Panie Tobie zaufałem.
Dlatego cieszy się moje serce i dusza raduje,
a ciało moje będzie spoczywać bezpiecznie,
bo w kraju zmarłych duszy mej nie zostawisz
i nie dopuścisz, bym pozostał w grobie.”

Rodzinie

składamy szczerze wyrazy współczucia.

Ewo, Magdo, Krzysztofie, Karolino, Marto

łączymy się z Wami
w ten trudny czas, myślami i modlitwą

przyjaciele: Zosia, Konrad, Ania, Eleonora z rodziną

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34349005

34349005

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”
ks. Jan Twardowski

Mariuszowi Śliwińskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa otuchy z powodu śmierci
ukochanej

Mamy

przekazują

Przyjaciele i współpracownicy
z firm
Artrama, MTL Maxfilm, Studio Interfilm

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34349158

Stwórz Miejsce Pamięci

—

Wejdź na serwis odeszli.pl

1WA

eprasa.pl 0b3a72d200

Przed piętnastu laty,
26 listopada 2009 roku,
odszedł od nas



Profesor Leszek Ceremużyński

lekarz, naukowiec, humanista
wieloletni kierownik Kliniki Kardiologii CMKP
w Szpitalu Grochowskim w Warszawie,
nauczyciel i wychowawca, zapamiętany jako człowiek niezwykle,
niosący pomoc, serdeczność i nadzieję

34344653

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pani

Małgorzaty Żarskiej

Pani Architekt Małgorzata Żarska była związana
z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową.
Pozostawiła po sobie niezatarty ślad poprzez realizację
wielu projektów architektonicznych,
na terenie Osiedli WSM Bielany, Młociny, Wawrzyszew,
Rudawka, Ceramiczna.

Pozostanie w naszej pamięci jako osoba wielkiej kultury,
wiedzy i życzliwości.

Składamy wyrazy głębokiego współczucia dla

Rodziny i Bliskich

*Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy
Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej*

34348846

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 20.11.2024 roku
niespodziewanie odszedł wyjątkowy Człowiek o wielkim sercu,
Syn, Mąż, Ojciec i Dziadek



Zdzisław Żydak

Na zawsze pozostanie w naszych sercach i wspomnieniach.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się dnia 23.11.2024r.
w Parafii Św. Apostołów Piotra i Pawła w Wodyniach.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

kochająca Rodzina.

34349030

W dniu 14 listopada 2024 roku zmarła w wieku 92 lat



Hanna Grzegorzczak

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 26 listopada 2024 roku o godzinie 12:00
w kościele św. Anny w Wilanowie, ul. Kolegiacka
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarzu w Wilanowie.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż i Córka

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

34348225

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 20 listopada 2024 roku w wieku 102 lat zmarła
nasza ukochana Mama, Babcia i Prababcia



Wanda Tyniec

w młodości członkini Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”,
w czasie okupacji łączniczka „Janka”,
oddziałów Batalionów Chłopskich,
absolwentka Liceum Handlowego w Mielcu.

Msza święta pożegnalna odbędzie się
w dniu 26 listopada 2024 roku o godzinie 12.30
w kościele św. Wojciecha przy ulicy Wolskiej 76 w Warszawie,
po której nastąpi odprowadzenie Zmarłej do grobu
na cmentarzu Prawosławnym, kwatera katolicka (79-9-14)
przy ulicy Wolskiej 138/140 w Warszawie.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

córka i syn z rodzinami

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

34348929

W dniu 18 listopada 2024 roku zmarła w wieku 91 lat
nasza kochana Mama i Babcia



Urszula Łukomska

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
27 listopada 2024 roku o godzinie 13:00
w sali A Domu Pogrzebowego na Wólce, ul. Wóycickiego 14 A,
po czym nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy
do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

34349015

Naszemu Drogiemu Przyjacielowi

Mariuszowi Śliwińskiemu

przekazujemy najgłębsze wyrazy współczucia i słowa otuchy

z powodu śmierci ukochanej

Mamy

Przyjaciele z Seriału "Barwy Szczęścia"



34348871

19 listopada 2024 r. zmarł

Tadeusz Kujawski

architekt

nasz ukochany Tata, Teść, Dziadek, Pradziadek.



Pożegnamy go 26 listopada - msza żałobna odbędzie się o godz. 11.00
w kościele św. Karola Boromeusza,
a po niej prochy zostaną złożone w grobie rodzinnym
na Cmentarzu Powązkowskim.

Ania i Richard, Tomek i Małgosia, Krzysztof z Marie i z Niną.

34348931

W wieku 100 lat odszedł od nas



dr Leonard Grochowski

pracownik PAN-u, wykładowca historii wychowania
w WSPS w Warszawie.

Człowiek, którego życie było równie długie, co fascynujące.

Jego mądrość i doświadczenie były dla nas nieocenionym skarbem.

Był świadkiem wielu historycznych wydarzeń,
a mimo to zachował w sobie młodzieńczą ciekawość świata.

Jego odejście jest dla nas wielką stratą,
ale pozostanie w naszych sercach na zawsze.

Msza święta żałobna zostanie odprawiona
we wtorek 26 listopada 2024 roku o godzinie 10:30
w kościele parafialnym pw. NMP Matki Miłosierdzia
przy ul. Bonifacego 9 w Warszawie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Służewski Stary przy ul. Fosa 17.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, córka, zięć i wnuczki

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

34348262



Stwórz Miejsce Pamięci

Wejdź na serwis odeszli.pl

Okręgowa Rada Adwokacka w Warszawie
z głębokim żalem zawiadamia,
że w dniu 17 listopada 2024 roku zmarł



Adwokat Łukasz Piotr Strankowski

Absolwent Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu Warszawskiego,
w latach 2016-2018 - Aplikant Izby Adwokackiej w Warszawie,
od 2019 roku Członek Izby Adwokackiej w Warszawie,
od 2019 roku wykonywał zawód
w indywidualnej Kancelarii Adwokackiej w Warszawie.

Cześć Jego pamięci.

34349127

*„Nie umierają nigdy Ci,
którzy są w naszych sercach i myślach”*

Drogi Przyjaciółce Pani Uli Michalskiej

wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia

w tych trudnych chwilach po stracie Taty



Pana

Waldemara Makowieckiego

plk. WP w stanie sp. i dziennikarza

składają

przyjaciele z Banku Gospodarstwa Krajowego

34349090



Rynek
staroci

16,6

MLN
• używanych samochodów osobowych, czyli średnio ponad 800 tys. sztuk rocznie, wieziono do Polski w ciągu 20 lat od akcesji do UE – wynika z danych Ministerstwa Finansów

Szyszko w wywiadzie dla PAP. I zapowiadał: – Będzie to przedmiotem kolejnej rewizji w 2025 roku.

Można też przypomnieć, że to Katarzyna Pelczyńska-Nalęcz (Polska 2050), szefowa resortu funduszy i polityki regionalnej, pierwsza zapowiadała anulowanie podczas rewizji KPO proekologicznych reform podatków od aut.

Co z wypłatą z KPO?

Proekologiczna reforma opłaty od pierwszej rejestracji samochodów w Polsce – czyli akcyzy – to tzw. kamień milowy w KPO. Tak się określa zobowiązanie, od którego realizacji zależy wypłata pieniędzy. W tym przypadku ma on oznaczenie E3G/EL1.

Czy resort kierowany przez Katarzynę Pelczyńską-Nalęcz nie obawia się, że Komisja Europejska wstrzyma Polsce płatności z KPO, gdyż nie wprowadzono uzgodnionych z UE zmian w podatku akcyzowym od aut? Ministerstwo Funduszy i Rozwoju Regionalnego odesłało nas w tej kwestii do resortu finansów. Ale jednocześnie stwierdziło:

Kamień milowy E3G ujęty jest w 6. wniosku o płatność z KPO, który będzie wysyłany do Komisji Europejskiej w połowie 2025 r. Mamy więc jeszcze czas na wdrożenie tej reformy.

Jednocześnie resort Pelczyńskiej-Nalęcz przekonuje: „Nie jest prawdą, że rząd jest zobowiązany do przeprowadzenia tej reformy do końca roku”.

To jednak klóci się z zapisem w KPO, wskazującym jednoznacznie 4. kwartał 2024 r. jako orientacyjny termin wprowadzenia zmian w akcyzie od aut. Taki sam orientacyjny termin ustalono w KPO dla rozszerzenia sieci dróg płatnych dla ciężarówek, co zrealizowano od listopada.

Zwróciliśmy się w tej kwestii także do Komisji Europejskiej.

Rzecznik Komisji stwierdził, że co do zasady nie wypowiada się ona na temat płatności, które nie zostały wstępnie ocenione przez KE. Potwierdził, że kamień milowy E3G jest ujęty w 6. wniosku o płatność z KPO dla Polski, który nie był jeszcze składany.

„Ogólnie rzecz biorąc, w przypadku konkretnych problemów z wdrożeniem [reform], państwa członkowskie mogą je oznakować i przedyskutować z Komisją” – wskazał rzecznik KE. Dodał również:

Harmonogramy przewidziane w Decyzji Implementacyjnej Rady [Europejskiej] są orientacyjne, ale jest ważne, aby wszystkie państwa członkowskie dolażyły wszelkich starań, aby zapewnić terminową realizację wszystkich reform i inwestycji, do których zobowiązały się w swoich krajowych planach odbudowy i zwiększania odporności.

Czy te zalecenia rząd premiera Tuska ignoruje? Nie widać, aby podjął jakiekolwiek starania, aby w terminie wprowadzić proekologiczne zmiany w akcyzie od samochodów i zadbać o zmniejszenie kosztów zanieczyszczenia powietrza i importu paliw kopalnych, o których opowiadała w Sejmie szefowa Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Co więcej, sierpniowa wypowiedź wiceministra Szyszko sugeruje, że rząd premiera Tuska z góry odrzucał uzgodnioną z UE proekologiczną reformę akcyzy od samochodów.

Co w takiej sytuacji? Jak wyjaśnił serwisowi Wyborcza.biz rzecznik KE „państwo członkowskie może złożyć wniosek o płatność, nawet jeśli nie wszystkie cele pośrednie i docelowe zostały osiągnięte. W takim przypadku państwo członkowskie może otrzymać częściową płatność i skorzystać z dodatkowych sześciu miesięcy na dokończenie oczekujących celów pośrednich i utrzymanie zawieszony kwoty”. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348873



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
BURMISTRZA MIASTA CHEŁMŻY O

I PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ:

NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH STANOWIĄCYCH KOMPLEKS

HOTELOWO-GASTRONOMICZNY położonych przy ul. Tumskiej 12A

w Chełmży, stanowiących własność Gminy Miasta Chełmża.

Oznaczenie księgi wieczystej, nr ewidencyjny działki, powierzchnia: KW nr TO1T/00031415/8 dz. nr 196/5 obręb 04 o pow. 0.1726 ha i dz. nr 196/7 obręb 04 o powierzchni 0.1008 ha oraz TO1T/00049497/5 obręb 04, dz. nr: 193 o pow. 0.0500 ha.

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego: Zgodnie z uchwałą Nr XXX/250/06 Rady Miejskiej Chełmży, z dnia 13 czerwca 2006 r. dla terenu położonego pomiędzy ul. Dworcową, północną granicą administracyjną miasta, Chełmińskim Przedmieściem i brzegiem Jeziora Chełmińskiego teren pełni funkcję: A.10.MW/MN, U – tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, mieszkaniowej jednorodzinnej, teren zabudowy usługowej, A.7.U.US – tereny zabudowy usługowej oraz tereny sportu i rekreacji, A.30.ZP- tereny zieleni urządzonej.

CENA WYWOŁAWCZA: 1.100.000,00 zł netto. WYSOKOŚĆ WADIUM: 110.000,00 zł.

PRZETARG ZOSTANIE PRZEPROWADZONY W DNIU: 4 lutego 2025 r. o godzinie 9⁰⁰, w siedzibie Urzędu Miasta Chełmży przy ulicy gen. J. Hallera 2, Sala Mieszkańska (pokój nr 8). WADIUM POWINNO ZOSTAĆ WPŁACONE DO DNIA 30 STYCZNIA 2025 r.

INFORMACJA O MIEJSCU WYWIESZENIA I PUBLIKACJI OGŁOSZENIA O PRZETARGU:

Tablice ogłoszeniowe: Urzędu Miasta Chełmży; Strony internetowe: Urzędu Miasta Chełmży (www.bip.chelmza.pl) i www.chelmza.pl).

Szczegółowych informacji dotyczących przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Miejskiej Urzędu Miasta Chełmży, ul. gen. J. Hallera 2, 87-140 Chełmża, pokój nr 17 lub telefonicznie pod numerem: (56) 639 23 48 lub (56) 675 22 91 wew. 48.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348356

Sędzia komisarz zawiadamia o sporządzeniu przez syndyka i przekazaniu sędziemu komisarzowi w dniu 4 września 2024 r., ostatecznego planu podziału funduszy masy upadłości w postępowaniu upadłościowym upadłego Spółdzielni Handlowo - Usługowej „Samopomoc Chłopska” z siedzibą w Warszawie, prowadzonym w Sądzie Rejonowym dla miasta stołecznego Warszawy w Warszawie, XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, pod sygn. akt XVIII GUP 1/19.

Ostateczny plan podziału można przeglądać w czytelni akt Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa i w terminie dwóch tygodni od obwieszczenia w Monitorze Sądowym i Gospodarczym wnieść zarzuty przeciwko planowi podziału. Zarzuty wnosi się do sędziego komisarza na adres: Sąd Rejonowy dla miasta stołecznego Warszawy w Warszawie, XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, podając sygnaturę sprawy. Zarzuty podlegają opłacie stałej.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348902

Łódzki Ośrodek Geodezji

90-113 Łódź, ul. Traugutta 21/23

informuje o sprzedaży zakwalifikowanego jako zużyty składnik majątku ruchomego:

samochodu osobowego marki Ford Focus 1,5 EcoBoost 150KM 6M Titanium Wagon, rodzaj nadwozia: kombi, nr rejestracyjny EL 5L333, rok produkcji 2018, rodzaj silnika: benzynowy, pojemność silnika 1496 cm³, przebieg 43.323 km, kolor: metalizowany Diffused Silver, okres eksploatacji pojazdu: 72 m-ce. Pojazd serwisowany w ASO. ustalona cena sprzedaży: netto 48 373,98 zł ; brutto 59 500,00 zł

Pojazd można obejrzeć w obecności pracownika Łódzkiego Ośrodka Geodezji na terenie parkingu znajdującego się w Łodzi przy ul. Traugutta 21/23, po uprzednim uzgodnieniu terminu pod nr telefonu 42 272 68 39; 42 272 68 45.

Oferty należy składać do dnia 4 grudnia 2024 r. do godz. 14.00 w siedzibie Łódzkiego Ośrodka Geodezji przy ul. Traugutta 21/23, 90-113 Łódź – parter Biuro Podawcze, bądź na adres mailowy: przetargi@log.lodz.pl

Wadium wynosi 5 950,00 zł.

Łódzki Ośrodek Geodezji zastrzega, iż nie bierze odpowiedzialności za wady ukryte pojazdu.

Pełna treść ogłoszenia o sprzedaży wywieszona została na tablicy ogłoszeń Łódzkiego Ośrodka Geodezji oraz zamieszczona na stronie internetowej i w Biuletynie Informacji Publicznej ŁOG. Szczegółowych informacji dotyczących pojazdu, będącego przedmiotem sprzedaży udziela bezpośrednio Dział Obsługi Administracyjnej i Zamówień Publicznych Łódzkiego Ośrodka Geodezji (telefony 42 272 68 39; 42 272 68 45).

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348546



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA PUCK

ogłasza przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż niżej wymienionej nieruchomości położonej w mieście Puck

Lp.	Nieruchomość: numer działki, położenie, opis nieruchomości	Powierzchnia działki w m ² użytek	Cena wywoławcza w zł netto	Wadium w zł i data wniesienia	Numer księgi wieczystej	Data i godzina przetargu	Numer przetargu	Przeznaczenie w MPZP
1.	dz. nr 61 (obr.2 m.4) ul. Morskiego Dywizjonu Lotniczego 9 Nieruchomość zabudowana, częściowo ogrodzona, płaska	287 m ² B	650.000 zł	130.000 zł 22.01.2025	GD2W/000 59910/4	28.01.2025 9.30	II przetarg	Tereny śródmiejskiej zabudowy mieszkaniowo- usługowej

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Puck, ul. 1-go Maja 13, 84-100 Puck, sala 115, 1 piętro.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została zamieszczona na stronach internetowych: bip.miastopuck.pl i www.miastopuck.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Puck.

Bliższych informacji o wyżej wymienionych nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Miasta Puck, ul. 1-go Maja 13 (pok. 101), pod numerem tel. (58) 673-05-22/23/24/21 lub kierując pytanie na adres poczty elektronicznej nieruchomosci@miastopuck.pl.

Z up. Burmistrza Miasta

Piotr Ciskowski

Z-ca Burmistrza

ROZMOWA Z

DR. HAB. RYSZARDEM SZARFENBERGEM

badaczem zajmującym się biedą i ubóstwem

KASIA BIELECKA: Kiedy pokazałście w raporcie „Poverty Watch 2024”, że aż 2,5 miliona Polaków żyje w skrajnej biedzie, dla wielu ludzi te dane to był szok. To w końcu ogromna liczba osób. Jak to możliwe, że na co dzień jej nie dostrzegamy?

DR. HAB. RYSZARD SZARFENBERG: Jest kilka przyczyn. Po pierwsze, żyjemy w swoistych bańkach społecznych. Klasa średnia w dużych miastach, która jest głównym odbiorcą mediów, rzadko styka się z prawdziwym obliczem biedy. Mieszkamy w tych samych dzielnicach, pracujemy w podobnych miejscach, nasze dzieci chodzą do tych samych szkół. To tworzy złudzenie, że skoro nie widzimy ubóstwa, to może nie jest ono tak powszechne.

Ale to tylko część prawdy. Bieda w XXI wieku często jest „niewidzialna”. Nie zawsze objawia się w postaci osoby żebrzącej na ulicy. Czasem to samotna matka, która po spłacie kredytu nie ma za co kupić dziecku butów na zimę. Albo emerytka, która nie włącza ogrzewania, bo nie stać jej na rachunki. Albo młody człowiek pracujący na śmieciowej umowie, który mieszka w hostelu pracowniczym.

Skoro bieda jest dużej części nam tak bliska, to dlaczego tak silnie ją od siebie odpychamy?

– Psychologowie wskazują, że to nie przypadek. W naszych głowach rozgrywa się skomplikowana gra między nadzieją a lękiem. Historie sukcesu działają jak swoista psychologiczna poduszka bezpieczeństwa – czytając o kolejnym przedsiębiorcy, który „zaczynał w garażu”, a dziś lata prywatnym odrzutowcem, podsycaamy w sobie przekonanie, że i my możemy tego dokonać. To jak kupowanie losu na loterii marzeń – mało prawdopodobne, ale co jeśli? Jednocześnie historie o biedzie odpychamy od siebie jak gorący kartofel. I nie chodzi tu o zwykłą niewrażliwość. To raczej mechanizm obronny, bo przecież przyznanie, że bieda jest często kwestią systemową, a nie osobistej porażki, zachwiałoby naszą wiarą w sprawiedliwy świat, gdzie każdy dostaje to, na co zasłużył. Wolimy więc czytać o tym, jak kolejny milioner wstaje o 4 rano, niż konfrontować się z faktem, że czasem nawet dwa etaty nie wystarczają na godne życie. Co ciekawe, media doskonale wyczuwają tę naszą skłonność. Karmią nas historiami sukcesu, które działają jak współczesne bajki – dają nadzieję i pozwalają marzyć. Tymczasem opowieści o biedzie spychamy na margines, traktując je jak niewygodne przypomnienie o tym, że system nie jest tak sprawiedliwy, jak chcielibyśmy wierzyć.

A im bardziej skupiamy się na historiach o szczyście...

– Tym bardziej umyka nam rzeczywistość, w której większość z nas faktycznie żyje. To trochę jak patrzeć w gwiazdy, podczas gdy potykamy się o krawężnik. Badania pokazują też, że łatwiej nam się utożsamiać z osobami bogatszymi od nas niż z uboższymi, mimo że statystycznie często jesteśmy bliżej tych drugich. To zjawisko psycho-



• Część osób żyjących w trudnej sytuacji materialnej nie określa siebie jako ubogich. Mówią: jakoś sobie radzimy, inni mają gorzej

FOT. MARCIN STĘPIEŃ
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

Ubodzy, choć pracujący

W ostatnich latach poziom ubóstwa wzrósł również w tych rodzinach, które utrzymują się z pracy. Jak to możliwe, skoro wciąż mamy 800 +, a pensja minimalna rośnie w tempie, którego do tej pory nie znaliśmy?

logowie nazywają aspiracyjną identyfikacją – wolimy patrzeć w górę niż w dół drabiny społecznej. Jest wreszcie kwestia tego, co socjologowie określają jako normalizację ubóstwa. Część osób żyjących w trudnej sytuacji materialnej nie określa siebie jako ubogich. Mówią: jakoś sobie radzimy, inni mają gorzej. To sprawia, że problem wydaje się mniejszy, niż jest w rzeczywistości. Dlatego dane z raportu są tak szokujące, bo pokazują rzeczywistość, którą na co dzień skutecznie wypieramy ze świadomości.

Z oficjalnych statystyk ubóstwa w Polsce wiemy, że prawie co piątnasty Polak żyje w skrajnej biedzie. Ale zwykle z tego rodzaju danymi jest tak, że i tak są bardziej „optymistyczne” niż rzeczywistość. Tak jest?

– Znaczna część ubóstwa pozostaje niewidoczna. To trochę jak z górą lodową – widzimy tylko jej wierzchołek. Po pierwsze, GUS w ogóle nie uwzględnia osób bezdomnych w miejscach niemieszkalnych oraz w instytucjach – mieszkańców schronisk dla bezdomnych, domów pomocy społecznej czy placówek opiekuńczych. Do tego dochodzi „niewidzialne miasto” – kilkadziesiąt tysięcy uchodźców z Ukrainy w zbiorowych ośrodkach zakwatero-

rowania, często w warunkach przypominających schroniska dla bezdomnych. Po drugie, sposób mierzenia ubóstwa w Polsce jest dość osobliwy – patrzymy wyłącznie na wydatki, pomijając dochody i spłaty kredytów. To tak, jakbyśmy oceniali sytuację finansową rodziny tylko po rachunkach ze sklepu, nie pytając o zarobki i raty kredytu. W efekcie rodzina, która po spłacie kredytu lub pożyczki ledwo wiąże koniec z końcem, może w ogóle nie być uznana za ubogą w statystykach.

Myśli pan, że to zdziwienie to kwestia postrzegania biedy przez pryzmat dużych miast?

– Mamy tutaj do czynienia ze swego rodzaju pułapką percepcyjną. Z perspektywy wielkomiejskich redakcji czy gabinetów politycznych problem wydaje się odległy – przecież „u nas” prawie nie ma biedy. Tymczasem wystarczy wyjechać 50-100 kilometrów za miasto, by zobaczyć zupełnie inną Polskę. Albo jeszcze trudniej – zajrzeć za fasady wielkomiejskich kamienic, gdzie w cieniu wieżowców i modnych restauracji żyją tysiące osób poniżej granicy ubóstwa. Dlatego gdy mówimy o biedzie w Polsce, musimy pamiętać o jej dwóch twarzach – tej wielkomiejskiej, rozproszonej jak krople w morzu, ale dotykającej tysięcy

cy ludzi, i tej prowincjonalnej, systemowej, tworzącej całe społeczności dotknięte wykluczeniem. Każda z nich wymaga innych rozwiązań, ale obie są równie realne.

Stereotypowo z biedą kojarzy nam się jednak wieś. Jak rozumieniem niesłusznie?

– Bieda w Polsce ma zaskakującą geografie, która wymyka się prostym stereotypom. Gdybyśmy spojrzeli tylko na procenty, moglibyśmy ulec złudzeniu, że problem praktycznie nie istnieje w dużych miastach – w metropoliach powyżej 500 tysięcy mieszkańców w skrajnym ubóstwie żyje „zaledwie” 1,6 proc. mieszkańców. Ale diabeł, jak zwykle, tkwi w szczegółach.

Bo jeśli 1,6 proc. to część z kilkuset tysięcy mieszkańców, to robi się sporo...

– Tak, weźmy Warszawę. Ten niewielki procent przekłada się na około 32 tysiące osób żyjących poniżej minimum egzystencji – to więcej mieszkańców niż liczby niejedno miasto powiatowe. To tak, jakby całe miasto satelickie stolicy żyło w skrajnej biedzie. Z tą różnicą, że w rzeczywistości ci ludzie są rozproszeni, często niewidoczni w morzu względnego dobrobytu.

A gdy wyjedziemy ze stolicy?

– Gdy opuszczamy granice dużych miast, procenty zaczynają rosnąć w zaskakującym tempie. To jak podróż przez kolejne kręgi ubóstwa – im dalej od metropolii, tym głębszy problem. W małych miastach poniżej 20 tysięcy mieszkańców w skrajnej biedzie żyje już 5,4 proc. mieszkańców. Na wsi odsetek skacze do 11,5 proc. Co ciekawe, sama wieś nie jest jednolita. GUS wprowadza tu rozróżnienie na wsie aglomeracyjne – te przytulone do dużych miast, gdzie bieda dotyka 8,4 proc. mieszkańców, i pozaaglomeracyjne – te bardziej oddalo-

ne, gdzie w skrajnym ubóstwie żyje już 12,4 proc. populacji. To pokazuje, że nawet kilkadziesiąt kilometrów od metropolii może decydować o szansach życiowych. Powstaje paradoksalna sytuacja – w wielkich miastach mamy mniejszy odsetek, ale ogromną liczbę ubogich, podczas gdy na prowincji wyższy procent przekłada się na mniejsze, ale za to bardziej skoncentrowane skupiska biedy.

Ubóstwo nie ma więc jasnej geografii. A czy bieda ma płęć?

– Problem ubóstwa rzeczywiście ma wyraźny wymiar płciowy, choć paradoksalnie nie widzimy tego w oficjalnych statystykach GUS.

Dlaczego?

– GUS nie uznał płci za na tyle istotną cechę, aby podawać wskaźniki ubóstwa według niej. Bieda ma jednak często „twarz kobiety”, i to z bardzo konkretnych, systemowych powodów. Przede wszystkim mamy do czynienia z pułapkami ubóstwa, które szczególnie dotyczą kobiety. Pierwsza z nich to samodzielne rodzicielstwo – około 90 proc. rodzin monoparentalnych to matki z dziećmi. Te kobiety muszą godzić pracę zarobkową z opieką, często mają problemy z wyegzekwowaniem alimentów, a ich dochody muszą wystarczyć na utrzymanie ich samych oraz ich dzieci. Druga pułapka to nieodpłatna praca opiekuńcza. To głównie kobiety rezygnują z pracy lub ograniczają zatrudnienie, by opiekować się osobami zależnymi – dziećmi z niepełnosprawnościami, dorosłymi z potrzebami opiekuńczymi, starszymi rodzicami. Świadczenie pielęgnacyjne, które w dodatku poprzedni rząd wstrzymał dla matek dorosłych dzieci, nie rekompensują w pełni utraty dochodów z pracy, a przerwy w zatrudnieniu przekładają się później na niższe emerytury. I tu dochodzimy do trzeciej pułapki – „feminizacji ubóstwa osób starszych”. Posłużmy się tu danymi Eurostatu, które dotyczą ubóstwa dochodowego. Liczby te pokazują wstrząsający obraz nierówności płciowych w doświadczaniu ubóstwa przez osoby starsze. W grupie 75+ różnica między kobietami a mężczyznami jest dramatyczna – w 2021 roku aż 20 proc. kobiet żyło w ubóstwie dochodowym, podczas gdy wśród mężczyzn było to 11 proc. To oznacza, że co piąta kobieta w tym wieku doświadczała ubóstwa, podczas gdy wśród mężczyzn – co dziesiąty. Szczególnie niepokojące są dane dla grupy wieku 65-74 lata, gdzie w 2020 roku aż 22 proc. kobiet żyło w ubóstwie wobec 13 proc. mężczyzn. To różnica ponad 9 punktów procentowych! Co więcej, te ogromne dysproporcje utrzymują się w czasie – między 2018 a 2022 rokiem różnica nigdy nie spadła poniżej 8 punktów procentowych.

Skrajne ubóstwo wzrosło również w gospodarstwach domowych utrzymujących się głównie z pracy. Ale przecież od kilku lat obserwujemy podwyżkę płacy minimalnej. To nie pomogło?

– Wyobraźmy sobie sytuację, w której dostajemy podwyżkę, ale jednocześnie ceny w sklepach rosną jeszcze szybciej, czynsz skacze w górę, a rachunki za prąd przypływają o zawrót głowy. Dokładnie z tym mamy do czynienia. Inflacja zjada podwyżki szybciej, niż zdążymy je wydać. To trochę jak bieg w miejscu – niby się ruszamy, ale nie posuwamy do przodu. Pojawia się też zjawisko, które ekonomiści nazywa-



Badania pokazują też, że łatwiej nam się utożsamiać z osobami bogatszymi od nas niż z uboższymi, mimo że statystycznie często jesteśmy bliżej tych drugich. To zjawisko psychologowie nazywają aspiracyjną identyfikacją – wolimy patrzeć w górę niż w dół drabiny społecznej

ją ubóstwem pracujących. To osoby, które mimo pełnego etatu, nie są w stanie związać końca z końcem. Często są to rodziny z dziećmi lub osobami z niepełnosprawnościami, gdzie jedna pensja idzie na czynsz, druga na rachunki, a na koniec miesiąca i tak brakuje na podstawowe potrzeby. Paradoksalnie, niewielki wzrost dochodów może czasem zaszkodzić.

Jak to?

– Przekroczenie określonego progu może oznaczać utratę prawa do różnych form wsparcia społecznego oraz zwiększyć poziom płatności za usługi społeczne zależne od dochodu. To jak dostać podwyżkę o 200 złotych i jednocześnie stracić świadczenia warte 300 złotych i więcej płacić za usługi o 100 złotych.

Wzrost ubóstwa zbiega się z rządami PiS-u. Jak to możliwe, skoro PiS wprowadził w życie wiele swoich postulatów chroniących najsłabszych?

– Poprzedni rząd wprowadził szereg świadczeń społecznych, z których najważniejsze to 500+, a obecnie 800+. Nie można zaprzeczyć, że te transfery pomogły znacznie ograniczyć ubóstwo dzieci, a tym samym ich rodzin. Jednak kluczowym błędem było niewaloryzowanie tych świadczeń przez lata – przez co traciły realną wartość w obliczu wysokiej inflacji. To trochę jak dawanie komuś koła ratunkowego, z którego z czasem ucieka coraz szybciej powietrze. Ale drastyczny wzrost ubóstwa w 2023 roku to nie tylko efekt działań czy zaniechań poprzedniego rządu, ale też rezultat głębszych procesów – od kryzysu uchodźczego i mieszkaniowego, przez inflację, po niedostateczne wsparcie dla osób z niepełnosprawnościami czy seniorów.

A nowy rząd?

– Nowy rząd z jednej strony deklaruje: „nic co dane, nie zostanie zabrane”, ale z drugiej – kontynuuje niektóre problematyczne praktyki poprzedników. Na przykład, tak jak poprzedni rząd, zdecydował o zamrożeniu zasilków rodzinnych dla ubogich rodzin na kolejne trzy lata. W praktyce oznacza to, że w latach 2025-2027 państwo „zaoszczędzi” ponad 2,6 miliarda złotych kosztem najuboższych rodzin. Widzimy więc pewien paradoks – mimo zmiany władzy, część mechanizmów, które ograniczają skuteczność wsparcia, pozostaje nienaruszona. Nowy rząd wprowadza wprawdzie nowe rozwiązania, jak program Aktywny rodzic [tzw. babciowe, czyli pieniądze na organizację opieki nad dziećmi – red.] czy rentę wdowią, ale nie adresują one systemowo problemu ubóstwa.

Dlaczego? Przecież renta wdowia wydaje się odpowiedzią na systemowy problem, chociażby właśnie kobiet w podeszłym wieku. – Kluczowy problem leży głębiej – w braku spójnego systemu sprawdzania dochodów i waloryzacji świadczeń socjalnych. Potrzebujemy fundamentalnej reformy systemu wsparcia społecznego – takiej, która wprowadzi automatyczne mechanizmy waloryzacji wszystkich świadczeń, ujednolici kryteria dochodowe i stworzy skuteczne narzędzia przeciwdziałania ubóstwu od strony dochodowej. To zadanie, które wykracza poza kadencję jednego czy drugiego rządu. ● Rozmawiała **Kasia Bielecka**

Dr hab. Ryszard Szarfenberg

Profesor na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, politolog. Specjalista w zakresie polityki społecznej, ubóstwa i wykluczenia. Przewodniczący EAPN Polska oraz prezes ATD Czwarty Świat. Członek Zespołu Ekspertkiego ds. Usług Społecznych Fundacji Batorego, a także Międzyresortowego Zespołu ds. Semestru Europejskiego i Zespołu ds. Reformy Pomocy Społecznej przy MRPIPS.

Kto zostanie EY Przedsiębiorcą Roku?

Poznaliśmy finałową czternastkę reprezentującą 10 firm – to oni powalczą o tytuł EY Przedsiębiorca Roku. Zwycięzca lub zwyciężczyni polskiej edycji będzie nas reprezentować w konkursie międzynarodowym.

– W czasach, gdy Europa zмага się z kryzysem konkurencyjności oraz innowacyjności, ważniejsze niż kiedykolwiek jest promowanie i wspieranie przedsiębiorców wnoszących nowatorskie rozwiązania – mówi Jacek Kędzior, partner zarządzający EY Polska. To ta firma doradczą od 2003 r. wybiera Przedsiębiorcę Roku, tworząc najbardziej prestiżowy i rozpoznawalny z konkursów w polskim biznesie. Tytuł na swoim koncie mają m.in. Rafał Brzozka z InPostu, Przemysław Gacek z Pracuj.pl czy Krzysztof Pawiński z Maspex Wadowice. I to oni zdecydują, kto otrzyma tytuł za 2024 r. W niezależnym jury, które przesłuchało już kandydatów, zasiadają też Barbara Sołtysińska z indahash i Jerzy Koźminski, prezes Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. – Potrzebujemy innowacyjnych firm, niebojących się rosnąć, wychodzić na nowe rynki, poza Polskę.

Finałiści naszego konkursu są dowodem na to, że polska przedsiębiorczość ma ogromny potencjał i może być inspiracją dla całego kontynentu – dodaje Jacek Kędzior.

Kto w tym roku znalazł się w finale? W kategorii Produkcja i Usługi startuje Małgorzata Adamkiewicz, prezeska Adamedu. To jedna z najbardziej innowacyjnych firm biotechnologicznych. Od lat wspiera polską medycynę, a jej produkty trafiają do szpitali i pacjentów na całym świecie (głównie w Azji). W finale tej kategorii jest też rodzeństwo Michał i Karolina Zajezierscy, zarządzający firmą Nowel – piekarniczym gigantem, który karmi pieczywem na zakwasie miliony Polaków. Ich produkty trafiają także do Rumunii i Hiszpanii. W tej kategorii nominowani są też Władysław Grochowski z Arche (developer mieszkaniowy i hotelowy) oraz Magdalena Kwiatkiewicz, która tworzy markę biżuterii Yes. O laur zwycięzcy w dziedzinie Nowy Biznes walczą Mateusz Kowalczyk z Fodoksi (aplikacja umożliwiająca tanie zakupy żywności o krótkim terminie przydatności do spożycia) oraz Grzegorz Gawroński i Kacper Pupin z Redegate.com (łączy specjalistów od doradztwa z firmami).

W ostatniej z kategorii Nowe Technologie/Innowacyjność nominowani zostali Lech Kaniuk i jego firma SunRoof Technology, która sprzedaje dach z wbudowanymi panelami fotowoltaicznymi, a także Patrycja Strzelecka z CashDirector, która dostarcza technologie księgowe oparte o AI. W finale są też Jakub Wojewski z Seargin (firma programistyczna tworząca aplikacje dla największych firm świata) oraz bracia Tomasz, Rafał i Marcin Młodzki z PhotoAiD (ich aplikacja umożliwia wykonanie zdjęcia, które może być użyte w ponad 10 tys. dokumentów na całym świecie). – Jury będzie miało trudne zadanie wyboru laureatów. Każdy z kandydatów i kandydatek ma za sobą inspirującą historię i unikalny model biznesowy – mówi Łukasz Żalicki, partner EY Polska, audytor konkursu EY Przedsiębiorca Roku. Jak dodaje, w pomoc dla jury i organizację konkursu zaangażowanych jest nawet stu pracowników jego firmy.

22. polską edycję konkursu EY Przedsiębiorca Roku zakończy gala finałowa w marcu 2025 r. Wtedy poznamy zwycięzców poszczególnych kategorii, a także głównego laureata całego konkursu. Zwycięzca polskiej edycji będzie re-

prezentować nasz kraj podczas międzynarodowego finału, gdzie zmierzy się z laureatami z około 60 krajów. Gala EY World Entrepreneur of the Year odbędzie się w czerwcu 2025 r. w Monte Carlo. Redakcja Wyborcza.biz objęła konkurs patronatem. ● **Sebastian Ogórek**

OGŁOSZENIE Kraj/34349122

**EY Entrepreneur Of The Year™**
Przedsiębiorca Roku

W konkursie EY Przedsiębiorca Roku już po raz 22. zostaną wyróżnieni najlepsi polscy przedsiębiorcy i przedsiębiorczynie.

Partnerami 22. edycji konkursu EY Przedsiębiorca Roku są:

- Santander Bank Polska
- SAP Polska
- Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie
- Polski Fundusz Rozwoju
- Wyborcza.biz
- Puls Biznesu
- TVN24 BiS

Patronat nad konkursem **wyborcza.biz** Więcej czytaj na: **Wyborcza.biz/przedsiębiorcaroku**

Kraj/34348825

OGŁOSZENIE PŁATNE

Babimost, dnia 21.11.2024 r.

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości będącej własnością Gminy Babimost

Lp.	Oznaczenie nieruchomości Nr działki	Pow. działki w ha	Nr księgi wieczystej	Opis nieruchomości i przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	Forma sprzedaży	Cena nieruchomości netto w zł	Cena wywoławcza nieruchomości brutto w zł	Wadium w zł
1.	648/3	2,6970	ZG2S/00024953/5	Nieruchomość numer 648/3, położona w obrębie geodezyjnym Podmokle Wielkie, jest niezabudowana i posiada dostęp do drogi publicznej (działka nr 648/3, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie, graniczy bezpośrednio z działką numer 648/4, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie - własność Gmina Babimost, stanowiącą ścieżkę rowerową, a ta z kolei graniczy bezpośrednio z drogą wojewódzką numer 303, oznaczoną działką numer 651/2, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie, ponadto działka nr 648/3, graniczy także bezpośrednio z drogą gminną, oznaczoną działką numer 649/1, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie). Teren działki nr 648/3, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie, jest nierówny i nieogrodzony. Pomiar wysokościowy na ww. działce istnieje tylko wzdłuż drogi gminnej oznaczonej numerem 649/1, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie oraz około 20 m równoległe do drogi oznaczonej numerem 649/1, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie. Pozostała część działki nie posiada pomiaru wysokościowego. Poza tym przez fragment przedmiotowej nieruchomości przebiega doziemny kabel światłowodowy. Zgodnie z Planem Zagospodarowania Przestrzennego Miasta i Gminy Babimost w rejonie ulic: Kargowskiej, 1 Maja i Wolsztyńskiej, zatwierdzonym Uchwałą Rady Miejskiej w Babimostie Nr XVI/79/08 z dnia 27 lutego 2008 r., zmienionym Uchwałą Nr XXIX/211/17 Rady Miejskiej w Babimostie z dnia 30 listopada 2017 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla przebiegu linii elektroenergetycznej 110 kV w obrębie Nowe Kramsko oraz dla przebiegu ścieżki rowerowej w obrębie Kolesin w Gminie Babimost, zmienionym Uchwałą Nr XVII/154/20 Rady Miejskiej w Babimostie z dnia 30 października 2020 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Babimost, obejmującego tereny położone w obrębach: Podmokle Małe, Podmokle Wielkie, miasto Babimost i Nowe Kramsko, działka nr 648/3, położona w obrębie geodezyjnym Podmokle Wielkie, oznaczona jest symbolem U/P3 i stanowi teren zabudowy usługowo - produkcyjnej. Ponadto ww. działka znajduje się w granicy udokumentowanego złoża gazu ziemnego „Babimost” oraz w granicy historycznych układów ruralistycznych. Nieruchomość nr 648/3, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie, nie jest położona na obszarze rewitalizacji oraz nie znajduje się w Specjalnej Strefie Rewitalizacji. Zgodnie z ewidencją gruntów nieruchomości stanowi grunty orne (RV o pow. 1,2749 ha oraz RVI o pow. 1,4221 ha).	Na własność; przetarg ustny nieograniczony	1 591 500,00	1 957 545,00 w tym należyty podatek VAT w wysokości 366 045,00	195 800,00

Nieruchomość numer 648/3, obręb geodezyjny Podmokle Wielkie, jest wolna od wszelkich długów, hipotek oraz praw i roszczeń osób trzecich. Przez ww. nieruchomość przebiega doziemny kabel światłowodowy, stanowiący własność Fiberhost S.A. z siedzibą w Wysogotowie, ul. Wierzbowa 84, 62-081 Przeźmierowo.

Nabywca nieruchomości ustanawia na czas nieoznaczony na rzecz Przedsiębiorcy Fiberhost S.A. nieodpłatną służebność przesyłu polegającą na:

- prawie do korzystania z doziemnego kabla światłowodowego oraz prawie do korzystania z przedmiotowej nieruchomości do celu usuwania awarii, wykonywania prac eksploatacyjnych i konserwatorskich, remontowych, modernizacji, wymiany urządzeń i przewodów, dokonywania kontroli i przeglądów linii, w tym prawo wejścia i wjazdu z użyciem niezbędnej sprzętu – przez Przedsiębiorcę: Fiberhost S.A. z siedzibą w Wysogotowie, ul. Wierzbowa 84, 62-081 Przeźmierowo oraz jej następców prawnych;
- powstrzymaniu się przez każdorazowego właściciela nieruchomości od działań, które uniemożliwiłyby dostęp do linii na rzecz Przedsiębiorcy: Fiberhost S.A. z siedzibą w Wysogotowie, ul. Wierzbowa 84, 62-081 Przeźmierowo, REGON: 630239680, KRS: 0000056936 i jej następców prawnych, jako przedsiębiorcy.

W przypadku, gdy przebiegająca sieć koliduje z realizacją zamierzonej inwestycji nabywca zobowiązany jest do jej przełożenia własnym kosztem i staraniem w uzgodnieniu z właścicielem sieci. Podczas lokalizacji budynku muszą zostać zachowane obowiązujące odległości od przebiegającej przez działkę sieci.

- Przetarg odbędzie się dnia **14.02.2025 roku o godz. 10⁰⁰** w sali Nr **10** Urzędu Miejskiego w Babimost. Wadium w podanej wysokości należy wpłacić w pieniądzu (PLN) na konto BS Siedlec O/ Babimost **97 9660 0007 0000 0941 0200 0003** najpóźniej **do dnia 07.02.2025 roku. W tytule przelewu należy wpisać dokładnie kogo dotyczy i numer działki.** Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który wygra przetarg zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości.
Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone w ciągu 3 dni od zamknięcia przetargu.
- Uczestnicy przetargu winni przedłożyć komisji przetargowej:
 - dowód wpłaty wadium,
 - w przypadku osób fizycznych – dowód tożsamości lub paszport, a w przypadku reprezentowania innej osoby, również „pełnomocnictwo” notarialnie poświadczone,

- w przypadku osób prawnych – stosowne pełnomocnictwa, dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot,
 - w przypadku współników spółki cywilnej – dowody tożsamości współników, stosowne pełnomocnictwa.
- W przypadku przystąpienia do przetargu jednego ze współmałżonków** pozostających w ustroju wspólności majątkowej małżeńskiej, zamierzającego nabyć nieruchomość do majątku wspólnego, należy okazać pełnomocnictwo małżonka wyrażające zgodę na udział w przetargu na nabycie nieruchomości.
- Wylicytowana cena sprzedaży nieruchomości podlega zapłacie do czasu zawarcia aktu notarialnego, którego termin zostanie ustalony najpóźniej w ciągu 21 dni od rozstrzygnięcia przetargu. Koszty sporządzenia umowy notarialnej i opłaty sądowej ponosi Nabywca. Jeżeli osoba, która wygrała przetarg nie stawi się bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w oznaczonym terminie, przetarg czyni się niebyłym, a wpłacone wadium przechodzi na poczet Gminy.
 - Sprzedaż nieruchomości następuje w stanie istniejącej infrastruktury, w związku z czym nabywca przejmuje daną nieruchomość w istniejącym stanie faktycznym i prawnym. Wznowienie punktów granicznych nieruchomości może się odbyć staraniem i na koszt przyszłego nabywcy.
 - Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 ze zm.) minął dnia 15.11.2024 r.
 - W związku z art. 593 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (tekst jednolity Dz. U. z 2024 r. poz. 1061 ze zm.), zastrzega się umowne prawo odkupu w terminie 5 lat od dnia zawarcia umowy sprzedaży, jeżeli nabywca nieruchomości nie rozpocznie zabudowy w okresie 2 lat od zawarcia aktu notarialnego.
 - Zastrzega się prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.
- Wszelkie informacje w sprawie przetargu udzielane są w biurze Nr 3 Urzędu Miejskiego w Babimostie lub pod numerem tel. 68 351 38 73. Ogłoszenie o przetargu podano do publicznej wiadomości poprzez umieszczenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Babimostie, ul. Rynek 3, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.wrota.lubuskie.pl/ugbabimost/ i na stronie internetowej gminy www.babimost.pl. Wyciąg z ogłoszenia o przetargu zamieszczono w dzienniku „Gazeta Wyborcza” (prasa codzienna ogólnokrajowa) oraz na portalu www.monitorurzedowy.pl. Ogłoszenie przetargowe podano do publicznej wiadomości w okresie od 21.11.2024 r. do 14.02.2025 r.

Recepta na kampanię Trzaskowskiego

Wiecej burmistrza niż geostratega

Najgorsze, co mógłby teraz zrobić Rafał Trzaskowski, to uczynić politykę międzynarodową osią nadchodzącej kampanii prezydenckiej.

Kisiłowski, Wojciuk

Istnieje ryzyko, że niespodziewanie zawzięta walka o nominację KO w wyborach prezydenckich pozostawi po sobie efekt uboczny w postaci konsensusu naszych elit, iż kluczem do palacu na Krakowskim Przedmieściu będzie kampania skoncentrowana na polityce międzynarodowej. Ten argument, z naturalnych względów i przy całym swoim talencie retorycznym, promował Radosław Sikorski.

Rzut oka na wybory w państwach demokratycznych po inwazji Rosji na Ukrainę pokazuje jednak, że podobne kalkulacje polityczne są receptą na wyborczą porażką. Na kompetencji i stanowczości w kwestiach międzynarodowych pozycję próbowała zbudować zarówno brytyjska prawica, pod wodzą Borisa Johnsona i Rishi Sunaka, jak i amerykańscy Demokraci pod przywództwem Joe Bidena i Kamali Harris. W obydwu przypadkach, wyborcy nie tylko nie nagrodzili międzynarodowych wysiłków i doświadczenia kandydatów. Nadmierne skoncentrowanie na problemach innych państw było raczej odbierane jako wyraz niezrozumienia, „odklejenia” od problemów zwykłych ludzi.

W polskich warunkach, dodatkowo, idea prezydenta skoncentrowanego na sprawach międzynarodowych wypracowała sobie już zasłużoną złą sławę. „Aktywność” prezydenta w tych obszarach kojarzy się bowiem nie z jakimiś wielkimi dyplomatycznymi sukcesami, tylko z niekończącymi się wojenkami na górze. Jest oczywiste, że blokowanie ambasadorskich czy unijnych nominacji przez Andrzeja Dudę nie wzmacnia polskiego państwa, nie czyni go skuteczniejszym w obliczu zagrożeń.

Zwróćmy przy tym uwagę, że w narracji obecnego prezydenta tylko sporadycznie pojawiają się jakieś konkretne, fundamentalne różnice w wizji naszych stosunków międzynarodowych. Zamiast tego, Andrzej Duda wprost przyznaje, że walki wokół wciąż niepowołanych ambasadorów mają niemal wyłącznie podłoże personalno-ambicjonalne. Chodzi po prostu o obronę „prerogatyw Prezydenta” dla samego faktu ich obrony, a nie dla osiągnięcia jakichś szerszych narodowych celów.

Historia przeciwnie skutecznych wojen prezydencko-rządowych jest oczywiście dłuższa. Starsi wyborcy pamiętają żenujące „wojny o krzesło” z prezydentem Lechem Kaczyńskim. Niszcząca „walka pałaców” nie występowała tylko przy tzw. kohabitacji, ale cechowała także głęboko dysfunkcjonalne relacje pomiędzy Aleksandrem Kwaśniewskim i Leszkiem Millerem, którzy wywodzili się przecież z jednego obozu politycznego. Jeśli Polki i Polacy mieli dosyć wojen warszawskich elit dwie dekady temu, to tym bardziej dziś – w dobie antyelitarnego populizmu – trzeba liczyć się z małą tolerancją społeczną dla takich walk o kwestie odległe dla zwykłych wyborców.



• Rafał Trzaskowski po ogłoszeniu wyników prawyborów w KO, 23 listopada 2024 r.
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Na szczęście demokratyczna koalicja może przedstawić obywatelom i obywatelkom przekonującą wizję będącą alternatywą wobec sporów wywoływanych przez nieustannie rozpychającego się prezydenta RP. Punktem wyjścia w tej alternatywnej wizji jest dostrzeżenie, że obecny rząd Donalda Tuska to bez wątpienia najmocniejszy międzynarodowo gabinet po 1989 roku. Na jego siłę i skuteczność składają się czynniki zewnętrzne: wojna w Ukrainie i nasz ponadpartyjny konsensus w kwestii ogromnych wydatków na zbrojenia, słabość rządu Niemiec i postbrexitowej Wielkiej Brytanii.

Nie można jednak pominąć tutaj faktu, że premierem jest dziś polityk z doświadczeniem, kontaktami i pozycją międzynarodową, jakich nie miał żaden szef polskiego rządu od czasu Ignacego Paderewskiego. Trudno w końcu przecenić międzynarodowe znaczenie sukcesu koalicji demokratycznej w pokojowym obaleniu autorytarnych rządów PiS na jesieni 2023. Polska jako przykład powrotu do demokracji budzi zainteresowanie jak chyba nigdy od początku lat 90.

Wbrew narracjom prawicy Donald Tusk nie jest premierem RP z nadania Ursuli von der Leyen; to raczej Ursula von der Leyen jest przewodniczącą Komisji Europejskiej z nadania Donalda Tuska – jednego z kilku kluczowych europejskich polityków, którzy na wiosnę decydowali o przydziale kluczowych stanowisk w Unii.

Brak refleksji polskich komentatorów po wiosennej unijnej karuzeli stanowisk – brak zrozumienia jak na naszych oczach fundamentalnie zmienia się rola Polski – pokazuje, jak trudno polskim elitom wyzwolić się z my-

ślenia o naszym kraju jako o państwie prowincjonalnym. Wizja prezydenta, który musi brylować na arenie międzynarodowej, aby „wychodzić polskie sprawy”, to prosta konsekwencja tego nieaktualnego już myślenia. W ten nurt wpisał się zresztą Radosław Sikorski, obiecując, że jego żona, wybitna dziennikarka Anne Applebaum, „przyciągnęłaby do Polski śmietankę intelektualną z całego Zachodu”.

W nadchodzącej kampanii Koalicja Obywatelska powinna pokazać wyborcom, że Polska nie musi już klamkować u drzwi zachodnich polityków i elit. Nie tylko Tusk, ale i inni kluczowi członkowie rządu, w tym Sikorski, ale również np. Adam Bodnar, są dziś rozpoznawanymi politykami światowego formatu. Z naszych osobistych doświadczeń wiemy, że zachodnich elit intelektualnych nie trzeba do Polski przyciągać – nasza historia obalenia prawicowego autorytaryzmu i kluczowej roli w nowej europejskiej architekturze bezpieczeństwa czyni nas mocno pożądanym partnerem i interlokutorem. Dość wspomnieć o imponujących listach zagranicznych mówców na coraz liczniejszych kongresach/eventach intelektualnych organizowanych w tej chwili w niemal każdym dużym polskim mieście.

W kontekście Polski, która już dziś – jak (jednak z pewnym przerysowaniem) pisze wpływowy portal Politico – jest „europejskim supermocarstwem” (ang. European superpower) – prezydent, który dyskretnie wspiera politykę zagraniczną rządu, kompetentnie reprezentuje nasz kraj, a nie szuka nowych płaszczyzn dla własnych ambicji i poszerzania nie zawsze jasnych konstytucyjnych prerogatyw – będzie lepszy dla Polski i bardziej przekonujący dla wyborców. Nikt chyba nie ma wątpliwości, że Rafał Trzaskowski – poligłota i były wiceminister spraw zagranicznych – może być takim „graczem drużynowym” reprezentującym nowe, pozbawione kompleksów oblicze Rzeczypospolitej.

Ale uwaga! Czas zaoszczędzony na wojnach o krzesła na zagranicznych salonach, Trzaskowski musi dobrze wykorzystać. Bo Polki i Polacy bez wątpienia chcą prezydenta ak-

tywnego i niezależnego od rządu. Czy można taką rozpoznawalność zbudować bez ciągłych potyczek o prymat w polityce zagranicznej? Naszym zdaniem tak, a kluczem do sukcesu jest tutaj aspekt politycznej biografii Trzaskowskiego, którego brakuje jako obecnym i potencjalnym konkurentom. Chodzi o jego doświadczenie samorządowca, na co dzień konfrontującego się z problemami zwykłych ludzi. Zamiast kampanii – i prezydentury – skoncentrowanej na odległej geostrategii i międzynarodowym blichtrze, Trzaskowski może przedstawiać się jako obrońca współczesnej Polski lokalnej – „prezydent wszystkich samorządów”, a także „swoją człowieka w Warszawie” dla rosnącej w siłę klasy średniej.

Ten motyw pozwoli kandydatowi KO odeprzeć pravicową krytykę jego mocno liberalnych rządów w Warszawie. Stołeczne doświadczenia Trzaskowskiego może wpleść w sugestywną opowieść: tak jak w Warszawie wspierałem progresywne wartości popierane przez zdecydowaną większość mieszkańców mojego miasta, tak jako prezydent RP będę bronił prawa do decydowania o sobie zarówno liberalnych, jak i konserwatywnych wspólnot lokalnych i regionalnych.

Rolę obrońcy samorządów i samorządności można pogłębić i rozwinąć w kierunku wizji prezydenta obrońcy zwykłych ludzi. Zwłaszcza że po odejściu Adama Bodnara, urząd Rzecznika Praw Obywatelskich stał się mało widoczny i energiczny. Trzaskowski mógłby wykorzystać ogromny aparat Kancelarii Prezydenta RP do stworzenia de facto paralelnych do RPO struktur interweniujących w obronie obywateli, w tym drobnych przedsiębiorców, którzy mogą obawiać się, że ich problemy i postulaty zeszły na dalszy plan w obliczu wojny.

W takiej wizji prezydent nie musi być klakierem rządu i „strażnikiem żyrandola.” Może i nawet powinien być krytyczny wobec władzy. Niedawna porażka Kamali Harris, która nie potrafiła dostatecznie odróżnić się od swojego szefa, prezydenta Joe Bidena, powinna zmotywować sztab Trzaskowskiego, by już w trakcie kampanii pokazywał zdolność do bycia krytycznym partnerem rządu Donalda Tuska. Tyle że polem do tej „szorstkiej przyjaźni”, w trudnych i niebezpiecznych czasach, nie musi być arena międzynarodowa. ●

Maciej Kisiłowski, Anna Wojciuk

Maciej Kisiłowski jest profesorem prawa i strategii na Uniwersytecie Środkowoeuropejskim w Wiedniu, a Anna Wojciuk profesorką stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Warszawskim

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji



UNIA EUROPEJSKA



MISJE UE

ODBUDOWA NASZYCH OCEANÓW I WÓD

ZGŁOSZENIE DO POMOCY TECHNICZNEJ
ZŁÓŻ WNIOSEK JUŻ DZIŚ!

© European Union, 2024

[research-and-innovation.ec.europa.eu/
mission-ocean-waters](https://research-and-innovation.ec.europa.eu/mission-ocean-waters)

#EUmissions #HorizonEU #MissionOcean



Łukasz Orbitowski o metalu

OTWORZYŁ
MNIE
NA EMOCJE

– Obcowanie z fikcyjnym mrokiem pomagało mi uporać się z tym prawdziwym, z trudami życia – mówi Łukasz Orbitowski. Bez metalu Orbitowski nie byłby pisarzem albo byłby zupełnie innym.

ROZMOWA Z
ŁUKASZEM ORBITOWSKIM
pisarzem

JAREK SZUBRYCHT: „Przyszło mi się urodzić w czasach, w których o dobrym guście świadczy miłość do hałasu” – to z „Wroga”, twojej najnowszej książki.

ŁUKASZ ORBITOWSKI: Mój bohater chyba posługuje się tu ironią, ale tak, nasze życie jest bardzo hałaśliwie. Mówię o samochodzie, gwarze tłumu, ale też o współczesnej muzyce. Porównaj sobie tego, czego dziś słuchamy na koncertach z głośnością klawesynu. To zmiana o ogromnej skali.

To przecież nie jest kwestia gustu. Jest głośniejszy czy nam się to podoba, czy nie. – Kiedy byliśmy młodymi metalami, myśleliśmy o tym, że słuchamy najlepszej muzyki na świecie, że jesteśmy inni, a przy tym w jakiś sposób lepsi, bo doceniamy czarną sztukę. To oczywiście po latach okazało się nieprawdą i bardzo się ciesze, że ludziom pootwierają się głowy na różnego rodzaju dźwięki, że każdy szuka różnych muzycznych emocji. Dobrze pamiętam, że jak miałem 14 lat, zastanawiałem się, czy mogę kupić sobie kasety Fields Of The Nephilim, bo jeśli w ten sposób zdradzę metal, to Bóg Metalu mnie pokarze.

Za Fields Of The Nephilim kara była by łagodna, to ponura muzyka i tematyka bliska metalowcom. – Ale nawet Fields Of The Nephilim budził moją podejrzliwość, taki byłem bezkompromisowy.

Skąd wziął się ten twój metal? – Zaczęło się od estetyki okładek. Pod koniec lat 80. pojawiły się w mieście budki z kasetami, a w nich okładki, które rozpałały moją wyobraźnię. Najmocniej pamiętam tego przęcającego się diabła z mini-albumu Metalliki...

„Jump in the Fire”? – Tak jest. Okładki płyt Iron Maiden – bardzo atrakcyjne dla nastolatka. Cudowna była okładka „Scream Bloody Gore” Death. Jednak najbardziej rozpałała moją wyobraźnię okładka „Them” Kinga Diamonda, zwiastująca jakąś tajemnicę. Zamiast potworów przedstawiała dom na wzgórzu, spowity księ-

życowym blaskiem. W całym domu ciemno, tylko w jednym oknie, na wieży, pali się światło. Wiadomo było, że dzieje się tam coś niepokojącego, że mieszka tam jakieś zło. Pytanie: jakie?

Moją pierwszą kaseta był chyba Helloween, ale szybko przeszedłem do rzeczy bardziej ekstremalnych, do death metalu, omijając thrash metal. Bardzo długo nie słuchałem Metalliki, omi- nał mnie Exodus, Testament znałem tylko dlatego, że podobala mi się okładka „Souls of Black”, z tymi zakapturzonymi postaciami.

A później stała się rzecz najważniejsza – załapałem się na drugą falę black metalu. Miałem 14 lat, kiedy Darkthrone wydawali „A Blaze in the Northern Sky”, 15 – gdy debiutowało Burzum.

Dlaczego to było takie ważne? – Norwegowie odeszli od umowności w metalu. Wcześniej, słuchając płyt Death, choć nie rozumiałem jeszcze za bardzo tekstów, czułem, że to jakieś jaja. Wiedziałem, że oni tak naprawdę nie chcą apokalipsy zombie. Tymczasem Norwegowie zabijali się nawzajem, palili kościoły, to wszystko było straszliwie poważne. Bardzo mocno przeżywałem black metal i mówiłem mamie, że nie chcę, żeby weszło słońce (*śmiech*). Kochałem rower, ale przestałem na nim jeździć, bo wydawało mi się to zbyt mało mroczne. Mój przyjaciel wyraził kiedyś myśl, że są ludzie, którzy mają w sobie tak mało zła, że potrzebują jego zewnętrznej reprezentacji. Być może właśnie black metal pomógł mi ocalić w sobie dobro? Jeśli jakieś mam.

Jakie twoje potrzeby zaspokajał wtedy metal? – Jestem człowiekiem kompletnie pozbawionym słuchu muzycznego, ale metal otwierał we mnie świat emocji, służył introspekcjom. Chciało mi się przy tym myśleć, snuć jakieś fabuły. Najważniejsza jednak była kwestia tożsamości, przynależności. Kiedy masz 14 lat, kompletnie nie wiesz, kim jesteś. Nie masz prawa wiedzieć.

Wymyśliłem sobie więc, że jestem metalem. Dzisiaj też mógłbym użyć względem siebie tego określenia, ale na piątym, siódmym, dziesiątym miejscu, a wtedy byłem metalem absolutnie i wyłącznie. Wcześniej byłem samotnym, odklejonym dzieciakiem, któ-

Łukasz Orbitowski

• Urodzony w 1977 r. Pisarz. Zaczynał od horroru i fantastyki, obecnie pisze prozę, której nie sposób nazwać gatunkową. Autor m.in. „Innej duszy”, „Exodusu” i „Kultu”. Akcja jego nowej powieści – „Wroga” – dzieje się w starożytnym Rzymie i w Krakowie, u progu XXI wieku. W TVP Kultura prowadzi program „Deztererzy”. Zdeklarowany fan metalu

ry czytał dużo książek. Bardzo mi ta samotność doskwierała. Oglądałem masę amerykańskich filmów, typu „Critters” czy „Goonies”, gdzie zawsze był bohater zbiorowy, paczka kumpli. Strasznie chciałem mieć taką paczkę i właśnie w metalu znalazłem przyjaciół. Podobne przyciąga podobne. Niektóre z tych przyjaciół przetrwały do dzisiaj.

Kiedy cię poznałem, byłeś zasluchanym w metalu nerdem, studentem pierwszego roku filozofii. W tamtym czasie zbyt wielu takich jajogłowych metalowców nie było. – Moi koledzy ze studiów słuchali Kultu, Świetlickiego i Maleńczuka. Metal narodził się jako muzyka ludzi z rodzin robotniczych, pozbawionych erudycji właściwej ludziom z wykształceniem uniwersyteckim, ale to dawno się zmieniło. Dzisiaj metal jest muzyką przede wszystkim klasy średniej. Zresztą nawet w tamtych czasach metale dużo czytali, przede wszystkim fantastykę. Ja też lubiłem fantastykę, więc książki byłem naszą drugą płaszczyzną porozumienia.

Nie sprowadził cię ten black metal na manowce? Są tacy, co widzą w metalu zagrożenie duchowe, ale też – schodząc na ziemię – mowa o subkulturze, w której niemało się piło. – Ja wciąż piję. Mam swoją historię z alkoholem, ale żyję, jestem zdrowy i nie mam problemów z omijaniem barku. Czy muzyka może człowieka zniszczyć? Sztuka oddziałuje na nas z taką siłą, że może nas uwznioślić, ale też pchnąć ku zatraceniu. W historii black metalu mamy przypadki ludzi, których ta muzy-

ka pochłonęła, pomogła im umrzeć – choćby Deadowi z Mayhem czy Jonowi z Dissection. W moim otoczeniu nie było nikogo, kto zabiłby się przez metal, ale byli tacy, co mieli problem ze skończeniem edukacji, dopuszczali się przestępstw, oczywiście była też woda. Ale czy na pewno właśnie muzyka pociągnęła ich na dno? Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie. Mnie metal dał przyjaciół, gigantyczną radość obcowania z ludźmi, płytami, koncertami. Uwznioślił mnie i rozświetlił.

Metal w mniej lub bardziej cywilizowany sposób narusza wiele kulturowych tabu, choćby milczenie wokół śmierci. – Metal, podobnie jak horrory, dokonuje oswojenia śmierci. Ale metalowe przekraczanie tabu dokonuje się też na wielu innych obszarach. Dopiero dzisiaj możemy docenić rolę, którą odegrał Roman Kostrzewski. Pod koniec lat 80. powiedział „Bóg to mój wróg” i był konsekwentny w swojej retoryce przez całe lata 90., kiedy Kościół uzyskał w Polsce władzę absolutną. Tylko Urban i Kostrzewski odważyli się go krytykować. Inaczej to przebiegało w latach 90. w absolutnie liberalnej Norwegii, w społeczeństwie, które pozwalało na wszystko. Varg Vikernes i ci, co za nim podążyli, zostali antysemitami – w kraju Quislinga! To też był jakiś rodzaj przekroczenia, ale oczywiście nie takich przekroczeń bym sobie w metalu życzył.

Czy twoje książki są metalowe? Bez doświadczenia metalu pisałbyś inaczej?

– Z całą pewnością. Po pierwsze dlatego, że zacząłem pisać przez wspomnianego na początku Kinga Diamonda i jego historyjki. Z dzisiejszej perspektywy wydają mi się głupie, ale stała za nimi moc muzyki. Po drugie, jak wiesz, w metalu często spotykana artykulacja jest krzyk i ja też nauczyłem się krzyczeć w swoich książkach.

Metalowcy mają odwagę do mówienia o emocjach – to jest i w tekstach Kata, i w tekstach Mgły, choć wydają się skrajnie odmiennie. I ja nie boję się mówić w swoich książkach o uczuciach, oczywiście nadając temu literacką formę. Metal jest muzyką serca, bardzo gorącą. Nie wyobrażam sobie, żebyem mógł pisać książki inne niż gorące.

„Wróg” ma motto zaczerpnięte z utworu postmetalowej grupy Ulver. Najpierw był temat powieści, starożytny Rzym, a później poszukałeś sobie odpowiedniego cytatu? Czy może to Ulver był isierką, która rozpałała ten płomień?

– Na początku był Ulver. Natchnienie jest pięknym doświadczeniem, przyjemnie kontrastującym z przyziemnością okoliczności, które mu towarzyszą. Trochę jak z tym Szawłem, co zasnuwał do Damaszkę i zlecał z konia, kiedy przemówił do niego Bóg.

Był 24 grudnia, a ja czyściłem barek na gwiazdkę. Czyściłem nie w znaczeniu osuszania butelki za butelką – po prostu zasuwałem ze szmatką. Puściłem sobie płytę „The Assassination of Julius Caesar”, który otwiera utwór „Nemoralia”, poświęcony pochodniom Nerona. Wtedy mnie olśniło. A ja jestem lajdark i przechara, wymyśliłem sobie, że napiszę książkę o tym, że Neron miał rację z tymi chrześcijanami. Oczywiście

ście, kiedy już skończyłem, okazało się, że „Wróg” jest o czymś zupełnie innym.

Czego słuchasz, gdy piszesz?

– Zawsze metalu. Wybieram sobie jeden zespół albo kilka płyt reprezentujących dany nurt i słucham tego non stop, do zajechania. Chodzi o to, żeby muzyka pełniła funkcję przyjaznego tła. Nie może mnie zaskakiwać. Pisząc „Kult” słuchałem Kriegsmaschine, „Chodź ze mną” powstało przy scenie greckiej, a „Wróg” przy Deathspell Omega.

I to ma być muzyka tła? Taka gęsta i złożona?

– Tym razem chciałem, żeby muzyka mniej trochę rozpraszała. Deathspell Omega jest zespołem jedynym w swoim rodzaju, brakuje mi narzędzi do jego opisanía. Jest w tej muzyce jakaś atonalność, są melodie, które nie są melodiami. Ich płyty wydają mi się rozmigotane, drżące, jakby były częścią jakiejś większej opowieści, rozgrywającej się już w głowie słuchacza.

Ta muzyka jest otchłanią, która patrzy w ciebie.

A ja mam przecież we „Wrogu” rozmigotanego bohatera – człowieka, który ma dwa życia naraz i ani w jednym, ani w drugim nie jest na swoim miejscu. Nie wiemy, czy kłamie, czy jest tym, za kogo się podaje, czy może po prostu oszalał. Niejednoznaczność muzyki Deathspell Omega pomogła mi w budowaniu tej postaci.

Abstrahując od sensu twojej powieści, nie uważasz, że wielu metalowców to Staszki, chcące uchodzić za Neronów? Pozują na groźnych, wysyłają światu komunikat „zostawcie mnie w spokoju”, a potem jest im przykro, że świat ich zostawia w spokoju.

W metalu często spotykaną artykulacją jest krzyk i ja też nauczyłem się krzyczeć w swoich książkach. Metalowcy mają odwagę do mówienia o emocjach. I ja nie boję się mówić w swoich książkach o uczuciach, oczywiście nadając temu literacką formę

– Coś jest na rzeczy. Częścią doświadczenia metalowca jest przebranie – od Running Wild przebranych za piratów, przez Bruce'a Dickinsona przebranego za Errola Flynna, po wszystkich black-metalowców. Przyszedł mi jednak do głowy wspaniały kontrprzykład, czyli Rob Halford, wokalista Judas Priest, który...

...przebierał się za geja.

– Tak, będąc gejem! W latach 70. i 80. nie mógł nim być oficjalnie, mimo to wyniósł skóry i pejsce z salonu sado-maso, i tak wychodził na scenę. Tam był najbardziej sobą, co uważam za piękny, wspaniały akt wolności. Wszystko to Halford opisał po latach w swojej autobiograficznej książce „Wyznanie”, bardzo mądrzej, ale też pełnej cierpienia. Sporo ostatnio pojawiło się metali konfederatów i uważam, że każdy taki cymbał powinien to przeczytać.

Ciebie nigdy nie kusilo, żeby się przebrać za pisarza? Wiesz, kamizelka, garnitur...

– Nie robię tego z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, Twardoch na pewno będzie wyglądał lepiej. Po dru-

gie, zawód artysty oznacza wolność do życia w zgodzie ze sobą. Mogę chodzić w tym, w czym lubię chodzić i nie zamierzam przespać. Gdybym pracował w banku czy innej korporacji, byłbym poddany terrorowi dress code'u, a jako pisarz jestem od tego wolny. Najgorsze, co mi grozi, to że ktoś pomyśli: „Stary, a głupi”.

Nigdy nie kazano ci się przebrać?

– Wzięłem udział w reality show z Małgosią Rozenek, gdzie chciałem włożyć czapkę Jadu. Nie ma opcji. Odpadało wszystko, co ma jakąś nazwę logo. „To jakieś pancury, o co wam chodzi!” – protestowałem. Nie dało się.

Innym razem udzieliłem wywiadu pewnemu medium i sfotografowano mnie w koszulce Kata. Najpierw zadzwonili, że jest problem, bo mam na sobie gwiazdę Dawida. Wy tłumaczyłem im więc, że to pentagram, symbol szatana. Na to oni zaczernili mi koszulkę. Powiedziałem, że w takim razie nie wyrażam zgody na publikację rozmowy. Stało na kompromisie: wybrali zdjęcie, na którym nie widać pentagramu.

Obaj robimy sporo, żeby metal oswoić, ale może to i dobrze, że tak do końca nie dał się udomowić?

– Z jednej strony metal cieszy się gigantyczną komercyjną popularnością, by wspomnieć Metallikę czy Iron Maiden, grających koncerty tak duże, że większych się nie da. Z drugiej strony młode zespoły wciąż mają sobie bunt, niosą jakiś rodzaj niebezpieczeństwa. Kiedy byłem na „Weselu” w reżyserii Klaty i Furia zaczęła grać, wiedziałem strach w oczach ludzi. To oznacza, że jeszcze trochę ta muzyka pociągnie. ●

REKLAMA

Kraj/34348728

PIERWSZE ŹRÓDŁO INFORMACJI

GOŚĆ RADIA ZET
BOGDAN RYMANOWSKI
BEATA LUBECKA

PON. - PT. 8:02

PON. - CZW. 18:02

7. DZIEŃ TYGODNIA W RADIU ZET

ANDRZEJ STANKIEWICZ

NDZ. 9:02

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

sporządzony zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021r., poz. 2213).

WÓJT GMINY STROMIEC

ogłasza przetarg ustny ograniczony
na zbycie nieruchomości rolnej stanowiącej
własność Gminy Stromiec,
który odbędzie się w dniu 09 stycznia 2025r. o godz.10⁰⁰
w sali narad Urzędu Gminy w Stromcu

Nieruchomość przeznaczona do sprzedaży położona jest w obrębie geodezyjnym **Marian-ki gm. Stromiec**, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka **nr 281 o pow. 1,4897ha** (w tym: PsIV-0,5969ha; PsV-0,0922ha; PsVI-0,4276ha; LsV – 0,2107ha; Ls VI – 0,1623ha).

Cena wywoławcza nieruchomości – **105 500,00zł**
Wadium – **10 550,00zł**

Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena netto osiągnięta w przetargu plus podatek VAT (w stawce obowiązującej w dniu sprzedaży) do części budowlanej stanowiącej 50,91% wartości ogólnej działki.

Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Grójcu Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Białobrzegach prowadzi księgę wieczystą Nr RA2G/00024545/7. Obciążenia nieruchomości – brak. Zobowiązania, których przedmiotem jest nieruchomość – brak.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego działka w części przeznaczona jest pod funkcje mieszkalnictwa rolniczego oraz innych nieuciążliwych funkcji związanych z produkcją rolną, z funkcją uzupełniającą pod funkcje nieuciążliwych usług komercyjnych oraz nieuciążliwe funkcje produkcji pozarolniczej z przeznaczeniem dopuszczalnym pod funkcje mieszkalnictwa, mieszkalnictwa letniskowego oraz usług publicznych (oznaczenie w MPZP „MR”) oraz w części jest działką rolną (oznaczenie w MPZP „R”) z przeznaczeniem podstawowym pod funkcje upraw polowych i użytków zielonych oraz wszelkiego rodzaju upraw i hodowli zwierząt, zaliczonych do działów produkcji rolnej w przepisach szczególnych i odrębnych.

Nieruchomość położona jest w obszarze zdegradowanym.

Ponieważ nieruchomość będąca przedmiotem przetargu jest nieruchomością rolną, do której mają zastosowanie przepisy ustawy z dnia 11 kwietnia 2003r. o kształtowaniu ustroju rolnego (Dz.U. z 2024r., poz.423), przetarg został ograniczony do osób o których mowa w art. 2a tej ustawy.

Ogłoszenie o przetargu stanowiące załącznik do Zarządzenia Nr 118.2024 Wójta Gminy Stromiec z dnia 20 listopada 2024r. w sprawie ogłoszenia przetargu ustnego ograniczonego na sprzedaż nieruchomości rolnej stanowiącej własność Gminy Stromiec, zostało podane do publicznej wiadomości przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy Stromiec ul. Piaski 4 oraz w sołectwie gdzie położona jest nieruchomość przeznaczona do sprzedaży, a także na stronie internetowej Urzędu Gminy Stromiec www.ugstromiec.naszbiop.pl w zakładce: Gospodarowanie nieruchomościami (ogłoszenia, przetargi) oraz w zakładce: Zarządzenia, kategoria – Zarządzenia Wójta Gminy Stromiec 2024.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Referacie inwestycji, gospodarki komunalnej, ochrony środowiska, rolnictwa, oświaty, kultury i sportu, pok. nr 12 Urzędu Gminy w Stromcu ul. Piaski 4 lub pod nr tel. 048 6191020; e-mail:ewa.wieteska@ugstromiec.pl

Stromiec 20 listopada 2024r.

Wójt Gminy Stromiec
Krzysztof Stykowski

Radom/34348454

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 29 października 2024 r. Wojewoda Mazowiecki wydał decyzję Nr 152/SPEC/2024 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi kategorii wojewódzkiej nr 803 (ul. Partyzantów i ul. Garwolińskiej) na odcinku od ul. Dreszera do Artyleryjskiej wraz ze skrzyżowaniami”.

Inwestorem przedsięwzięcia jest Prezydent Miasta Siedlce, reprezentowany przez pełnomocnika Pana Grzegorza Toczyskiego.

Inwestycja zlokalizowana jest na terenie województwa mazowieckiego, powiatu siedleckiego, na terenie miasta Siedlce.

Działki usytuowania obiektu (miasto Siedlce, powiat siedlecki, województwo mazowieckie).

- numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 803:

obręb 0092 – działki o nr ew.: 79/2, 243,
obręb 0091 – działki o nr ew.: 283/6, 283/5,

- numery działek w projektowanym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 803 (**tłustym drukiem** - numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję, przechodzące na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego, w nawiasie numery działek po podziale):

obręb 0092 – działki o nr ew.: 45/2 (**45/3**, 45/4), 1 (**1/1**, 1/2),
obręb 0091 – działka o nr ew.: 120/2 (**120/4**, 120/5),

- numer działki do przejęcia w całości, przeznaczona pod pas drogowy innej drogi publicznej drogi gminnej ul. Kraszewskiego, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 2 ustawy zrid:

obręb 0091 – działka o nr ew.: 144/2,

- numery działek podlegające podziałowi, przeznaczone pod pas drogowy innej drogi publicznej drogi gminnej ul. Kraszewskiego, zgodnie z art. 11f ust. 1 pkt 2 ustawy zrid (**tłustym drukiem** - numery działek przeznaczone do przejęcia pod budowę innej drogi publicznej drogi gminnej ul. Kraszewskiego, w nawiasie numery działek po podziale):

obręb 0091 – działki o nr ew.: 325/3 (**325/7**, 325/8), 143/2 (**143/3**, 143/4),

- numery działek podlegające ograniczeniu w korzystaniu niewchodzące w skład projektowanego pasa drogowego, przeznaczone pod budowę lub innych dróg publicznych oraz rozbiórki obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania (w nawiasie numer działki po podziale):
obręb 0091 – działki o nr ew.: 142/4, 325/3 (325/8), 280/2, 288.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanowi podstawę do dokonania wpisów w księdze wieczystej i katastrze nieruchomości – art. 12 ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Jednocześnie informuje się, że w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 od dnia otrzymania zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej posiadającej rygor natychmiastowej wykonalności – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Ponadto tutejszy organ wyjaśnia, iż zgodnie z art. 12 ust. 4b ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych: „decyzję ustalającą wysokość odszkodowania wydaje się w terminie 30 dni od dnia, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna.”

Jeśli wykazują Państwo gotowość do wydania nieruchomości, w celu udokumentowania powyższego faktu winni Państwo wystać oświadczenie do inwestora.

Od powyższej decyzji przysługuje prawo do wniesienia odwołania w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia, do Ministra Rozwoju i Technologii, za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572), doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie Delegatura-Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, w godzinach: poniedziałek 13⁰⁰ – 16⁰⁰ oraz czwartek 8⁰⁰ - 12⁰⁰ po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr (48) 36- 20- 594. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.

Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

W trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 Kpa.

Data publicznego obwieszczenia 25 listopada 2024 r.
WIR-I.7820.2.13.2024.EPJ

Warszawa/34347790



Prezydent
Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ul.: **Waryńskiego** (obr. 0090, ark. 89), grunt o pow. 10 m² – stanowiący część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 54/23 o pow. 6 048 m². Dla w/w nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00061477/3.

Radom/34348478



Prezydent
Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

Zgodnie z art. 35 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (j.t. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.), wywieszony został wykaz dot. najmu:
– lokalu użytkowego o łącznej powierzchni użytkowej 69,05m² przy ul. Mazowieckiego 13a w Radomiu na okres 3 lat w trybie bezprzetargowym, na nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia jako działka nr 234/19. Uregulowanej w KW Nr 104655.

Radom/34348450



Prezydent
Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U.2024. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy: Czarnieckiego (obr. 0020, ark. 13), grunt o pow. 354 m2 stanowiący część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 65/6 o pow. 4 010 m2 pod miejsca postojowe, o pow. 104 m2 pod tereny zieleni, utwardzenie terenu (zjazd) oraz pylon reklamowy/reklamę świetlną o pow. 7,83m2. Przedmiotowa działka uregulowana jest w księdze wieczystej nr RA1R/00011262/8.

Radom/34348575

SPÓŁDZIELNIA BUDOWLANO MIESZKANIOWA „POWIŚLE”

z siedzibą w Warszawie Al. 3 Maja 12
tel./fax. (0-22) 622-93-18 lub 622-05-26

ogłasza przetarg nieograniczony na:

- Remont klatki schodowej w budynku ul. Dobra 19 – wadium 5 000 zł,
- Wymiana WLZ z wymianą rozdzielnic w lokalach mieszkalnych w budynku Dobra 19 – wadium 5 000 zł.

Przed przystąpieniem do przetargu należy wpłacić wadium na konto Spółdzielni PKO BP S.A. XV O/ Centrum Warszawa: 98 1020 1156 0000 7502 0006 4261.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Spółdzielni przy Al. 3 Maja 12 IV piętro pokój 407.

Termin składania ofert upływa w dniu 6.12.2024 r o godz. 13.00

Otwarcie ofert w dniu 9.12.2024 r. o godz. 10.00, w siedzibie Zamawiającego pok. nr 400.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Materiały przetargowe w cenie 123,00 zł na każde zadanie można zakupić w siedzibie Zamawiającego w dziale technicznym. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel. (0-22) 622-93-18 lub 22 622-05-26

Warszawa/34348399

GS.7125.15.2023

Kozienice, dn. 20.11.2024 r.

BURMISTRZ GMINY KOZIENICE

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145, z 30.07.20234r.), **I n f o r m u j e** że w **dnia**ch od **21 listopada 2024 r. do 12 grudnia 2024 r.** na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kozienicach ul. Parkowa 5, został podany do publicznej wiadomości, na okres **21 dni** wykaz nieruchomości lokalowych stanowiących własność Gminy Kozienice, przeznaczonych do sprzedaży na rzecz najemcy wraz ze sprzedażą udziału w gruncie.

Nieruchomość położona:

- Kozienice ul. Osiedle Pokoju 3, oznaczona numerem działki 3501/1 o pw. 539 m², księga wieczysta KW RA1K/00025795/8;
- Kozienice ul. Kraskiego 4 oznaczona numerem działki 5102/3 o pw. 302 m², księga wieczysta KW RA1K/00025838/2;
- Kozienice ul. Sikorskiego 4 oznaczona numerem działki 6828 o pw. 3366 m², księga wieczysta KW RA1K/00042327/2;
- Kozienice ul. Kopernika 13 oznaczona numerem działki 2203/18 o pw. 555 m², księga wieczysta KW RA1K/00025871/5;
- Kozienice ul. Kopernika 5 oznaczona numerem działki 2205/15 o pw. 560 m², księga wieczysta KW RA1K/00025823/4;

Wykaz został zamieszczony również na stronach internetowych urzędu: www.kozienice.pl, www.bip.kozienice.pl Szczegółowe informacje pok. nr 5 tel. 48 611-71-35.

Radom/34348723



BURMISTRZ
MIASTA I GMINY
BODZANÓW

Bodzanów, dnia 22.11.2024 r.

OGŁOSZENIE O PRZYSTĄPIENIU
DO SPORZĄDZENIA PLANU OGÓLNEGO
MIASTA I GMINY BODZANÓW

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) oraz art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1, ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) ogłaszam o podjęciu przez Radę Miejską w Bodzanowie uchwały Nr 531/LXV/2024 z dnia 25 stycznia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Miasta i Gminy Bodzanów oraz o rozpoczęciu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. dokumentu.

Zainteresowani w terminie do dnia 20 grudnia 2024 r. mogą składać do Burmistrza Miasta i Gminy Bodzanów wnioski do planu ogólnego oraz do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Wnioski do planu ogólnego należy składać wyłącznie na formularzu zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509) - wzór formularza dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Bodzanów pod adresem bip.bodzanow.pl

Składający wniosek zobowiązany jest podać swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedzibę oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wnioski do planu ogólnego należy składać:

- na piśmie utrwalonym w postaci papierowej osobiście: w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Bodzanów lub listownie na adres: Urząd Miasta i Gminy Bodzanów, ul. Bankowa 7, 09-470 Bodzanów,
- w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej: na adres poczty elektronicznej gmina@bodzanow.pl lub z wykorzystaniem platformy ePUAP: [ugbodzanow](http://ugbodzanow.pl)

Wnioski do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy składać:

- w formie pisemnej osobiście: w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Bodzanów lub listownie na adres: Urząd Miasta i Gminy Bodzanów, ul. Bankowa 7, 09-470 Bodzanów,
- ustnie do protokołu: w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Bodzanów,
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym: na adres poczty elektronicznej gmina@bodzanow.pl lub z wykorzystaniem platformy ePUAP: ugbodzanow

Organem właściwym w kwestii rozpatrzenia złożonych wniosków jest Burmistrz Miasta i Gminy Bodzanów.
*Burmistrz Miasta i Gminy Bodzanów
Jarosław Dorobek*

Plock/34349069



OGŁOSZENIE O WYŁĄCZENIU DO PUBLICZNEGO
WGLĄDU PROJEKTU STUDIUM
UWARUNKOWAŃ I KIERUNKÓW ZAGOSPODAROWANIA
PRZESTRZENNEGO GMINY BODZANÓW

Na podstawie art. 11 pkt. 7 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130), z zastrzeżeniem art. 65 ust. 2 pkt 1 ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw z dnia 7 lipca 2023 r. (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1688), oraz na podstawie art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112)

ZAWIADAMIAM

o wytożeniu do publicznego wglądu projektu Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Bodzanów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 03.12.2024 r. do 02.01.2025 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Bodzanów, ul. Bankowa 7, 09-470 Bodzanów w godzinach pracy urzędu oraz o opublikowaniu ww. opracowań na urzędowej stronie gminy.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie studium rozwiązaniami odbędzie się w dniu 20.12.2024 r. w siedzibie Urzędy Miasta i Gminy Bodzanów, sala konferencyjna o godz. 16.00.

Zgodnie z art. 11 pkt. 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130), z zastrzeżeniem art. 65 ust. 2 pkt 1 ustawy o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw z dnia 7 lipca 2023 r. (Dz.U. z 2023 r. poz. 1688), osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi do projektu studium.

Uwagi należy składać do Burmistrza Miasta i Gminy Bodzanów w nieprzekraczalnym terminie do dnia 27.01.2025 r. z podaniem imienia i nazwiska/nazwy oraz adresu zamieszkania/siedziby, oznaczenia nieruchomości, której dotyczy uwaga.

Uwagi złożone po upływie wyżej podanych terminów pozostaną bez rozpatrzenia.

Uwagi mogą być wnoszone ustnie do protokołu, w formie papierowej adres Urzędu Miasta i Gminy Bodzanów lub w formie elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej gmina@bodzanow.pl

Organem właściwym w kwestii rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta i Gminy Bodzanów.

*Burmistrz Miasta i Gminy Bodzanów
Jarosław Dorobek*

Plock/34349071

Plaga olimpijskich kombinatorów

Obezwładniający raport Międzynarodowej Agencji Testów (ITA). Ponad tysiąc olimpijczyków nie przeszło kontroli w kluczowym okresie pół roku przed startem igrzysk w Paryżu.

Radosław Leniarski

ITA jest wynajmowana do kontroli wielkich wydarzeń sportowych przez międzynarodowe federacje sportowe, a także krajowe agencje antydopingowe. Znaczący te rzetelne, które chcą faktycznie walczyć z dopingiem w ich krajach (agencje są finansowane przez rządy, którym niekoniecznie można ufać w tym względzie). Afera z Jannikiem Sinnerem – w organizmie lidera tenisowego rankingu ATP wykryto niedozwolone środki – wybuchła właśnie z powodu pozytywnego wyniku testu przeprowadzonego przez ITA.

Od 2020 r. ITA jest wynajmowana przez MKOl i w związku z tym przeprowadza również testy na igrzyskach olimpijskich wszelkiego typu: młodzieżowych, kontynentalnych, a także tych „głównych”: w Tokio, Paryżu i zimowych w Pekinie.

Ponieważ ITA ma szczegółowe dane o testach, jakie sama przeprowadzała, łatwo jej pracownikom przeanalizować, kto uniknął badań i odniósł olimpijski sukces. W opublikowanym raporcie ITA stwierdziła, że aż 10,3 proc. olimpijczyków, którzy wzięli udział w igrzyskach olimpijskich w Paryżu, uniknęło badań antydopingowych w kluczowym okresie: pół roku przed igrzyskami olimpijskimi. W tej grupie było aż 67 medalistek i medalistów.

W Tokio jeszcze gorzej

To jest porażająca liczba, ponieważ wskazuje na olbrzymie ryzyko oszustwa. Otóż ostatnie pół roku przed igrzyskami jest najważniejszym czasem dla sportowca, w którym podczas ciężkich treningów kształtuje się przyszła forma. Im więcej (ale i sensowniej, co jest zupełnie inną sprawą) i z największymi obciążeniami pracuje, tym większą przewagę nad rywalami jest w stanie uzyskać.

Wśród praktyków walki z dopingiem powszechna jest wiedza, że właśnie w tym okresie nieuczciwi sportowcy najchętniej sięgają po



• **Otwarcie tegorocznych igrzysk olimpijskich w Paryżu** FOT. JULIEN MATTIA / LE PICTORIUM / EAST NEWS

Raport ITA

67

TYLE MEDALISTEK I MEDALISTÓW
IGRZYSK OLIMPIJSKICH W PARYŻU

• **było w gronie aż 10,3 proc. olimpijczyków, którzy uniknęli badań antydopingowych w kluczowym okresie, czyli pół roku przed imprezą**

ŹRÓDŁO: RAPORT ITA

doping, a nie na zawodach, gdzie są bardzo szczegółowo badani najczulszą aparaturą przez najlepszych fachowców i gdzie ryzyko wpadki jest niemal stuprocentowe. To dlatego na igrzyskach wpadają pojedyncze osoby, choć startuje ponad 10 tys. zawodniczek i zawodników.

ITA poinformowała, że przed igrzyskami w Tokio aż 15 proc. sportowców nie zostało przebadanych w tym samym okresie na pół roku przed igrzyskami, ale wtedy sytuacja była ekstraordynaryjna, ponieważ przez świat przetoczy-

ła się pandemia. Jej ofiarą stał się – wśród wielu innych, poważniejszych ofiar – system antydopingowy. Ale w przypadku igrzysk w Paryżu alibi o pandemii nie wchodziło w grę.

Wcale nie chodzi o kraje, które uchodzą stereotypowo za chroniące swoich olimpijczyków przed wpadką, chroniąc w ten sposób swój fałszywie rozumiany wizerunek. W Chinach tylko jeden sportowiec uniknął testu na pół roku przed igrzyskami, za to w kadrze Nowej Zelandii – aż 40 osób. Nowa Zelandia z 10 złotymi medalami i 11 miejscem w tabeli medalowej zaliczyła najlepsze igrzyska w historii.

Największy odsetek niesprawdzonych olimpijczyków na pół roku przed igrzyskami miało na swoich zawodach pływanie: 18 proc. Według ITA żadna z osób nieprzetestowanych nie zdobyła medalu w pływaniu.

ITA nie publikuje nazwisk nieprzetestowanych osób. Wśród medalistów, którzy uniknęli testów byli głównie przedstawiciele sportów drużynowych. Jednocześnie wielki odsetek niesprawdzonych pod względem dopingu Nowozelandczyków sugeruje, że może chodzić o zawodniczkę drużyny rugby, która zdobyła złoty medal.

Bulwersująca sprawa Tatiany Tomaszowej

Ale ponad 10 proc. nieprzetestowanych uczestników igrzysk oznacza, że mówimy o tysiącu olimpijczyków. To jest ogromna rzesza, wśród

której mogą ukrywać się osoby nieuczciwe. 67 nieprzetestowanych medalistów olimpijskich to też jest wielka liczba, i oburzenie nie musi być wcale mniejsze, gdy wiadomo, że większość to zawodnicy bądź zawodniczki sportów drużynowych.

Dla nieuczciwych olimpijczyków zakończenie igrzysk wcale to nie oznacza, że sprawa się kończy. ITA bada również ponownie próbki pobrane w czasie olimpiady, co kończy się spektakularnymi wpadkami. Niedawno zakończyła się przed Trybunałem Arbitrażowym ds. Sportu, najwyższym sądem sportowym, sprawa Tatiany Tomaszowej, notorycznej dopingowiczki.

Tomaszowa zdobyła srebro w biegu na 1500 m w Atenach w 2004 r. Była dwukrotną mistrzynią świata, nie wiadomo dzięki jakim farmaceutom, bo w tym czasie nie została przyłapana. Złapano ją – wraz z sześcioma innymi Rosjankami – przed igrzyskami w Pekinie w 2008 r. i nie dopuszczono jej do startu. Ale po odbyciu kary mogła biegać w Londynie w 2012 r.

Tam finał biegu na 1500 m przeszedł do niechlubnej historii jako najbardziej oszukańczy bieg w lekkoatletyce. Dwie pierwsze zawodniczki zostały zdyskwalifikowane za doping. Tomaszowa, czwarta na mecie, nagle stała się srebrną medalistką. Siódma i dziewiąta na mecie także zostały zdyskwalifikowane. A na koniec ponowne przebadanie próbki Tomaszowej pokazało, że i ona była naszprycowana. Czyli na 12 finalistek, które dobiegły do me-

ty, pięć było na dopingu: dwie Turczynki, dwie Rosjanki i Białorusinka. To tylko część historii, bo przecież te pięć oszustek zabrało w półfinałach i przedbiegach miejsca dla uczciwych zawodniczek.

Tomaszowa walczyła przed sądem i dopiero 12 lat po tym finale ostatecznie odebrano jej srebro, a ją samą zdyskwalifikowano na 10 lat. Oczywiście wyrok Trybunału miał znaczenie wyłącznie symboliczne, jako że Tomaszowa już dawno zakończyła karierę, a Rosjanie od lat nie startują w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych – właśnie za karę za patologiczny system antydopingowy w ich kraju: skrupupowany, oszukańczy, z państwem, które albo patologię wspierało, albo przymykało na nią oko.

Donald Trump i meleks na doping

To wszystko też nie kończy historii.

W 2020 r. w USA weszła w życie tzw. Rodchenkov Act, czyli ustawa, która zmusza amerykański wymiar sprawiedliwości do ścigania i ukarania osób odpowiedzialnych za przestępstwa w stosunku do amerykańskich obywateli w sporcie, bez względu na miejsca na świecie gdzie do nich doszło. Zarówno w biegu na 1500 m w Londynie, jak i w wielu innych zawodach, Amerykanie byli poszkodowani dopingiem rywalek i rywali.

Zmiany w przepisach dokonał za swojej pierwszej prezydentury Donald Trump, co jest dowodem, że nawet on może mieć do oszustów właściwy stosunek. W swojej trochę zabawnej, a trochę strasznej książce „Commander In Cheat. How Golf explains Trump” Ricky Reilly opisuje rzecz śmieszną i jednocześnie niebywałą, ale też być może wyjaśniającą naturę prezydenta-elekta.

Otóż grając w golfa, Trump na ostatnim dołka uderzył piłkę, potem była kolej jego ważnego rywala. Piłka partnera Trumpa spadła niedaleko dołka. Przyszły prezydent wskoczył do swojego meleksa i natychmiast ruszył w jej kierunku. Jego rywal wraz z caddiem – „pomocnikiem” golfisty, pomagającym mu taszczyć sprzęt – siedł w tym samym kierunku, a gdy doszli, zaczęli się rozglądać wokół.

– Ej, a gdzie nasza piłka? – zastanawiali się. W tym czasie Trump właśnie pakował z bliska swoją do dołka i krzychał: – Hej, mam birdie, mam birdie! [udane zagranie golfowe – przyp.red.]

„Podniósł swoją pileczkę i świętował! Wtedy zdaliśmy sobie sprawę: ukradł naszą piłkę!” – wspomina w książce ów caddie, Greg Puga. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348759

Suwska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Suwałkach, ul. Korczaka 2A, 16-400 Suwałki, tel. (87) 563 03 47, fax. (87) 566 51 61 ogłasza przetarg nieograniczony na demontaż, dostawę i montaż elektronicznych podzielników kosztów ogrzewania z radiowym odczytem oraz usługą rozliczania i serwisowania zamontowanych urządzeń w lokalach mieszkalnych i użytkowych w zasobach Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Suwałkach. Wymagany termin demontażu/montażu podzielników od 01.07.2025 r. - do 31.08.2025r. Materiały przetargowe po udokumentowaniu uiszczenia opłaty w wysokości 250,00 zł brutto można odebrać w siedzibie Spółdzielni, ul. Korczaka 2A, pokój nr 6. Termin składania ofert upływa z dniem 9 grudnia 2024r. do godz. 11.00. Przetarg rozpoczyna się 9 grudnia 2024r. o godz. 11.15 w siedzibie Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Suwałkach przy ul. Korczaka 2A w sali konferencyjnej pokój nr 2. Wadium przetargowe wynosi 80.000.00 zł na warunkach określonych w Instrukcji dla Oferenta. Uczestnikami przetargu mogą być wyłącznie Oferenci, którzy zakupili materiały przetargowe od Zamawiającego. SSM zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348914

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Agro – Perfect sp. z o.o. s.k. w Bydgoszczy (sygn. akt I Ns 22/24) o stwierdzenie nabycia spadku po Edwardzie Witoldzie Adamkowskim (s. Stanisława i Ireny) zmarłym w dniu 29 września 2023 r., ostatnio stale zamieszkałym w Borkowie Wielkim ulica Długa 41. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348888



Nadleśnictwo Zamrzenica

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

PGL LP Nadleśnictwo Zamrzenica podaje do publicznej informacji zamiar sprzedaży maszyn leśnych:

1. **Harvester** John Deere - rok produkcji 2019
2. **Forwarder** John Deere - rok produkcji 2019

Przetarg przeprowadzony zostanie w trybie ustnym nieograniczonym. Licytacja odbędzie się dnia 28 listopada 2024 r. o godzinie 11:00 w świetlicy biurowca Nadleśnictwa Zamrzenica (Zamrzenica 1A, 89-510 Bystaw).

Szczegółowe informacje zamieszczono na stronie internetowej: <https://zamrzenica.torun.lasy.gov.pl/>

A jednak się kręci

Niejednoznaczne skutki tłumnej ucieczki od ścieku Elona Muska

Umarł Twitter, przymiera X, niech żyje Bluesky – niesie się po światłowodach jak świat długi i szeroki. Ale nie tam, gdzie Ziemia bywa płaska.

Stec



W spontanicznej akcji porzucania społecznościowej platformy należącej do najbogatszego człowieka świata wzięły już udział gwiazdy popkultury formatu Stephena Kinga, redakcje brytyjskiego „Guardiana” i hiszpańskiej „Vanguardii”, aż wreszcie dołączyły do niej kluby piłkarskie. Na razie tylko niemieckie, co nie zaskakuje – Bundesliga od dawna wyróżnia się w wielkim futbolu jako środowisko wrażliwe na sprawy publiczne, na jej trybunach tłoczy się mnóstwo kibiców manifestujących swoje progresywne przekonania. Dlatego np. monachijski Bayern może regularnie podświetlać stadion na tęczowo – u nas niewyobrażalne, gdyby na eksponowanie inkluzywnej ornamentyki zdobyli się prezesi Lecha, Legii czy Jagiellonii, mielibyśmy zapewne wściekłe bojkoty, a może także igrzyska przemocy urządzone przez część publiczności obwołującej siebie „najbardziej fanatyczną”.

Kontekst ideologiczny odgrywa tutaj kluczową rolę, ponieważ Elon Musk, właściciel portalu X, angażuje się w twardą politykę z ostentacją niespotykaną wśród magnatów rządzących technologicznymi koncernami. W niedawnej kampanii wyborczej w USA otwarcie poparł Donalda Trumpa, zainwestował w lansowanie tego kandydata 75 mln euro, po przejęciu władzy przez nową administrację pokieruje komisją do spraw efektywności rządu, stał się najbliższym zausznikiem byłego i przyszłego prezydenta. W historii ludzkości chyba nie było jeszcze jednostki, która zgromadziłaby tyle wpływów ekonomicznych i politycznych razem wziętych – według najnowszych szacunków Bloomberg’a Musk posiada aktualnie majątek wart blisko 350 mld dolarów, czyli ponaddwukrotnie pokażniejszy niż tegoroczne wydatki budżetowe



• **Kibice St. Pauli przed meczem z Bayernem Monachium, 9 listopada 2024 r.**

FOT. PAP/EPA/FABIAN BIMMER

owe Polski, w przeliczeniu na amerykańską walutę nieznacznie przekraczające 160 mld.

Urodzony w RPA bogacz jest libertarianinem, który w minionych latach przeobrażał się w demagogicznego prawicowego radykała, co zasadniczo przekształciło jego społecznościowy serwis. Kiedy kupił Twittera, przemianował go na X, po czym jako ordonnik swoiście pojmovanej wolności słowa wprowadził na nim nowe porządki – reaktywował dziesiątki tysięcy profili, które zostały zawieszone za publikowanie treści nazistowskich, antysemickich, nawołujących do przemocy i innych łamiących regulamin, oraz zmodyfikował algorytmy, by promowały m.in. teorie spiskowe oraz, a jakże, Trumpa. Sam również rozszalał się jako roznosiiciel bzdur, według badań Centrum Przeciwdziałania Nienawiści Cyfrowej jego 50 tegorocznych postów, które niezależni weryfikatorzy uznali za kłamliwe, wyświetliło się użytkownikom 1,2 mld razy.

Stąd wzięła się masowa ewakuacja na Bluesky, portal stworzony przez współzałożyciela Twittera – ludzie obrzydzeni ściekiem, w jakim topili się na X, jeli przepływać na platformie niemal identyczną w obsłudze, ale nieakceptującą rozpylania materiałów obrażających etycznie i estetycznie, chroniącą przed nimi (oraz „twórczością” botów) internautów.

Najsławniejszym sportowcem, który zrezygnował z przebywania na terytorium Muska, jest LeBron James – on podjął najbardziej drastyczną decyzję, mianowicie ogłosił pójście na odwyk od wszystkich podobnych serwisów. W świecie piłki nożnej sygnał do

ucieczki dali szefowie St. Pauli, zlokalizowanego w Hamburgu klubu znanego z alternatywnej, lewicowej bazy kibicowskiej, oraz społecznych inicjatyw takich jak pomoc uchodźcom i dyskryminowanym mniejszościom. „Musk zamienił X w maszynę nienawiści. Pozwala na niekontrolowane szerzenie rasizmu i teorii spiskowych, obelgi i pogroźki sprzedaje jako wolność słowa” – czytamy w oświadczeniu, którego autorzy wyrażają również obawę, że porzucany przez nich dla Bluesky portal wpłynie na wyniki wyborów parlamentarnych w Niemczech.

Kilka dni później podobny ruch wykonał zarząd Werderu Brema, drużyny już niekojarzonej z wyraźną światopoglądową orientacją. Na oficjalnej stronie wskazał na „radykalizację” serwisu, na którym „posty prawicowych ekstremistów rozchodzą się z niewiarygodną prędkością”, na którym nawet jego właściciel „publikuje transfobiczne i antysemickie komentarze”, a także manipuluje odbiorcami, wykorzystując swoje zasięgi jako „polityczną broń”. Bremańczycy zaapelowali też do ponad 0,6 mln swoich obserwujących, żeby przenieśli się na Bluesky.

Trend prawdopodobnie będzie narastał. Dziennikarze „Bild’a” zapytali o plany kilka innych klubów Bundesligi i usłyszeli, że przedstawiciele Bayeru Leverkusen (ich profile w językach niemieckim, angielskim i hiszpańskim śledzą już miliony), Wolfsburga, Hannoveru 96, RB Lipsk, Stuttgartu czy Borussia Mönchengladbach są bardzo bliscy podjęcia podobnej decyzji, nie wykluczają jej, intensywnie monitorują ruch wokół swoich kanałów na X itd. Natomiast drugoligowy

HSV Hamburg na razie nie ucieka od Muska, ale świadomy problemu wkleił nowe główne zdjęcie profilowe – z hasłem „Nazis raus”.

Niemieckie reakcje przypominają, że na szczytach futbolowego biznesu Bundesliga pozostaje przestrzenią awangardową, najchętniej angażującą się w inspirowanie społecznej zmiany, sprzeciwiającą się komunalom o apolityczności sportu, skrajnie odmienną od konkurencji. Czołowe kluby z innych krajów na razie nie przedstawiają żadnego stanowiska w kwestii omawianego zjawiska, choć np. w wielkiej Brytanii przybywa burmistrzów, którzy twierdzą, iż nienawistne posty na platformie Muska przyczyniają się do aktów przemocy i wybuchów zamieszek w ich miastach.

Wszystko to są realne problemy, które z powodu siły rażenia cyfrowych gigantów zatrują nasze umysły i życie publiczne na bezprecedensową, pandemiczną skalę, więc tłumne, nabierające rozpędu przenosiny z X wywołują wśród wielu przeprowadzających się niesłychany entuzjazm. Znam to z autopsji, znajomi witają Bluesky jak nowy, wspaniały świat, niemal internetową wersję idylli z lennonowskiego „Imagine”. Nikt nie zwraca uwagi na niebezpieczny skutek uboczny, potęgujący inną chorobę współczesności. Oto w świecie, w którym każde działanie staje się ideologiczną deklaracją i w którym wszyscy chowamy się w osławionych komfortowych bańkach zamieszkiwanych przez ludzi o zbliżonych poglądach, powstaje kolejny ostry podział, kolejne narzędzie pogłębiające polaryzację. Dotąd na popularnych portalach społecznościowych skrajnie odmienni ludzie mimo wszystko mogli się spotkać – jeśli lewi i prawi przycupną w przyszłości na różnych serwerach, nawet przypadkowy kontakt przestanie być możliwy. A zwolennik teorii o płaskości Ziemi będzie miał jeszcze mniejsze szanse zobaczyć ją kulistą.

Wstyd się przyznać, ale gdy podejrzałem w tramwaju, że siedzący obok pasażer przesuwając palcem po ekranie z interfejsem Bluesky, przemknęła mi przez zwoje myśl, która mnie zmroziła, świadcząca o mentalnym skrzywieniu: „No, on to raczej nie głosuje na PiS ani na Konfederację”.

Rafał Stec

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34349209

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34348974

34348952

NEWSLETTERY Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad
40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl



Kurator spółki Prefbet S.A. ogłasza pisemny przetarg ofertowy na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości o pow. 16 157 m², dla której Sąd Rejonowy w Opolu prowadzi księgę wieczystą KW nr OP10/00064930/9, za cenę nie niższą niż 38 000 zł netto. Oferty na zakup nieruchomości należy złożyć na adres: Kancelaria Adwokacka, ul. Kopernika 13/5, 40-064 Katowice do dnia 03.01.2025. Oferta powinna zostać złożona w zamkniętej, opieczętowanej kopercie z dopiskiem „Przetarg – Prefbet”. Wraz z ofertą należy złożyć dowód wpłacenia wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej nieruchomości (3 800 zł), na rachunek bankowy: Ireneusz Kubic 54 1050 1243 1000 0097 2509 2887. Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w dniu 07.01.2025 r. w siedzibie kuratora jak wyżej o godz. 12. Z operatem szacunkowym i regulaminem przetargu można zapoznać w biurze kuratora nr. tel. 32 257-00-44 lub pod adresem: syndyk.kubic@gmail.com

infopublikator.pl

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Lista do redakcji: lista@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY: WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielinski
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Urko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Luszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek, Natalia Michalska
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl

Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl; 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

